

EWANGELICY

W GMINIE KÓRNIK

**PAMIĘĆ SPOŁECZNA
I DZIEDZICTWO KULTUROWE**



EWANGELICY W GMINIE KÓRNIK

Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe

EWANGELICY W GMINIE KÓRNIK

PAMIĘĆ SPOŁECZNA I DZIEDZICTWO KULTUROWE

Redakcja naukowa:
Marta Machowska
Joanna Wałkowska

Fundacja Hereditas Culturalis
Poznań 2015

Recenzenci: dr Izabella Main, prof. dr hab. Danuta Minta-Tworzowska

Korekta: Irena Wałkowska

Projekt graficzny i skład: Agnieszka Kurasieńska

Druk i oprawa: Jacek Polewski, Drukarnia Printing House

www.polewski.pl, jacek@polewski.pl

Na okładce wykorzystano zdjęcie *Cmentarz ewangelicki w Czmońcu*
(J. Wałkowska, 2013)

Projekt badawczy „Wielkopolscy ewangelicy. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe na przykładzie gminy Kórnik”, realizowany był od 2013 do 2014 r. we współpracy Studenckiego Koła Naukowego Historyków działającego przy Instytucie Historii UAM, Studenckiego Koła Naukowego Etnologów działającego przy Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz Koła Naukowego Studentów Archeologii działającego przy Instytucie Prahistorii UAM

ISBN: 978-83-941779-0-4



Fundacja Hereditas Culturalis:
ul. Główna 68/10, 61-019 Poznań;
fundacijahc@gmail.com;
<https://pl-pl.facebook.com/fundacijahc>



Publikacja udostępniana jest na licencji Creative Commons: uznanie autorstwa, na tych samych warunkach 3.0 Polska. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania autorów jako właścicieli praw do tekstu. Tekst licencji dostępny jest na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/>

SPIS TREŚCI

MAARTA MAACHOWSKA, JOANNA WAŁKOWSKA	
Wprowadzenie	7
DOMINIK ROBAKOWSKI	
Stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni dziejów	16
SZYMON KRZYŻANOWSKI	
Cmentarze ewangelickie gminy Kórnik w perspektywie kartograficznej	30
WIRONIKA CZAPARA	
Cmentarz jako sacrum?	36
AGNIESZKA KURASIŃSKA	
Problematyka ochrony cmentarzy	42
MAARTA MAACHOWSKA	
Czyje dziedzictwo? Stosunek mieszkańców gminy Kórnik do cmentarzy ewangelickich i możliwości ich ochrony	53
MIKOŁAJ KOSTYRKO	
Archeologiczny rekonesans lotniczy cmentarzy ewangelickich gminy Kórnik przy wykorzystaniu wiatrakowca	63
JOANNA WAŁKOWSKA	
Cmentarze ewangelickie gminy Kórnik: stan zachowania, treści kulturowe	71
WIRONIKA CZAPARA, JOANNA WAŁKOWSKA	
Katalog inskrypcji	82
ANNA KRUSZYNA, MARTA ŻOŁYŃSKA	
Wywiad z Bogdanem Wesołkiem, radnym gm. Kórnik	97
MAARTA MAACHOWSKA, JOANNA WAŁKOWSKA	
Zakończenie	102

Summary	104
Zusammenfassung	107
Spis rycin	110
Spis tabel	111
Bibliografia	111
Źródła archiwalne	117
Źródła internetowe	117

JOANNA WĄLKOWSKA
Instytut Prahistorii UAM
MARTA MACHOWSKA
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM

WPROWADZENIE

Niniejsza publikacja stanowi efekt wielopłaszczyznowych, interdyscyplinarnych badań, realizowanych we współpracy trzech kół naukowych Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu: Studenckiego Koła Naukowego Etnologów przy Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej, Koła Naukowego Studentów Archeologii przy Instytucie Prahistorii oraz Studenckiego Koła Naukowego Historyków przy Instytucie Historii. Opiekunami naukowymi byli: dr Anna Weronika Brzezińska (IEiAK UAM), prof. UAM dr hab. Włodzimierz Rączkowski (IP UAM) oraz dr hab. Paweł Stróżyk (IH UAM). Projekt pt. „Wielkopolscy ewangelicy. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe na przykładzie gminy Kórnik” rozpoczął się na początku 2013 roku. Wzięła w nim udział grupa 20 studentów UAM, reprezentujących wszystkie wymienione wyżej kierunki.

Projekt od samego początku zakładał wielopłaszczyznowość badań i współdziałanie przedstawicieli wszystkich trzech dziedzin. Na gruncie dociekań historycznych badaliśmy dzieje społeczności niemieckich w gminie Kórnik i opracowywaliśmy możliwie pełną dokumentację cmentarzy ewangelickich, perspektywa etnologiczna z kolei bazowała na wywiadach z mieszkańcami gminy dotyczącymi pamięci o ewangelikach. Wkład archeologów polegał natomiast na przeprowadzeniu prospekcji lotnicznej oraz analizie map historycznych pod kątem identyfikacji stanowisk

archeologicznych, jakimi *de facto* są nieużytkowane już od dawna cmentarzyska. Interdyscyplinarność pozwoliła na wzajemne skonfrontowanie wyników badań i w ten sposób mogliśmy spojrzeć całościowo na interesującą nas tematykę.

GMINA KÓRNIK: TROCHĘ HISTORII

Gmina miejsko-wiejska Kórnik usytuowana jest w powiecie poznańskim, na południowy wschód od Poznania. Teren ten jest położony w większości w południowo-zachodniej części Wysoczyzny Gnieźnieńskiej, w subregionie zwanym Równiną Średzką, w dorzeczu Warty.

Pierwsze ślady osadnictwa na tym terenie sięgają okresu środkowej epoki kamienia (mezolitu), czyli VII-VI tys. p.n.e. U schyłku epoki brązu i na początku wczesnej epoki żelaza na Półwyspie Szyja, położonym nad Jeziorem Bnińskim, istniała naturalnie obronna osada kultury łużyckiej (od VIII do przełomu VI/V w. p.n.e.) oraz związane z nią cmentarzysko w Biernatkach. Osadnictwo rozwijało się też na omawianym obszarze w okresie przedrzymskim i okresie wpływów rzymskich.

W czasie kolonizacji wczesnopiastowskiej, mającej miejsce w latach 30. X w. i pierwszej połowie XI w. nastąpił rozwój osadniczy mikroregionu kórnicko-bnińskiego: powstały wówczas skupiska w okolicach dzisiejszych Skrzynek, Kórnika i Bnina. Na Półwyspie Szyja powstał wówczas gród obronny, funkcjonujący do pierwszej połowy XIII w. Istniało również cmentarzysko w Biernatkach. W XIII w. wzniesiono też gródek stożkowaty u nasady półwyspu, wraz z wieżą obronną, zniszczoną później w wyniku pożaru. Półwysep Szyja ostatecznie opuszczony został na przełomie XIII/XIV w. ze względu na podniesienie się poziomu wody w tym rejonie.

Pierwsza wzmianka o Bninie w źródłach pisanych pochodzi z 1232 r. (dokument Władysława Odonica dla templariuszy, w którym pojawia się imię kasztelana z Bnina, Bogumiła Biezdrowowica). Po opuszczeniu grodu bnińskiego, rozwijała się osada targowa na lądzie stałym oraz jej zaplecze gospodarcze w postaci otaczających ją wsi. Właścicielem osady, z której potem powstał współczesny Bnin, był początkowo ród Łodziów, wywodzący się od Miroslawa Przedpełkowica. W 1395 r. nastąpiła lokacja miasta Bnina na prawie niemieckim. W XVII w. miasto przeszło, wraz z Kórnikiem, na własność Grudzińskich.

Kórnik, w przeciwieństwie do starszego Bnina, powstał w okresie średniowiecza na surowym korzeniu. Brakuje wzmianek o tej miejscowości aż do XIV w., kiedy właścicielami ówczesnej wsi Kórnik byli również Łodziowie. Jeszcze w początkach tego stulecia przeszła na własność Mikołaja, brata biskupa poznańskiego Jana. W początkach XV w. ponownie przejęła ją linia rodu Łodziów z siedzibą w Górcie.

W rękach tej rodziny Kórnik pozostał do końca XVI w. Nie jest znana dokładna data lokacji Kórnika, ale w 1458 r. pojawia się już w źródłach pisanych jako miasto. Kiedy w 1592 r. wygasła linia Górków, Kórnik odziedziczył po nich Jan Czarnkowski, siostrzeniec Stanisława Górki, który przekazał go wraz z całymi okolicznymi dobrami swemu bratu Andrzejowi. Ten z kolei majątek ten sprzedał Zygmuntowi Grudzińskiemu, w którego rodzinie pozostał on do 1676 r. Dobra kórnickie znalazły się w posiadaniu Zygmunta Działyńskiego.

W latach 20. XVIII w. majątek ten przejęła córka Działyńskiego, Teofila, która wyszła za mąż w 1732 r. za starostę łęczyckiego, Stefana Szoldrskiego, a po jego śmierci za Aleksandra Hilarego Potulickiego, starostę borzechowskiego, z którym jednak rozwiodła się. Teofila dbała o rozwój gospodarczy dóbr kórnickich, sprowadzając na te ziemie nowych osadników, którym zapewniała dogodne warunki na zasadzie siedmioletniej wolnizny. Rozwój Kórnika zakłóciła wojna siedmioletnia między Prusami a Rosją, w czasie której okoliczne wsie musiały utrzymywać i żywić stacjonujące wojska rosyjskie. Aby wspomóc rozwój gospodarczy swoich ziem, Teofila postanowiła sprowadzić na te ziemie nowych osadników z Niemiec.

Pierwsi osadnicy z Niemiec, którzy zakładali na surowym korzeniu wsie istniejące do dzisiaj, przybyli już w latach 30. XVIII w. Od 1737 r. istniał zbór ewangelicki, który w latach 1776-1777 zastąpiono murowanym kościołem. Budynek ten, przebudowywany jeszcze w latach 1826-1827, stoi do dzisiaj przy ul. Jeziornej w Bninie, nosząc obecnie wezwanie św. Wojciecha. Osadnictwo olęderskie rozwijało się na terenie majątku kórnickiego szerzej od połowy XVIII w. Powstały wówczas miejscowości, przeważnie nowe, ale tworzone w pobliżu dawnych osiedli, dlatego też często przejmowały od nich nazwy. Były to np. Olędry Czmońskie (obecnie Czmoniec), położone dwa kilometry na zachód od istniejącego już Czmonia; Olędry Błażejewskie (ob. Błażejewko) w pobliżu Błażewewa; Olędry Radzewskie (Radzewice w gminie Mosina) niedaleko Radzewa oraz inne miejscowości. Przy każdej osadzie olęderskiej powstawał cmentarz ewangelicki.

Po upadku Rzeczypospolitej, omawiane terytorium dostało się pod panowanie pruskie. Przerwę w tych rządach przyniósł jedynie krótki okres napoleoński w latach 1807-1815. Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego, większa część Wielkopolski ponownie przypadła Prusom jako Wielkie Księstwo Poznańskie, nazywane w późniejszym okresie częścią Prowincją Poznańską (Provinz Posen), podzielone na ok. 40 okręgów. Obszary dzisiejszej gminy Kórnik wchodziły w skład okręgu śremskiego (Kreis Schrimm).

W okresie zaborów w Kórniku, Bninie i okolicznych miejscowościach nadal mieszkala ludność niemiecka, wywodząca się z osadników sprowadzonych na te te-

reny jeszcze przez Teofilę z Działyńskich Szoldrską-Potulicką. Struktura narodowościowa i wyznaniowa w ciągu XIX i na początku XX w. ulegała nieznacznym przemianom. W Kórniku i Bninie przez cały ten okres dominowali Polacy: pod koniec XVIII w. w Kórniku stanowili ok. 42% ludności (podobny był w tym czasie odsetek ludności żydowskiej), a w Bninie 72%. Niemcy w tym czasie stanowili odpowiednio 17% ludności Kórnika i 28% ludności Bnina. Wraz z upływem czasu odsetek ludności polskiej zwiększał się: w drugiej połowie XIX w. w Kórniku wynosił już ok. 71%, przy ok. 15% ludności niemieckiej i 14% żydowskiej; w Bninie zaś było aż 80% Polaków przy 20% Niemców. Ludność niemiecka stanowiła zatem w obu tych miastach przez cały okres zaborów mniejszość, zarówno narodową, jak i wyznaniową (w większości byli oni protestantami wyznania ewangelicko-augsburskiego, choć zdarzały się wyjątki). W 1931 r. w Kórniku było już tylko ok. 3% Niemców (65 osób), a przeważającą większość ludności stanowili Polacy (2295 os., ok. 96%).

W pozostałych miejscowościach stosunki ludnościowe kształtowały się różnie. Ludność wyznania ewangelickiego w XIX w. mieszkała w aż 18 wsiach obecnej gminy Kórnik (nie zawsze podana jest informacja o narodowości, można jednak przypuszczać, iż byli to w większości Niemcy, wywodzący się od osadników olęderskich). W kilku miejscowościach ewangelicy dominowali (Błężewko, Borówiec, Czmoniec, Kamionki). Warto zauważyć, że właśnie w tych wsiach istniały cmentarze ewangelickie. Nie jest to jednak regułą, gdyż nekropolie takie funkcjonowały również w Radzewie, Czołowie i Biernatkach, gdzie ewangelicy stanowili mniejszość.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej na terenie Kórnika, Bnina i okolic zamieszkiwało łącznie 10 400 osób, z których Polaków było 10 247 (ok. 98,5%), a z Niemców pozostało zaledwie 147 osób (ok. 1,4%). Nie było już w ogóle ludności żydowskiej. Ludność niemiecka krótko po wojnie opuściła Polskę i, jak wynika z relacji mieszkańców gminy Kórnik, tylko nieliczni Niemcy mieszkali tu jeszcze w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia. Obecnie w gminie Kórnik mieszka ponad 23 tys. osób (dane z października 2014 r.). W jej obręb wchodzi łącznie 32 miejscowości (26 sołectw, miasto Kórnik i 5 wsi gminnych bez rangi sołectwa).

TRUDNE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Dziedzictwo kulturowe według definicji Konwencji UNESCO o ochronie światowego dziedzictwa z 1972 r. określane jest jako materialne zabytki, zespoły zabytków, „mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki”, czy też miejsca zabytkowe, „mające wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historycznego, estetycznego, etnologicznego lub antropologicznego”.

W ostatnich latach zwraca się jednak uwagę również na dziedzictwo niematerialne, które - w świetle przyjętej w 2003 r. Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, „oznacza praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności, jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową”. Nie da się przeprowadzić ściślej granicy pomiędzy dziedzictwem kulturowym materialnym oraz niematerialnym; dziedzictwo materialne bowiem często jest nośnikiem istotnych treści kulturowych, które wpisują się w zakres pojęcia dziedzictwa niematerialnego. W szczególności dotyczy to artefaktów związanych z religią.

Warto zwrócić uwagę również na problemy związane z pojęciem „dziedzictwa kulturowego”. Składa się ono z dwóch części: pierwsza odnosi się do dziedziczenia, druga - do kultury. Termin „dziedziczenie” wiąże się z przejściem praw własności danych dóbr, najczęściej poprzez koligacje rodzinne. Kojarzony jest zatem dość silnie ze spuścizną po przodkach. Pojęcie kultury natomiast postrzegane może być z bardzo różnorodnych perspektyw, w najogólniejszym rozumieniu można przyjąć jednak, iż są to wszelkie duchowe i materialne wytwory określonej wspólnoty ludzkiej, która może być pojmowana na różnych płaszczyznach (np. jako cała ludzkość, wspólnota etniczna, narodowa, związana z regionem, czy też połączona innymi więzami, istotnymi dla jej tożsamości grupowej). Dziedzictwem kulturowym może być wszystko, co zostało przejęte po określonej wspólnocie ludzkiej. Tak naprawdę jednak świadomość dziedzictwa zależy od poczucia związku z tą wspólnotą, po której pozostaje owa spuścizna. Dobrze ilustruje to schemat, stworzony przez Izabelę Lewandowską (tab. 1). Ukazuje on, iż związki łączące jednostkę (dotyczyć może to również społeczności) z dziedzictwem kulturowym ujawniają się w różnych postawach, wartościach, a także mitach i stereotypach. Można stwierdzić, że związane są one także z wartościowaniem tego dziedzictwa, a więc oddzielaniem tego, co uznaje się za dziedzictwo „swoje”, od tego, które postrzegane jest w danej wspólnocie jako „obce”.

Owo dziedzictwo „obce” można określić, posługując się terminem wprowadzonym przez brytyjskich badaczy kultury (J. E. Tunbridge’a i G. E. Ashwortha) jako tzw. *dissonant heritage*, a przetłumaczyć można jako dziedzictwo trudne, niespójne, gdyż mające różne, często przeciwstawne znaczenia dla różnych grup społecznych. Z uwagi na to, że na kształtowanie tożsamości bardzo duży wpływ ma identyfikacja wspólnoty z daną przestrzenią, to elementy krajobrazu decydują o „swojskości” lub „wrogości” przestrzeni. Jeżeli więc ludność napływowa na danym obszarze napotyka na elementy kulturowe, które postrzegane są przez nią jako wrogie, dąży do wyeliminowania ich lub ewentualnie próbuje je adaptować i asymilować do nowo tworzonego przez nią krajobrazu kulturowego. Stąd wynikają zjawiska, takie jak celowe

niszczenie grobów, ale również działania zmierzające do „oswojenia” dziedzictwa, postrzeganego jako obce (np. adaptacja dawnego cmentarza jako miejsca pochówku obecnych mieszkańców danego terytorium, czy przystosowanie obiektów z terenu cmentarza do innych funkcji).

W ten sposób rozumienia wpisuje się m.in. dziedzictwo poniemieckie, które w naszym społeczeństwie postrzegane jest obecnie w sposób ambiwalentny: z jednej strony dostrzega się coraz częściej potrzebę zachowania go, co wynika ze świadomości historycznej wartości zabytków oraz ich znaczenia dla kultury; z drugiej strony jednak w dalszym ciągu funkcjonuje przeświadczenie o „obcości”, czy wręcz „wrogości” wszystkiego, co niemieckie. Jest to wynik wielu uwarunkowań historycznych, które przedstawione zostaną w dalszej części pracy.

Za dziedzictwo niematerialne można uznać również pamięć. Potraktowaliśmy jednakże to zagadnienie oddzielnie, bowiem pamięć niesie ze sobą treści, które odnoszą się do dziedzictwa kulturowego - interpretują je i nadają mu znaczenie. To w pamięci zachowany jest stosunek lokalnej społeczności do spuścizny po dawnych pokoleniach.

WOKÓŁ PAMIĘCI ZBIOROWEJ

Głównym przedmiotem naszych badań było dziedzictwo kulturowe, jak i pamięć po Niemcach, którzy zamieszkiwali teren obecnej gminy Kórnik jeszcze przed II wojną światową. Jak już zostało wyżej wspomniane, w większości byli oni wyznania ewangelicko-augsburskiego (wiernych tego obrządku określamy tu w skrócie mianem „ewangelików”). Parafia ewangelicko-augsburska istniała w Bninie, należeli do niej ewangelicy z terenu całej obecnej gminy Kórnik, jak również z sąsiednich okolic (m.in. przejściowo Środy Wielkopolskiej).

Konieczne wydaje się zatem krótkie wyjaśnienie pojęcia pamięci zbiorowej i społecznej oraz wskazanie miejsca, jakie zajmują one w badaniach nad pamięcią.

Jako pierwsi problemem pamięci zbiorowej zajęli się badacze francuscy, w tym uczeń Emila Durkheima, Maurice Halbwachs. Dzięki niemu pojęcie to zostało przeniesione na grunt nauk humanistycznych i społecznych. Odszedł od wywodzenia pamięci ze sfery biologicznej, a przypisał jej cechy konstrukcji kulturowej, zależnej od społecznych uwarunkowań („ram”). Istnienie pamięci grupy o własnej przeszłości, kształtowanej w procesie socjalizacji i wewnątrzgrupowego przekazu, uznał za warunek istnienia tożsamości danej społeczności (Halbwachs 2008).

W polskiej nauce termin „pamięć zbiorowa” jest stosunkowo nowe. Jednak sama myśl, rozwijana już od dwudziestolecia międzywojennego, operowała wieloma in-

nymi terminami, między innymi: tradycja (Jerzy Szacki), podłoże historyczne (Kazimierz Dobrowolski), żywa historia (Nina Assorodobraj) czy kultura historyczna (Andrzej Szpociński). Barbara Szacka wprowadziła na grunt polski pojęcie pamięci zbiorowej. Jednocześnie rozdziela ona pamięć zbiorową od historii, jako dziedziny nauki. Dla Szackiej:

„zbiorowa pamięć przeszłości to wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie [...] informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich rozmaitymi kanałami. Są one rozumiane, selekcjonowane i przekształcane odpowiednio do własnych standardów kulturowych i przekonań światopoglądowych. Standardy te zaś są wytwarzane społecznie, a zatem wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednolicenia ich wyobrażenia o przeszłości i tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy” (Szacka 2006: 44).

Podobnie o pamięci przeszłości myśli Andrzej Szpociński, który jednak operuje pojęciem pamięci społecznej. Pamięć od historii zdaniem socjologa odróżniają trzy zasadnicze kryteria: funkcjonalne, strukturalne i poznawcze. Dla Szpocińskiego owa pamięć społeczna (zbiorowa, przeszłości) to „wszelkie formy odnoszenia się do przeszłości, które są regulowane przez kulturę” (Szpociński 2004: 60). Pamięć zbiorowa (potoczna) sytuuje się między pamięcią biograficzną (indywidualną, rodzinną) a pamięcią oficjalną (państwową). Szczególny wzrost zjawiska pamięci i upamiętniania zauważalny jest od lat 70. XX w. w Europie Zachodniej (Francja), natomiast w Polsce od lat 90. XX. Pierre Norra nazywa to zjawisko *Erq upamiętnienia* (czasem pamięci), co jest skutkiem przyspieszenia oraz demoktyzacji historii (Norra 2001: 39-41).

Prowadzone w ramach projektu badania skoncentrowały się na ośmiu miejscowościach gminy Kórnik, na terenie których zlokalizowane były ewangelickie cmentarze. Były to: Bnin, Biernatki, Błażejewko, Borówiec, Czmoniec, Czołowo, Kamionki i Radzewo. Obecność nekropolii na terenie danej wsi była dowodem, iż dawniejsi jej mieszkańcy byli, chociaż częściowo, wyznania ewangelickiego, a także stanowiła punkt wyjścia pod przeprowadzane wywiady.

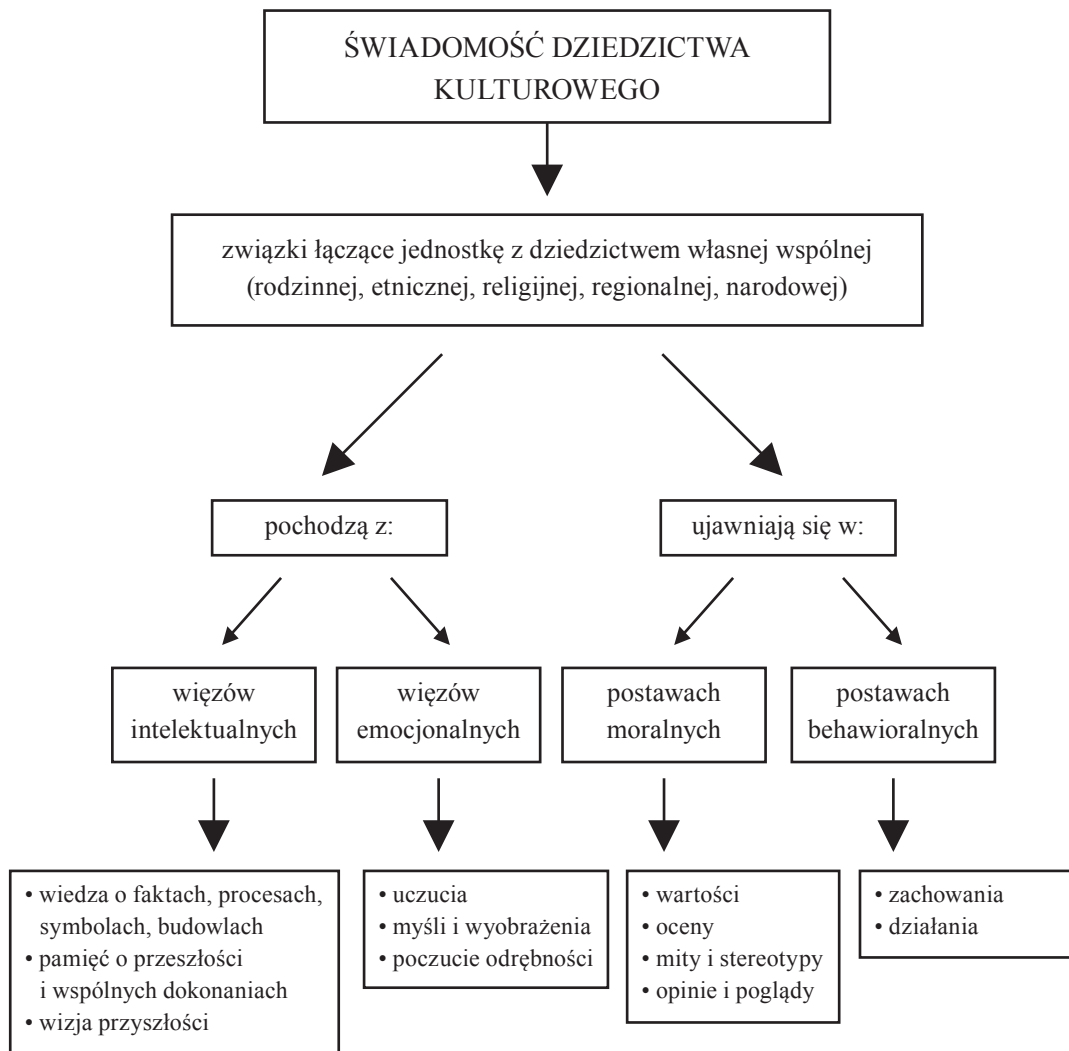
Rezultatem tych dociekań jest zbiór dziewięciu artykułów, autorstwa studentów biorących udział w badaniach. Są to zarówno materiały typowo źródłowe, jak i rozważania o tematyce bardziej ogólnej, związanej z pamięcią społeczną i dziedzictwem kulturowym. Problematyka ta jest bardzo różnorodna, związana przede wszystkim z historią gminy Kórnik, ale także odwołująca się do zagadnień ogólnych, jak np. stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni dziejów, czy problem ochrony cmentarzy.

W pewnym stopniu staraliśmy się również oddać głos mieszkańcom gminy, którym zawdzięczamy wiele interesujących informacji.

Niniejszy tom otwierają rozważania Dominika Robakowskiego, mające charakter wprowadzający, poświęcone stosunkom polsko-niemieckim na przestrzeni dziejów. Kolejne teksty skupiają się w większym już stopniu na samych cmentarzach. I tak, Szymon Krzyżanowski analizuje ewangelickie metropolie w perspektywie kartograficznej, Weronika Czapara próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy badane miejsca można zaliczyć do sfery *sacrum*, a Agnieszka Kurasińska traktuje o problemie ich ochrony w świetle prawa. Kolejny tekst autorstwa Marty Machowskiej skupia się na kwestii stosunku mieszkańców gminy Kórnik do ewangelickiego dziedzictwa ich regionu, Mikołaj Kostyrko zaś opisuje przeprowadzony archeologiczny rekonesans lotniczy. Wreszcie, Joanna Wałkowska opisuje przebadane cmentarze ewangelickie, następnie we współpracy z Weroniką Czaparą przedstawia sporządzony katalog inskrypcji zachowanych na cmentarnych nagrobkach. Na końcu zbioru postanowiliśmy umieścić fragment jednego z wywiadów, przeprowadzony z radnym Bogdanem Wesołkiem, który można potraktować jako pewnego rodzaju podsumowanie zbioru.

Na koniec niniejszych rozważań, poruszyć należy kwestię nazewnictwa stosowanego w niniejszym tomie. Projekt, którego pokłosiem była wystawa oraz oddawana w Państwa ręce publikacja skupiały się na mieszkańcach gminy Kórnik wyznania ewangelickiego. Uwarunkowania historyczne, przedstawione powyżej, szczególnie okres zaborów, spowodowały, iż na terenie Wielkopolski silnie utożsamiano ewangelików z Niemcami, w opozycji do Polaków-katolików. Jak już wspomniano wcześniej, identyfikacja ta miała oparcie w rzeczywistości kulturowej. Należy natomiast podkreślić, iż istniały od niej odstępstwa, co udowodniły także przeprowadzone przez nas badania. Jednak, badając dawnych mieszkańców-ewangelików nie dało pominąć się tego utożsamiania.

Na koniec, chcielibyśmy podziękować osobom, które wsparły nasz projekt zarówno finansowo, jak i organizacyjnie. Podziękowania zatem należą się prof. Michałowi Buchowskiemu, dyrektorowi Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Wyrazy wdzięczności należą się naszym opiekunom merytorycznym, a także dr Kazimierzowi Krawiarzowi, kustoszowi Izby Pamiątek Regionalnych w Bninie; Agnieszce Krawczewskiej, reprezentującej Starostwo Powiatowe w Poznaniu; dr Jerzemu Domasłowskiemu oraz ks. Marcinowi Kotasowi z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu, którzy żywo włączyli się w organizację wystawy, będącej częścią projektu. ◀



Tab. 1. Schemat ukazujący świadomość dziedzictwa kulturowego i płaszczyzny, na których się ona przejawia. Za: Lewandowska 2007, s. 83, wykres 2.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE NA PRZESTRZENI DZIEJÓW

Spośród badań nad stosunkami Polski z innymi państwami najbardziej rozwinięte są te, które dotyczą Niemiec. Nie powinno nas to zbytnio dziwić, biorąc pod uwagę bliskość sąsiedztwa oraz fakt, że relacje bilateralne między naszymi narodami sięgają początków ich istnienia. Zarówno po wschodniej, jak i zachodniej stronie Odry spotykamy się z licznymi instytucjami wyspecjalizowanymi w badaniu wzajemnych stosunków; po jednej i po drugiej stronie napisano setki, jeśli nie tysiące, tomów poświęconych temu zagadnieniu. W obu społeczeństwach istnieje długa tradycja postrzegania sąsiada, wytworzyły się silne po dziś dzień stereotypy. Warto jednak przypomnieć, że relacje polsko-niemieckie miały skomplikowane losy. W niniejszym artykule pragnę w przeglądowy sposób zarysować najważniejsze aspekty wzajemnego sąsiedztwa. Oczywiście, niniejsze opracowanie nie wyczerpuje tematu. Mam jednak nadzieję, że pozwoli ono na lepsze rozpoznanie sytuacji, w jakiej przyszło żyć wielkopolskim ewangelikom. Liczę też, że dzięki niemu łatwiej będzie zrozumieć ułożone w historii i historiografii, postawy Polaków wobec ich dziedzictwa. Biorąc pod uwagę temat badań, zdecydowałem się pominąć kwestię stosunków polsko-austriackich (Habsburgów w niniejszym tekście rozumiem jako władców Rzeszy, a nie Austrii). W swoich rozważaniach chciałbym zwrócić przede wszystkim uwagę na dwie płaszczyzny, które niejednokrotnie wzajemnie ze sobą współpracowały, ale równie często stawały ze sobą w sprzeczności. Mam tu na my-

śli oficjalne relacje między państwami oraz stosunki między przedstawicielami obu narodów.

ŚREDNIOWIECZE – SINUSOIDA NASTROJÓW

Naturalnym jest, że dzieje stosunków niemiecko-polskich rozpoczynają się wraz z narodzinami państwa Mieszka I, a więc z wykształceniem się młodszego aktora tych relacji. Niewiele wiemy na temat tego, co mogło działać się przed objęciem władzy przez tego władcę, niemniej już na tym etapie dziejów docierają do nas echa wzajemnych stereotypów. Odnajdujemy je w nazwach, którymi się określano. Słowiański „Niemiec”, z którym spotykamy się po raz pierwszy w „Żywocie św. Metodego” (IX w.) to według najpopularniejszej hipotezy osoba niema, nie mówiąca tym samym językiem, a więc po prostu obca (Respond 1970: 16). Z kolei w rodzącym się państwie niemieckim, Słowian określano najwcześniej mianem „Wenden”. Ta dość enigmatyczna nazwa, wyparta szybko przez łacińskiego Sklawina, a w wypadku monarchii piastowskiej przez jej późniejszą nazwę własną, również nawiązuje do obcości (Jagodziński 2007). Reasumując, już u początku wzajemnych relacji zdawano sobie sprawę z odmienności obu grup etnicznych, co od razu wykluczało politykę asymilacyjną, a stosunkom nadawało charakter konfrontacyjny.

Rzeczywiście, pierwotne dzieje kontaktów cesarsko-piastowskich mają znamiona rywalizacji. Imię Mieszka odnajdujemy po raz pierwszy w źródłach niemieckich, gdzie występuje on w stanie wojny z Wachmanem, później margrabią Hodonem. Stosunki z marchią nie oddają jednak prawdy o relacji z Cesarstwem. Mieszko zdecydowanie wołał współpracę od walki. Świadczy o tym przyjęcie chrztu w obrządku katolickim. Częstym błędem jest zapominanie o tym, że Czechy, z których przyjęto sakrament, były ściśle zależne od Cesarstwa, zarówno w warstwie politycznej, jak i kościelnej. To, że to właśnie ten kraj przyczynił się do chrystianizacji Polski, wynika raczej z chęci powiązania ze sobą losów dwóch krajów Słowiańskich niż z próby wybicia się na niezależność od Cesarstwa (Krasuski 2003: 30-33).

Za panowania Bolesława Chrobrego dochodzi do owianego legendami zjazdu gnieźnieńskiego, który był ukoronowaniem uniwersalistycznej polityki Ottona III. Niestety, jego następcy znacznie bardziej angażowali się w sprawy niemieckie, co prowadziło do konfliktu ze wspierającym opozycję władcą polskim. Wieloletnia wojna z Cesarstwem, zakończona w 1018 roku pokojem w Budziszynie, pozwoliła na przejście przez monarchię piastowską Łużyc i Miłska. Koronację z 1025 roku również należy postrzegać jako akt niezależności (Olejnik 1988: 7-9).

O złożoności kontaktów polsko-niemieckich świadczą wydarzenia, do których doszło po śmierci Chrobrego. Mieszko II utrzymywał bardzo dobre stosunki z pala-

tynem Lotaryngii, którego córka – Rycheza została jego żoną. Znacznie gorzej wyglądały relacje z cesarzem Konradem II, który w 1031 roku doprowadził do rozpadu państwa piastowskiego. Wydaje się jednak, że Cesarstwu nigdy nie zależało na całkowitej likwidacji Polski, ale jedynie na podporządkowaniu jej sobie. Świadczy o tym dobitnie wsparcie cesarskie dla walczącego o swoją ojcowiznę Kazimierza Odnowiciela (Krasuski 2003: 44-45).

XI-wieczna Polska wydaje się być państwem, w którym bardzo silnie ścierają się ze sobą dwie sprzeczne tendencje w odniesieniu do zachodniego sąsiada. Widać to najlepiej na przykładzie Bolesława Śmiałego, który wykorzystał spór między Cesarstwem a papieżem do uzyskania korony. Jego następca, Władysław Herman, to z kolei osoba niemal w całości podporządkowana polityce niemieckiej. Ostatnim ogniwem tej sinusoidy jest intrygujące panowanie Bolesława Krzywoustego. W początkowej fazie swoich rządów jest on łudząco podobny do Bolesława Chrobrego. Założenie biskupstwa w Lubuszu nastawionego ewidentnie na misyjny podbój Połabia, udana obrona przed interwencją Henryka V, zakończony sukcesem podbój Pomorza, świadczą o tym dobitnie. W drugiej fazie rządów tego monarchy sprawy ulegają jednak skomplikowaniu. Nie tylko całkowity krach spotyka politykę połabską, ale zagrożona jest niezależność kościelnej metropolii gnieźnieńskiej (Olejnik 1988: 10-11).

Okres wczesnej monarchii piastowskiej pozwala nam na wysnucie wstępnych wniosków odnośnie stosunków polsko-niemieckich. Wydaje się, że determinowało je kilka różnych czynników. Za jeden z najważniejszych uważam konflikt interesów, który przejawiał się przede wszystkim w konfliktach o tereny Słowiańszczyzny Połabskiej. Oba państwa uznawały ten obszar za swoją strefę wpływów. Polityka polska nie była tyle antyniemiecka, co prośłowiańska, o czym świadczą różnego rodzaju działania nastawione na podporządkowanie sobie Rusi Kijowskiej, Czech czy Pomorza.

Kontakty ludności w omawianym okresie nie należały do częstych i intensywnych. Odra, a zwłaszcza nieschrystianizowany pas Połabia, skutecznie nadawały wzajemnym relacjom charakter marginalny. Pojawiały się jednak pewnego rodzaju enklawy, takie jak polska hierarchia kościelna, ze względów logistycznych, oparta na klerze niemieckim.

Rozbicie dzielnicowe w Polsce, które nastąpiło po śmierci Bolesława Krzywoustego, to okres o dużym znaczeniu dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich, jak i dużym zróżnicowaniu tych relacji. Przede wszystkim poza wspieraniem przez cesarstwo Władysława Wygnańca i jego potomków, poszczególni zwierzchni władcy Niemiec mało interesowali się sprawami polskimi. Większość ich uwagi przykuwały

Włochy, walka z wrogami wewnętrznymi oraz krucjaty. Poza tym, po interwencji Fryderyka Barbarossy w 1157 roku i hołdzie krzyszkowskiemu Bolesława Kędzierzawego, uważano w Niemczech, że Polska definitywnie przeszła w strefę wpływów niemieckich. Dodatkowym elementem, który wykluczał rozwój konfliktów, było zaniechanie przez książąt dzielnicowych kwestii pomorskiej (Olechnik 1988: 75).

Poważny konflikt interesów dotyczył relacji Polski z Brandenburgią. Co prawda, początkowo książęta utrzymywali dość dobrą relację z Albrechtem Niedźwiedziem, z czasem jednak cele obu państw rozbiegły się. Żywioł niemiecki w XIII wieku wbił się klinem między Wielkopolskę a Pomorze Zachodnie, sięgnął także po północno-zachodni fragment Śląska – Ziemię Lubuską. Kwintesencją antypolskiej polityki Brandenburgii było wkroczenie jej wojsk w 1308 roku na Pomorze Wschodnie (Jurczko 1988: 56-58).

W zachodniej Europie, a więc i w Niemczech, spotykamy się w tym okresie ze zjawiskiem relatywnego przeludnienia, które pchało ludność do przenoszenia się w rejony o bardziej wystarczających zasobach naturalnych. Jednym z takich obszarów były tereny polskie, znacznie rzadziej zasiedlone, praktycznie pozbawione ośrodków miejskich. Książęta polscy chętnie przyjmowali przybyszów, gdyż nie tylko cierpieli na braki ludnościowe, ale także zyskiwali tym samym szereg przydatnych rozwiązań stosowanych wcześniej na zachodzie. Kolonizacja na prawie niemieckim dawała gwarancję optymalnego zagospodarowania gruntów rolnych oraz przystosowania miast do rozwoju handlu. Proces ten objął początkowo Śląsk, z czasem dotarł też do innych dzielnic polskich. Szczególnie zaś rozwinął się za panowania Kazimierza Wielkiego, który za wszelką cenę dążył do stworzenia osadnikom jak najlepszych warunków.

Wzajemne współwystępowanie Niemców i Polaków pozwalało nie tylko na lepsze poznanie sąsiadów, ale wymuszało także definiowanie samych siebie. Możemy powiedzieć, że w XIII wieku rodzą się zręby polskiej świadomości narodowej. Spowodowane było to wytworzeniem się polskich elit, głównie w spolonizowanym klerze (np. Jakub Świnka). Niemiec okazywał się być figurą, do której się odnoszono, kreując wizerunek mieszkańca Polski (zob. Wincenty Kadłubek). Zdominowane przez Niemców ośrodki miejskie często były uważane za środowiska niepewne. Wystarczy tylko przytoczyć słynną rzeź ludności niemieckiej, jakiej dokonały wojska Władysława Łokietka, tłumiące krakowski bunt wójta Alberta. Z drugiej strony wiele osób pochodzenia niemieckiego na trwałe wiązało się ze swoją nową ojczyzną, chociażby tak jak słynny Wierzynek (Samsonowicz 1989: 56-60).

Najbardziej na średniowiecznych stosunkach polsko-niemieckich zaważył Zakon Krzyżacki sprowadzony na Ziemię Chełmińską w 1228 roku. Do końca XIII wieku wzajemne relacje układały się przykładowo. Problemy pojawiły się dopiero we

wspomnianym 1308 roku, gdy Brandenburczycy zajęli zbrojnie Pomorze. Nie dysponujący w tym momencie siłą odwetową Władysław Łokietek poprosił o pomoc Krzyżaków. Ci, owszem wyparli przeciwnika, jednak uznali Pomorze za swoją własność. W kolejnych latach Zakon posunął się jeszcze dalej, czyniąc z Polski główny cel swojej ekspansji. Zrodziło to szereg dalszych konfliktów. Jeszcze za panowania Łokietka doszło do poważnej wojny, w wyniku której Krzyżakom udało się zająć Ziemię Dobrzyńską i Kujawy (odzyskano je dzięki zabiegom dyplomatycznym Kazimierza Wielkiego). Odzyskanie Pomorza było obiektem licznych zabiegów dyplomatycznych, zakończonych jednak niepowodzeniem (Samsonowicz 1989: 61-68). Sprawą, która poróżniła ponownie Zakon i Królestwo Polskie w XV wieku była ekspansja niemiecka na teren będącej w unii personalnej z Polską, Litwy. Tzw. wielka wojna z lat 1409-1411 doprowadziła do złamania potęgi państwa krzyżackiego. W późniejszych latach dochodziło co prawda do kolejnych konfliktów, ale nigdy strona niemiecka nie uzyskała strategicznej przewagi (Nadolski 2003: 136-137).

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka Zakon Krzyżacki był niczym innym jak reliktem dawnej epoki – zacofany gospodarczo, zdemoralizowany, trawiony buntami wewnętrznymi, jedynie nieudolności polskiej armii zawdzięczał, że wojna rozpoczęta w 1453 roku trwała aż 13 lat. Drugi pokój toruński podpisany w 1466 roku zapewnił Polsce kontrolę nad Pomorzem, Malborkiem, Elblągiem oraz Warmią. W 1525 roku Państwo Zakonne uległo sekularyzacji, a jego władca, Albrecht Hohenzollern złożył w Krakowie hołd lenny jako monarcha Prus Książęcych (Janiszewska-Mincer 1997: 53).

Wielowiekowy konflikt polsko-krzyżacki odgrywa niebagatelną rolę we wzajemnych stosunkach. To właśnie okres rywalizacji o Pomorze Gdańskie sprawił, że w społeczeństwie polskim utrwalił się obraz złego Niemca, który za wszelką cenę dąży do zniszczenia Polski. Obraz ten będzie niejednokrotnie reprodukowany w późniejszych czasach, zwłaszcza w XIX i XX wieku. Dodatkowo ostateczny rezultat konfliktu – powstanie enklawy osadnictwa niemieckiego w postaci Prus Książęcych będzie kładł się cieniem na wzajemnych relacjach aż do 1945 roku.

NOWOŻYTNOŚĆ – CZAS NIEWYKORZYSTANYCH SZANS

W czasie, gdy Polska rywalizowała z Zakonem Krzyżackim doszło do całkowitego rozkładu władzy cesarskiej w Rzeszy, która z europejskiego hegemonu przeistoczyła się w luźną konfederację setek większych i mniejszych państweczek. Jedynym zwycięzcą wewnętrznych niesnasek zdaje się być ród Habsburgów. W XIII wieku obszar

jego panowania ograniczał się jedynie do niewielkiej Austrii. Z czasem Habsburgom udało się rozszerzyć swoje ziemie, przejmując w wyniku korzystnych mariaży i układów tak wydawałoby się egzotyczne ziemie jak Niderlandy czy Hiszpania. Do ciekawszych relacji z Polską doszło przy okazji rywalizacji o tron Czech i Węgier.

Początkowo Zygmunt Stary krzyżował Habsburgom plany, wiążąc się z węgierskim rodem Zapolyów oraz współpracując ze swoim bratem Władysławem Jagiellończykiem – królem Czech i Węgier. Stojący na czele niemieckiego rodu, Maksymilian nie wahał się przed wspieraniem naturalnych wrogów Polski – Moskwy i Zakonu Krzyżackiego. Odnowienie wzajemnych stosunków nastąpił w 1515 roku, gdy doszło do podwójnego mariażu między wnukami Maksymiliana a dziećmi Władysława czesko-węgierskiego. Czas pokazał, że szczęśliwsze było to dla Habsburgów, którzy po śmierci Ludwika Jagiellończyka w bitwie z Turkami pod Mohaczem w 1526 roku, uzyskali prawo do korony Czech i Węgier (Bazyłow 2001: 131).

Bardzo dobre stosunki z cesarstwem utrzymywał Zygmunt August. Nie było to jedynym powodem, dla którego cesarski ród zainteresował się objęciem władzy w Rzeczypospolitej po zgonie Jagiellona. Szyki Habsburgom pokrzyżowała jednak szlachta, obierając na tron Henryka Walezego, a po jego ucieczce Stefana Batorego z Siedmiogrodu. Bezpotomna śmierć tego drugiego sprawiła, że tym razem Habsburgowie byli gotowi do zbrojnej walki o tron krakowski. W 1588 roku ponieśli jednak klęskę w bitwie pod Byczyną, a pretendent do tronu, arcyksiążę Maksymilian dostał się do prywatnej niewoli Jana Zamoyskiego (Janiszewska-Mincer 1997: 85).

Na tronie polskim na następne kilkadziesiąt lat usadowiła się dynastia Wazów. Dość szybko Zygmunt III Waza porozumiał się jednak z cesarzem. Sprzyjał temu wybuch konfliktu polsko-szwedzkiego oraz wojny trzydziestoletniej. Polska i Austria zachowały dobre relacje również podczas panowania dwóch kolejnych Wazów. Było to nie tylko wynikiem bliskości ideologicznej (stanie po stronie katolicyzmu w konfrontacji z protestantami), ale też zaangażowania w wojny toczzone na innych granicach państwa.

Linie współpracy z Habsburgami podtrzymywał jeszcze kolejny władca elekcyjny, Michał Korybut Wiśnowiecki. Jego następca – Jan III Sobieski gotów był prowadzić bardziej zawiłą politykę. Początkowo próbował wykorzystać konflikt francusko-austriacki do spacyfikowania Prus Książęcych i ewentualnych zdobyczy na Śląsku. Niestety, jego ambitne plany zniweczyła Turcja, której pokonanie stanowiło dla Rzeczypospolitej priorytet. Oblężenie Wiednia z 1683 roku nie pozostawiało złudzeń, że kolejnym celem Turków będzie Kraków. Wiktoria wiedeńska oddaliła to zagrożenie, niemniej Habsburgowie coraz bardziej zaczęli zauważać, że interesy polsko-austriackie nie zawsze idą ze sobą w parze (Janiszewska-Mincer 1997: 113-114).

Relacje z Habsburgami stanowią jeden z dłuższych okresów, w których Polacy i Niemcy współpracowali ze sobą na polu politycznym. Przyczyną tego było, m.in. posiadanie tych samych wrogów – Francja, Szwecja czy Turcja tworzyły bowiem niewidzialną koalicję, która zagrażała interesom jednego lub drugiego państwa. O ile jednak współpraca na poziomie monarchów przebiegała wzorcowo, o tyle wśród szlachty polskiej narastała silna niechęć do żywiołu niemieckiego. Wspomniana wcześniej przewaga Niemców w miastach doprowadzała do marginalizacji mieszczaństwa w hierarchii stanowej.

Kolejną rzeczą, która poza stanem budowała różnicę, była kwestia wyznaniowa. Początkowo reformacja została przyjęta przychylnie na gruncie polskim. Do Rzeczypospolitej napływali licznie uciekinierzy z płonącego zachodu, także z Niemiec (np. Olędrzy). Liczne wojny z innowiercami sprawiły jednak, że niechęć do protestantów zaczęła wzrastać. Szlachta dość szybko opowiedziała się po stronie katolicyzmu. Protestantyzm przetrwał głównie wśród społeczności niemieckojęzycznych. Niezbyt dobrą opinią cieszyli się także niemieccy żołnierze, których najmowano na potrzeby wojny do formacji piechoty.

Wszystko to sprawiło, że w społeczeństwie polskim utrwalił się negatywny wizerunek Niemca. Dowodem na to jest słynny wiersz napisany w 1688 roku przez Wacława Potockiego:

„Nigdy w szczerzej nie żyli Polak z Niemcem zgodzie.

Polaka pycha, Niemca wolność bodzie.

Stąd przypowieści miejsce, że póki świat światem,

Nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem”.

(za: Krasuski 2003: 100)

Pod koniec XVIII wieku Rzeczpospolita postanowiła nawiązać ściślejsze kontakty z państwem niemieckim, z którym takowych nie posiadała od czasów Bolesława Chrobrego. Mianowicie znów skierowano wzrok na Saksonię, a tamtejsza dynastia Wettinów zasiadła na tronie polskim przez najbliższe dwa pokolenia. Ze związkiem tym wiązano po obu stronach duże nadzieje. Strona polska liczyła na ożywienie gospodarcze związane z mariażem z bogatą w manufaktury Saksonią, strona saska widziała w Rzeczypospolitej potężne zaplecze, umożliwiające zdobycie dominacji w Rzeszy. Przyszłość pokazała, że oba te założenia były błędne.

August II już od samego początku rozmijał się ze swoimi poddanymi, próbując w kraju miłującym wolność nader wszystko, budować absolutyzm. Tragicznym w skutki okazało się rozpoczęcie przez niego wojny ze Szwecją. Co prawda, czynił to jako

monarcha saski, niemniej wojska Karola XII czy Piotra I niewiele sobie z tego robiły, niszcząc przez 20 lat ziemie Rzeczypospolitej (Janiszewska-Mincer 1997: 158-164).

Również panowanie Augusta III nie było zbyt szczęśliwe dla obu państw, choć w pamięci szlachty *pax saxonica* pozostawił dobre wspomnienia. Przede wszystkim Sas pozostawił losy Rzeczypospolitej własnemu biegowi, nie wykorzystując wielu nadarzających się okazji do naprawy państwa oraz jego rozwoju terytorialnego.

Okres saski należy uznawać za czas zmarnowany we wzajemnych relacjach. Ani Polacy, ani Sasi nie byli ostatecznie zainteresowani ginięciem za swojego partnera. W wypadku Rzeczypospolitej spotykamy się z kolejną falą osadników niemieckojęzycznych, którzy starali się załatać demograficzną dziurę po krwawej wojnie północnej i towarzyszących jej epidemiach (Bambrzy, Olędrzy).

Kryzys przeżywała także Austria, która nie tylko utraciła Śląsk, ale też borykała się z problemami dynastycznymi. Z kolei rzeczy niesamowitej dokonało Państwo Pruskie. Jeszcze w czasie potopu szwedzkiego na mocy traktatów welawsko-bydgoskich Hohenzollernowie uzyskali suwerenność od Rzeczypospolitej. W 1618 udało im się wejść w unię personalną z Brandenburgią, a w 1701 roku Prusy stały się Królestwem (Janiszewska-Mincer 1997: 147-156). Niespodziewanie Polsce pojawił się potężny sąsiad.

Rzeczpospolita w 1768 roku była już od jakiegoś czasu rosyjskim protektorem. Patriotycznie nastawione środowiska postanowiły temu przeciwdziałać, zawiązując konfederację barską. Powstanie uświadomiło Rosjanom, że nie są w stanie samemu kontrolować państwa polsko-litewskiego. Ich przemyślenia zbiegły się w czasie z pruskimi projektami, które nie mogły dużej tolerować istnienia pomorskiego korytarza rozdzielającego włości Hohenzollernów. W 1772 roku pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej stał się faktem. Co zrozumiałe, w fatalny sposób przełożył się on na relacje z sąsiadami.

Rozbiór Polski umożliwił wprowadzenie wielu reform. W 1788 roku doszło do podpisania polsko-pruskiego sojuszu, który gwarantował nienaruszalność granic obu państw oraz pomoc zbrojną w wypadku zagrożenia. Polscy patrioci wzięli tę deklarację jednak za bardzo do serca, przeprowadzając reformy, które wymusiły atak rosyjski. Wtedy to Fryderyk Wilhelm II nie wahał się wypowiedzieć sojuszu. Patrząc z punktu widzenia niemieckiej racji stanu było to dość oczywiste – nie tylko Prusy nie chciały ryzykować wojny z Rosją, ale też nie miały ochoty walczyć za kraj, który w Konstytucji 3 Maja ofiarował się władcy znienawidzonej Saksonii (Krasuski 2003: 128-130). Trzeci rozbiór kadłubkowego państwa polskiego był tylko kwestią czasu. Ten nastał wyjątkowo szybko, bo już w 1795 roku. Tym razem oba państwa niemieckie skorzystały z okazji, zajmując tereny byłej Rzeczypospolitej.

Powstanie zaborów stanowi nowe otwarcie w stosunkach polsko-niemieckich. Co ciekawe, granica z 1795 roku nie była zbyt dobra dla Prus, gdyż aż 40% mieszkańców tego kraju stanowili Polacy (Krasuski 2003: 131). Nic dziwnego, że na razie postępowano z nimi ostrożnie. Mniej obaw miano w Austrii, która rozpoczęła szybką akcję germanizacyjną.

WIEK XIX – OD PRZYJAŹNI DO WROGOŚCI

Polacy nie długo martwili się utratą niepodległości. Już w kilka lat po ostatnim rozbiornie pojawiła się dla nich szansa realnego powrotu na mapę Europy. Zdecydowana większość Polaków, zwłaszcza będących pod niemieckim zaborami, opowiedziała się po stronie Napoleona. Poparcie to szybko przełożyło się na namacalne korzyści. W 1807 z ziem II i III rozbioru pruskiego utworzono zaczątek państwowości polskiej – Księstwo Warszawskie. W wyniku kolejnej kampanii jego terytorium powiększyło się także o ziemie zaboru austriackiego. Co ciekawe w tym czasie (za sprawą Hugona Kołłątaja) pojawiły się ponownie zapomniane projekty rewindykacji Śląska (Krasuski 2003: 138).

Kłęska Napoleona w wojnie z Rosją zmusiła jednak Polaków do porzucenia tych ambitnych planów. Granice zaborowe uległy korekcie w postaci przesunięcia na zachód i południe. Teren pod zaborami niemieckimi czekał różny los. Jedynym skrawkiem dawnej Rzeczypospolitej cieszącym się większą niezależnością była niewielka Republika Krakowska. Reszta zaboru austriackiego została włączona w miejscowy system administracyjny. Ziemie przyłączone do zaboru pruskiego miały różny status. Niektóre, jak Warmia czy Pomorze Gdańskie, włączono bezpośrednio do państwa pruskiego. Jedynie z Wielkopolski i zachodniej części Kujaw utworzono enigmatyczną jednostkę – Wielkie Księstwo Poznańskie. Polacy zamieszkiwali także tereny Prus Wschodnich oraz Śląska. Wielkopolska cieszyła się w tym układzie względną autonomią – co prawda językiem urzędowym był niemiecki, niemniej w niektórych przypadkach dozwolone było używanie polskiego. Na czele Wielkiego Księstwa stał namiestnik, w początkowym okresie Polak – Antoni Radziwiłł, co pozwoliło na stopniowy rozwój tych ziem; miało też ono swoją reprezentację w postaci sejmiku prowincjonalnego (Krasuski 2003: 139-142).

W pierwszej połowie XIX wieku możemy mówić o pokojowym współistnieniu Polaków i Niemców. Wydawało się, że po klęsce Napoleona pogodzone się z losem. Przejawem tego jest chociażby fakt zaniechania walki zbrojnej na rzecz pracy organicznej, która w zaborze pruskim rozwijała się bardzo prężnie. Społeczność polską i niemiecką dręczyły te same problemy, obie narodowości były równe wobec niede-

mokratycznych władz. To właśnie one starały się pilnować wiedeńskiego porządku wspierając rząd rosyjski w tłumieniu powstania listopadowego. Zupełnie inna była postawa narodu, który silnie solidaryzował się z pokonanymi i dawał schronienie powstańcom, którym udało się przedrzeć przez granicę. Wagner skomponował nawet na ich cześć uwerturę „Polonia”.

Niemcy nie mieli jednak dobrej prasy wśród polskich romantyków - przede wszystkim dlatego, że uważano ich za ludzi małodusznych i niepraktycznych. Kraśiński pisał o znamienym „śnie fabrykanta Niemca przy żonie Niemce” jako symbolu odrętwienia. Ciekawie ma się sprawa z Mickiewiczem, który utrzymywał żywe kontakty z romantykami niemieckimi, ale został przede wszystkim zapamiętany jako autor *Grażyny* i *Konrada Wallenroda*. Jedynie nieliczni wiedzą dziś, że były to zakamuflowane krytyki caratu, a nie państwa niemieckiego. Okres zaborów to czas silnej wymiany kulturalnej. Takie postacie jak Karol Libelt czy August Cieszkowski silnie czerpali z dorobku niemieckiej myśli filozoficznej.

Poza germanizacyjnym kursem nadprezydenta prowincji Edwarda Flottwella w latach 1830-44 nie mamy do czynienia z większymi konfliktami prusko-polskimi. Dopiero w obliczu Wiosny Ludów obie strony zdały sobie sprawę, jak bardzo ich cele się różnią. Polacy nie wyobrażali sobie Polski bez Wielkopolski, podobnie jak bez niej Państwo Pruskie stawalo się kadłubowe. Druga połowa XIX wieku była jednym z tych okresów w dziejach Rzeczypospolitej, które do dziś ciążą na stosunkach polsko-niemieckich. Stało się tak z wielu powodów. Jak już wspomniano, obie strony zdały sobie sprawę z rozejścia się wspólnych interesów. W Prusach coraz popularniejsza stała się koncepcja *Drang nach Osten*, czyli parcia na wschód. Zgodnie z jej założeniem przeznaczeniem Niemców jest kolonizacja Europy Środkowej, a tym samym wypieranie żywiołów słowiańskich. Tendencje te nasiliły się szczególnie po zjednoczeniu Niemiec przez Otto von Bismarcka. Kanclerz odrodzonej Rzeszy zdawał sobie sprawę z problemu polskiego. Osobiście nawet współczuł Polakom, ale wiedział też, że najgorsze co może spotkać Niemcy, to niezdyscyplinowany żywioł słowiański w ich granicach (Krasuski 2003: 180-181).

Polityka germanizacyjna rozłożona była w czasie. Już w powstaniu styczniowym dostrzegł Bismarck szansę do poprawy stosunków z Rosją, w której widział gwaranta potęgi Niemiec, nie więc dziwnego, że pomagał drugiemu zaborcy w tropieniu rewolucjonistów. W 1871 roku rozpoczął się tzw. *Kulturkampf*, czyli walka o kulturę. Z założenia była to niemiecka walka o kształt własnej tożsamości. Polacy odczuli ją przede wszystkim jako represje wobec bliskiego społeczeństwu katolicyzmu. W 1874 roku usunięto język polski ze szkół średnich, w 1886 ze szkół podstawowych. W ostateczności doprowadziło to do słynnej sprawy wrześnieńskiej (1901 r.).

Brutalnie stłumiony protest silnie zaistniał w Europie za sprawą dziennikarzy i literatów. Niemniej sławna była sprawa Michała Drzymały, który nie mogąc uzyskać pozwolenia na budowę domu, zakpił sobie z urzędników niemieckich zamieszkując w wozie cyrkowym. Najpoważniejszym zagrożeniem dla Polaków była jednak działalność komisji kolonizacyjnej, która powołana w 1886 roku i wspierana finansowo przez państwo niemieckie, zajmowała się wykupem własności polskiej. Szacuje się, że jej działania zwiększyły udział żywiołu niemieckiego na ziemiach polskich o 150 000 ludzi. Zapleczem ideologicznym komisji był założony w 1894 roku Niemiecki Związek Marchii Wschodniej (w Polsce nazywany popularnie Hakatą) siejący antypolską propagandę. Walka między Polakami i Niemcami przełożyła się nawet na tak, zdawałoby się, neutralne dziedziny jak architektura: Niemcy promowali styl neogotycki, Polacy – neoromański. (Holzer, Molenda 1973: 21-22)

Germanizacja nie osiągnęła swojego skutku, a wręcz doprowadziła do wzmocnienia polskiej świadomości narodowej. Co więcej, w świadomości wielu Polaków to właśnie Niemcy urosły do miana głównego wroga polskości. Wizja ta przyświecała przede wszystkim zwolennikom Romana Dmowskiego. Wiele dzieł epoki pozytywizmu, takich jak *Krzyżacy* Sienkiewicza, miało ostrze wymierzone w germanizacyjną politykę II Rzeszy. Nic więc dziwnego, że w obliczu wybuchu pierwszej wojny światowej ciężko było znaleźć wśród Polaków poważne siły skłonne do współpracy. Na pocieszenie dla Bismarcka pozostaje przyznać, że również przyjazna polityka Austrii zakończyła się dla niej porażką.

Druga połowa XIX wieku wiąże się także z wielką emigracją zarobkową Polaków. Jednym z głównych punktów ich pracy była Westfalia. Z kolei na terenie Śląska i Mazur mamy do czynienia z odrodzeniem się polskiej tożsamości narodowej.

WIEK XX – WIEK DECYDUJĄCY

Zakończenie I wojny światowej diametralnie zmieniło stosunek sił między Polakami a Niemcami. 27 grudnia 1918 roku wybuchło powstanie wielkopolskie, które jasno pokazało, że uczucia narodowe są silniejsze od istniejących do tej pory powiązań gospodarczych. Już od momentu podpisania traktatu wersalskiego wiadomym było, że władze niemieckie będą dążyć do jego weryfikacji.

Sytuacja ludności niemieckiej na terenach polskich uległa drastycznej przemianie. Część Niemców zdecydowała się po prostu na wyemigrowanie na Zachód. W 1931 roku liczba Niemców w Polsce wynosiła zaledwie 784 tys. (Tomaszewski 1991: 23). Wynikało to głównie z problemów z odnalezieniem się w nowym państwie – błyskawicznie spolonizowano bowiem sferę publiczną. Władze berlińskie zaniepokojone exodusem

Niemców, a tym samym pozbawiające go argumentów do rewizji granic, w 1923 roku podjęły szeroko zakrojoną akcję powstrzymywania tego procesu (Tomaszewski 1991: 31). Mniejszość niemiecka, a raczej stosunek do niej władz berlińskich, które starały się za wszelką cenę budować swoje stronnictwo, stanowiła poważny problem dla rządu polskiego. Rzeczywiście, dość często ludność niemiecka pozostawała lojalna swojej dawnej ojczyzny, a co gorsze dla Polaków, instytucje takie jak Deutscher Schulzbund czy Volksbund działały w pełni legalnie i walka z nimi była utrudniona (Krasuski 2003: 227-233).

Równie źle układały się stosunki gospodarcze, których najlepszym podsumowaniem była tocząca się od 1925 roku wojna celna. Nowe granice znacząco zmieniły dotychczasowe rynki i były poważnym problemem nie tylko dla Prus Wschodnich, ale przede wszystkim dla Śląska, który utracił wygodne połączenie z pomorskimi portami (Krasuski 2003: 236). Odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich, które miało miejsce po dojściu do władzy Hitlera, odcisnęło się także na relacjach sąsiedzkich. Sprzyjało temu nie tylko względne zaaklimatyzowanie się Niemców w nowej rzeczywistości, ale też formalne zaniechanie roszczeń przez nowe organizacje mniejszości, takie jak Bund Deutscher Ostbund. (Krasuski 2003: 267) Ogólnie w okresie międzywojennym stosunki układały się poprawnie, nie dochodziło do pogromów ani innych aktów agresji. Ewentualne zajścia nie miały podłoża narodowościowego. W skali kraju, może z wyjątkiem Śląska, Niemcy nie byli poważną mniejszością. W pozostałych regionach tworzyli niewielkie enklawy żyjące własnym życiem.

Wrzesień 1939 roku to ważna cezura w sposobie wzajemnego postrzegania się Polaków i Niemców. Wystarczyło zaledwie kilka dni, aby doszło do aktów wzajemnej agresji. Warto jednak zaznaczyć, że stosunkowo nieaktywna okazała się rzekoma piąta kolumna. Świadczy o tym fakt, że żadnego niemieckiego mieszkańca II RP nie odznaczono za dywersję czy działalność partyzancką (Krasuski 2003: 270). Okupowana Polska stała się areną licznych egzekucji ludności cywilnej; zlikwidowano polskie szkolnictwo, zamknięto na klucz drzwi kościołów. Oprócz zniszczenia elit, władze niemieckie zadbały także o zmianę charakteru osadniczego zajętego terytorium – ok. 300 tys. Polaków z ziem wcielonych bezpośrednio do Rzeszy musiało opuścić swoje domy. W wyniku działań nazistów zginęło 6 mln mieszkańców II RP (Holzer 2008: 367-68). Oczywiście, zdarzali się także Niemcy wrodzy nazizmowi, niemniej ryzykowali oni bardzo wiele – nawet, gdy udawało im się przeżyć wojnę, prawda o nich pozostawała nieodkryta (Tomaszewski 1991: 43-44). W obliczu okrucieństw, jakich dopuszczała się oficjalnie strona niemiecka, bilans krzywd musiał wypaść zdecydowanie na jej niekorzyść. Lata 1939-1945 oprócz chwilowych relacji pan-sługa wytworzyły także drugą, znacznie silniejszą: oprawca-ofiara. Nie możemy dziwić się, że ludzie dotknięci tragedią terroru odczuwali wrogość do Niemców.

Okres PRL-u nie tylko nie sprzyjał zbliznieniu ran, ale celowo je rozdzierał dla swoich bieżących potrzeb. Popularnym działaniem nowych władz było zacieranie pamięci o dawnym osadnictwie niemieckim, podobnie jak czyniono to z pamięcią o warstwie ziemiańskiej. Dawne majątki niemieckie były w ogólności przekształcane w państwowe gospodarstwa rolne. Budynki niejednokrotnie traciły swój charakter przez prowizoryczne naprawy i zmianę funkcji, np. z założenia pałacowego na mieszkania komunalne. Likwidacja cmentarzy czy dawnych zborów nie należała do priorytetów nowych władz, niemniej niejednokrotnie silnie z władzami było to związane. Zwykli mieszkańcy, z wyjątkiem marginesu społecznego, zachowywali obojętny stosunek do tego dziedzictwa. Najgorszy los spotykał obiekty, których nie dało się zaadaptować jak niektórych zborów na kościoły. Warto zaznaczyć, że wizerunek Niemca kształtowały nie tyle już wspomnienia, co wizja historiograficzna. O ile w Wielkopolsce pamiętano jeszcze obok Niemca-okupanta także Niemca-sąsiada, o tyle mieszkańcy, którzy przybyli ze wschodniej Polski mieli kontakt tylko z tym pierwszym.

Niemcy byli najwygodniejszym złym przedstawicielem świata Zachodniego - nie dość, że reprezentowali świat kapitalizmu, to także posiadali znacznie więcej (co rozumiałe biorąc pod uwagę mapę Europy) negatywnych kontaktów z Polską niż Francuzi czy Brytyjczycy. Oczywiście, wizja partyjna nie zawsze szła w parze ze spojrzeniem innych grup społecznych. W 1965 roku biskupi polscy wystosowali słynny list do niemieckiego episkopatu, w którym „wybaczali i prosili o wybaczenie”. Jest to także przykład na instrumentalne traktowanie problemu przez władze PRL-u, które akurat w tym przypadku nastroje antyniemieckie połączyły z walką z Kościołem katolickim w obliczu obchodów Millenium chrztu Polski.

Historiografia PRL-u nauczana w szkołach również silnie oddziaływała na świadomość kolejnych pokoleń. Antyniemieckie nastawianie wiązało się z postawieniem akcentów na historię Polski Piastowskiej, która była tematem o wiele bardziej wygodnym niż dzieje walczącej ze wschodnim „wielkim bratem” Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Polityczne uzasadnienie zmian granic musiało wiązać się z akcentowaniem polskich wpływów na Śląsku czy Pomorzu Zachodnim, a najprościej było można to osiągnąć przez umniejszanie roli Niemców na tym terenie.

Nowe perspektywy w stosunkach polsko-niemieckich otworzyły dopiero przemiany polityczne 1989 roku i zjednoczenie NRD i RFN. Znajdowanie się po jednej stronie barykady, żywiołowość w nawiązywaniu stosunków gospodarczych szybko pozwoliły na ocieplenie wzajemnego wizerunku. Zdecydowany postęp we wzajemnych relacjach wiązał się przede wszystkim ze wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej, a zwłaszcza do strefy Schengen. Niemiec przestał być tylko osobą z przeszłości, ale także stał się inwestorem, turystą czy klientem.

PODSUMOWANIE

Stosunek ludności polskiej do niemieckiej generowany był przez kilka czynników. Najważniejszym z nich są doświadczenia II wojny światowej, wobec których nie można przejść obojętnie. To one kładą się na wzajemnych stosunkach największym cieniem i tak będzie jeszcze długo, gdyż towarzysząca tym wydarzeniom trauma przekazywana jest w opowieściach z pokolenia na pokolenie.

Kolejną kwestią, która ukształtowała postawy średniego pokolenia jest wizerunek Niemców w czasach PRL-u. Nie tylko utrzymał on negatywny powojenny wizerunek zachodniego sąsiada, ale także dokonał wielu ahistorycznych powiązań, czyniąc z Niemców wroga wręcz odwiecznego i naturalnego. Co prawda, już Sienkiewicz pisał swoich „Krzyżaków” jako protest wobec polityki niemieckiej na przełomie wieków, ale dopiero PRL gotów był do kuriozalnego powiązania chrześcijańskiego zakonu z partią nazistowską. Co więcej, ciąg Krzyżak-Niemiec-Nazista szedł jeszcze dalej, rozszerzając się na mieszkańców RFN.

Trzecią kwestią determinującą postawy Polaków był przełom XIX/XX wieku i trudno, aby okres kulturalnej wojny między Polakami i Niemcami został inaczej zapamiętany. Wpływ literatury, do dziś przecież popularnej, oraz tak wyraźne symbole jak dzieci wrzesińskie czy wóz Drzymały, plastycznie oddziałują na ludzkie wyobrażenia. Wizerunek ten ocieplają dość częste oznaki podziwu dla zorganizowania i dobrego rozplanowania niemieckich gospodarstw w okresie międzywojennym.

Najważniejszym problemem jest to, że wydarzenia historyczne, które doprowadziły do negatywnego wizerunku Niemców, osadzone są w niedalekiej względnie przeszłości. Na szczęście coraz częściej kwestia wzajemnych relacji przestaje być traktowana wybiórczo. Coraz częściej podejmowane są inicjatywy, które mają na celu całościowe ujęcie wzajemnych stosunków. Nie da się jednak ukryć, że to czas jest tym, co najlepiej zabliznia rany. ◀

CMENTARZE EWANGELICKIE GMINY KÓRNIK W PERSPEKTYWIE KARTOGRAFICZNEJ

Mapy archiwalne wykorzystuje się obecnie do analizy przemian środowiska przyrodniczego lub rozwoju urbanistycznego. Ich potencjału badawczego nie sposób przecenić. Truizm ten nabiera szczególnego znaczenia, gdy dotyczy zagadnień często pomijanych w źródłach pisanych. Takim właśnie problemem jest kwestia funkcjonowania w krajobrazie gminy Kórnik dawnych cmentarzy ewangelickich. Wskutek poważnego uszkodzenia materiału epigraficznego nie można dziś dokładnie określić czasu ich funkcjonowania. Wydaje się, że jedną ze wskazówek tym zakresie może być analiza archiwalnych map¹.

Polska kartografia Wielkopolski w omawianiu tego zagadnienia wydaje się całkowicie nieprzydatna, gdyż mapy powstające od XV do końca XVIII wieku tworzone były w małych skalach (Buczek 1963). Podobnie rzecz się ma w przypadku najstarszych map pruskich, obejmujących swoim zasięgiem gminę Kórnik. Należą one do dzieł tzw. kartografii fryderycjańskiej i związane są z ekspansją terytorialną Prus. W roku 1770 konduktor Kayser wykonał zdjęcie wojskowe Wielkopolski

¹ Większość map archiwalnych jest zdigitalizowana i znajduje się w wolnym dostępie w sieci. Wyjątek stanowią arkusze Urmesstischblätter. W tym miejscu chciałbym podziękować prof. UAM, dr hab. Włodzimierzowi Rączkowskiemu za ich udostępnienie.

(„Gross-Polen aufgenommen durch den Conductor Kayser um 1770 auf Veranlassung des Generals von Reitzenstein 1:100 000”). Była to jednak mapa niedokładna i naznaczona dużą ilością błędów (Konias 2010: 104-109). W kolejnych latach prace nad ujęciem kartograficznym prowadził szef generalnego kwatermistrzostwa, mjr Theodor Pfau. Powstały wtedy dwie tzw. „Tajne mapy Polski” lub „Specjalne mapy Wielkopolski” („Geheime o Karte von Polen” lub „Special Karte von Gross-Polen”), kolejno w latach 1773 i 1778. Ta pierwsza nazywana jest również „Mapą von Pfaua”. W latach 1793 i 1794 powstały dwie tzw. „Mapy Prus Południowych” („Karte von Südpreußen”) autorstwa naczelnego radcy budowlanego Dawida Gilly’ego i Krohna (albo Crona). Pierwsza była mapą wojskową, druga zaś cywilną, wykonaną w mniejszej skali. Po sprzedaży praw do publikacji mapy Gilly’ego, Simon Schropp wydał ją ponownie w latach 1802-1803. Na żadnej z tych map nie uwzględniono cmentarzy. Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być dwójakiego rodzaju. Z jednej strony mapy te tworzone były w małych skalach, tj. 1:100 000 i mniejszych (wyjątek stanowi mapa z 1792 roku w skali 1:50 000), co pociągało za sobą niską szczegółowość. Z drugiej zaś trzeba zwrócić uwagę na ich charakter. Posiadały one wojskowe (mapy z lat 1770, 1773, 1778, 1793) lub administracyjne (mapy z lat 1794, 1802-1803) przeznaczenie. Szczególnie uwidacznia się to na mapie z roku 1778, gdyż orientowana była ona na południe, co miało ułatwić manewrowanie wojsk wkraczających na tereny Rzeczypospolitej. Z kolei mapa z lat 1802-1803 miała ułatwić organizację systemu pocztowego. Wprawdzie umieszczane są na nich rozmaite oznaczenia: gospodarstwa, młyny wodne czy wiatraki, to cmentarze nie stanowiły elementu istotnego z punktu widzenia przeznaczenia tych map (Medyńska-Gulij, Lorek 2008; Konias 2010: 29-30, 104-121).

W roku 1805 opracowywanie map powierzono Urzędowi Statystycznemu, który podjął się przeprowadzenia pierwszych pomiarów triangulacyjnych. Zadanie to przejął w roku 1821 Sztab Generalny, którym dowodził gen. Karl von Müffling. Na podstawie doświadczeń z dwóch pierwszych dekad XIX wieku stworzył on instrukcję przeprowadzania prac pomiarowych. Efektem tych działań było stworzenie jednolitej mapy wojskowo-topograficznej Prus w skali 1:25 000 nazywanej *Urmesstischblätter*. Jak zwraca uwagę Lorek pierwotna nazwa zbioru pozbawiona była prefiksu *Ur*, który wprowadzono dla rozróżnienia powstałych później arkuszy *Messtischblätter* (Konias 2010: 33-42, 173-190; Lorek 2011: 13-15). Obszar Wielkopolski opracowany został prawdopodobnie w latach 1822-1833 (Lorek 2011: 15), zaś współczesna gmina Kórnik obejmuje (przynajmniej częściowo) 7 arkuszy o numerach 1997, 1998, 2064, 2065, 2066, 2132 oraz 2133. Na arkuszach tych zlokalizować z całą pewnością można dwa cmentarze: w Radzewie oraz Kamionkach. Wątpliwości budzi cmentarzysko

w Błażejewie, co spowodowane jest niską czytelnością tego fragmentu mapy. Z kolei w miejscu cmentarza w Borówcu znajduje się tylko pusty kwadrat, bez oznaczenia właściwego tego typu obiektom (ryc. 4). W tym miejscu należy zwrócić uwagę, iż mimo ogromnego potencjału informacyjnego *Urmessstischblätter* do map tych podchodzić należy z dużą ostrożnością. Powstawały one przez wiele lat i mimo ogólnych wytycznych Müfflinga pomiary i ich opracowywanie wykonywane było przez szereg osób z różną precyzją. W pewnym momencie, ze względu na dużą liczbę błędów z tego wynikających, planowano rezygnację z publikacji map (Lorek 2011: 15).

Równolegle do *Urmessstischblätter*, z inicjatywy kierownika Plankammer, Daniela Gottloba Reymanna powstawała „Specjalna mapa geograficzna Niemiec i krajów sąsiednich” („Geographischen Spezial-Charte von Deutschland und den angränzenden Länder”). Po śmierci pomysłodawcy projektu pracami przewodził kierownik Biura Trygonometrycznego Sztabu Generalnego Carl Wilhelm von Oesfeld. Od roku 1843 prawa wydawnicze przejęła oficyna Carla Flemminga w Głogowie i rozszerzyła opracowanie map wykorzystując własnego kartografa F. Handtkiego. To wydanie nosiło tytuł „Specjalna mapa topograficzna Europy Środkowej” („Topographische Specjalkarte von Central Europa”). Mimo to tradycyjnie zbiór ten nazywa się „Mapami Reymanna” (Konias 2010: 43-45). Arkusz nr 95, który obejmuje tereny gminy Kórnik powstał w latach 1832-1835, co zapisano poniżej lewego narożnika ramki mapy. Wykonano ją w stosunkowo niewielkiej skali 1:200 000, jednak znalazło się na niej cmentarzysko w Radzewie (ryc. 2). Jest to jedyny tego typu obiekt w gminie Kórnik.

W roku 1875 rozpoczęto prace nad nowym zdjęciem topograficznym w skali 1:25 000 które ostatecznie otrzymało nazwę *Messstischblätter*. Prace nad tą mapą trwały do roku 1930, jednak tereny Wielkopolski po raz pierwszy mierzono w latach 1888-1889 i opublikowano w roku 1890 (Konias 2010: 41-42; Lorek 2011:28-29). Mimo to dostępne obecnie arkusze, obejmujące gminę Kórnik, wydawane były w latach 1940-1944. Na mapach tych wyraźnie widoczne są cmentarze w Kamionkach, Borówcu, Kórniku-Bninie, Biernatkach, Błażejewku, Radzewie i Czmońcu (ryc. 1).

Równocześnie do kart *Messstischblätter* i w oparciu o nie przygotowywano nową mapę w skali 1:100 000. Nazwano ją „Mapą Państwa Niemieckiego” („Karte des Deutschen Reiches”) i wydano na 674 arkuszach do roku 1910. Obszar gminy Kórnik obejmował dwa arkusze, oznaczone numerami 301 (*Posen*) i 325 (*Schrimm*) opracowanymi około roku 1893. Pomimo mniejszej skali uwzględniono na nich te same cmentarze, co na kartach *Messstischblätter*.

Po I wojnie światowej wydano dwie mapy w skali 1:100 000: pierwszą nakładem Instytutu Wojskowo-Geograficznego w roku 1921, drugą zaś z inicjatywy Wojskowego Instytutu Geograficznego w roku 1924. Obie były przedrukami niemieckiej

mapy z roku 1915. W obu przypadkach dostępny jest tylko arkusz 301 (*Posen*), który obejmuje jedynie północną część gminy Kórnik. Wyraźnie widać na nich oznaczenie cmentarza w Borówcu, brak jednak takowego w stosunku do obiektu w Kamionkach lub jest ono nieczytelne.

Kolejne mapy tworzone przez Wojskowy Instytut Geograficzny powstawały w latach 1933-1935 i obejmują już cały obszar gminy Kórnik. Publikowane były one w skali 1:100 000, jednak oryginalnie wykonywano je do skali 1:25 000. Umieszczono na nich oznaczenia cmentarzy w Kamionkach, Borówcu, Kórniku-Bninie, Błażejewku oraz Czmońcu. Uwagę zwraca brak cmentarza w Radzewie, widocznego do tej pory na wszystkich mapach. W oparciu, m.in. o te arkusze powstały jeszcze w czasie II wojny światowej alianckie mapy w skali 1:100 000, oznaczone jako N-11 (Poznań) i P-11 (Leszno). Na nich oznaczono cmentarze w Borówcu, Kórniku-Bninie oraz Błażejewku.

Na współczesnej mapie topograficznej w skali 1:10 000 symbolami cmentarzy oznaczono obiekty w Kamionkach, Borówcu, Kórniku-Bninie, Radzewie i Czmońcu. Cmentarze w Błażejewku i Biernatkach zostały przedstawione jako tereny zielone, bez wyróżniania ich szczególnej funkcji.

Pojawienie się ewangelików w gminie Kórnik wiązało się głównie z działalnością Teofilii Działyńskiej, która sprowadzała w swoje dobra Niemców i Olędrów. Był to element pragmatycznej polityki, mającej za zadanie naprawę i stymulację lokalnej gospodarki. Mimo sprzeciwu ludności katolickiej duże grupy ewangelików osiadły na tym terenie, w wyniku czego powstawały osady takie, jak: Olędry Czmońskie, Błażejewskie czy Radzewskie (Karkucińska 2005). W miejscowościach tych, a także w Czołowie większość stanowili ewangelicy. Mniejsze ich społeczności można było znaleźć również w Bninie, Radzewie, Czmoniu, Konarskim, Prusinowie i Biernatkach. Według ksiąg metrykalnych za lata 1818-1825 w parafii Bnińskiej żyło 1130 protestantów, którzy stanowili 31% ogółu społeczności (Malesiński 2013).

Dzięki informacjom pochodzącym z map możemy potwierdzić najstarszą metrykę cmentarza w Radzewie oraz w Kamionkach. Brak tego drugiego obiektu na mapie Raymanna można tłumaczyć tym, iż w trakcie opracowywania materiałów nekropolia ta była dopiero zakładana. Pozostałe cmentarze powstały do roku 1893 i były użytkowane przynajmniej do I wojny światowej (por. Tab. 2). W tym miejscu uwagę zwrócić należy na Czołowo. Według ksiąg metrykalnych na przełomie drugiej i trzeciej dekady XIX wieku żyło tam 78 ewangelików przy 22 katolikach (Malesiński 2013). W miejscu, gdzie obecnie stoi pomnik Marcina Kasprzaka, miał znajdować się kolejny cmentarz (Anders 2013). W nieznanym momencie nagrobki miały zostać przeniesione na nowe miejsce (prawdopodobnie na przełomie

XIX i XX wieku), znajdujące się na południowy zachód od zabudowań miejscowości. Tymczasem cmentarz w Czołowie nie pojawia się na żadnej z wymienionych map w miejscu, gdzie miał być pierwotnie ulokowany. Z kolei w miejscu jego wtórnej lokalizacji zauważyć można nieokreślone symbole, ale tylko na arkuszu *Urmesstischblätter* (symbol nieczytelny) oraz *Messtischblätter*, gdzie na terenie gospodarczym być może zaznaczono przydrożną kapliczkę (ryc. 3). Na mapie WIG 1934 oraz współczesnej mapie topograficznej umieszczono w tym miejscu teren zielony. Jest to zagadnienie o tyle intrygujące, iż na miejscu tym obecnie znajdują się nagrobki, mające pochodzić właśnie z Czołowa.

Choć analiza archiwalnych map w dużym stopniu uzupełnia naszą wiedzę na temat funkcjonowania cmentarzy ewangelickich w gminie Kórnik, to jednak nie odpowiada na wszystkie pytania. Nadal nie wiadomo, kiedy założona została nekropolia w Radzewie. Niejasna jest kwestia istnienia i położenia cmentarza w Czołowie. Nie można również ustalić *terminus ante quem* dla końca użytkowania tych obiektów. Część z nich pojawia się na mapach opracowywanych w okresie międzywojennym czy też alianckiej mapie z lat 40. XX w. Otwartym pozostaje pytanie, czy jest to efekt rzeczywistego opuszczenia niektórych cmentarzy, niedokładność map, czy też skutek użycia małej skali. ◀

Mapa	Lata powstania	Skala	Oznaczone cmentarze							
			Biernatki	Błażejewko	Borówiec	Czmoniec	Czołowo	Kamionki	Kórnik-Bnin	Radzewo
Urmesstischblätter	1822-1833	1:25000	-	?	?	-	-	X	-	X
„Mapy Reymanna”	1832-1835	1:200000	-	-	-	-	-	-	-	X
Messtischblätter	1888-1889	1:25000	X	X	X	X	-	X	X	X
„Mapa Państwa Niemieckiego”	1983	1:100000	X	X	X	X	-	X	X	X
Mapa IWG	1921	1:100000	n/d	n/d	X	n/d	n/d	n/d	n/d	n/d
Mapa WIG	1924	1:100000	n/d	n/d	X	n/d	n/d	n/d	n/d	n/d
Mapa WIG	1933-35	1:100000	-	X	X	X	-	X	X	-
„Mapy alianckie”	1939-1945	1:100000	-	X	X	-	-	-	X	-
Mapa współczesna	2014									

Tab. 2. Zestawienie map cmentarzy ewangelickich w gminie Kórnik.

Wyjaśnienie oznaczeń:

- - cmentarz nieoznaczony na mapie

X – cmentarz oznaczony na mapie

? – oznaczenie niejasne/nieczytelne

n/d – brak odpowiedniego arkusza mapy

CMENTARZ JAKO SACRUM?

Poniższy artykuł porusza bardzo ważny problem znaczenia miejsca, jakim jest cmentarz dla współczesnego społeczeństwa. Czy w obecnym czasie, kiedy unika się publicznego tematu śmierci, starości, bólu, a propaguje się żywotność i młodość, cmentarz nadal pełni ważną funkcję? Czy sakralny wymiar cmentarza jest nadal obecny w świadomości ludzkiej? Czy nadal stanowi on miejsce upamiętniające minione wydarzenia, łączące kolejne pokolenia?

Aby zrozumieć postawy współczesnego społeczeństwa wobec cmentarzy, należałoby spojrzeć szerzej na jego postrzeganie istoty śmierci. Zasadnym w tym celu będzie odwołanie się do różnych okresów czasu, w których to stosunek do rzeczzonego problemu był odmienny. Problematykę śmierci oraz pochówków w szerokim zakresie opisali Phillipe Ariès, Michel Vovelle, Jacek Kolbuszewski oraz Sławoj Tanaś. Prace powyższych autorów dotyczyły postrzegania śmierci w Europie na przestrzeni wieków oraz aspektu rozplanowania przestrzennego cmentarzy. Ukazana została także relacja podejścia społeczeństw do miejsc pochówków. Wspomniane opracowania jednoznacznie pokazują, iż potrzeba upamiętniania zmarłych istniała od zawsze w świadomości ludzkiej.

W czasach starożytnych, pomimo niechęci do biologicznej sfery ludzkiego przemijania, odnoszono się z bardzo dużym szacunkiem do zmarłych, czego świadectwem było stawianie na ich cześć grobowców. Sytuowano wówczas miejsca pochówków z dala od miejsc zamieszkania. Niemniej jednak cmentarz, stanowił bardzo ważne miejsce kultu, połączone z symboliką mitologii antycznej cieszące się powszechnym poszanowaniem. Aspekt śmierci nawiązywano do postaci Tanatosa, Hadesa oraz Charona. W okresie średniowiecza dostrzec można zmiany w świadomości ludzkiej

utożsamianej z męczeńską śmiercią Chrystusa. Wszechobecnie panowała zasada *memento mori*, zarówno związana z aspektem męczeństwa świętych, jak i z powszechnie prześladowającymi Europę epidemiami, dotyczącymi zwykłych ludzi. Śmierć nie była niczym zaskakującym, była tym, z czym ludzie spotykali się na co dzień, a jej powszechny wymiar przyczynił się do propagowania jej wizerunku w kulturze. Skutkiem tego było powstawanie nowych form w literaturze i sztuce *ars moriendi* oraz *danse macabre*. Ze względu na wysoki odsetek śmiertelności cmentarze sytuowane były przy kościołach. Charakteryzowały się one niewielkimi rozmiarami oraz często występującymi na nich mogiłami zbiorowymi. Spełniały one bardzo ważne funkcje, nie tylko jako miejsca pochówków zmarłych, ale także jako miejsca publiczne, gdzie dochodziło do wielu istotnych przejawów życia społecznego. Cmentarz był miejscem postoju pielgrzymek, sądownictwa, manifestacji, handlu, często także obszarem azylu dla przestępców. Również doba renesansu przyniosła wiele przemian w aspekcie znaczenia śmierci. W wyniku reformacji odrzucono credo zmarłych. Skutkiem tego było wydzielenie dwóch wzorców śmierci. Pierwszy związany z katolicyzmem, w którym propagowano kult zmarłych, a drugi z protestantyzmem, który w dużej mierze go ograniczył (Długozima 2011: 107-111). Ponadto w okresie renesansu cmentarze odgrywały znaczącą rolę jako miejsca demonstracji przynależności narodowej (Rydzewska, Krzyżaniak, Urbański 2011: 64-72). W baroku natomiast, śmierć ukazywana była wprost, taka, jaka jest ze wszystkimi jej przymiotami. Posługiwano się zwykle motywami wanitatywnymi ukazującymi marność otaczającego świata, m.in.: symbolami czaszek i szkieletów. XVII wiek był czasem powstawania dużych ilości ossuariów. Kolejne stulecie wiąże się z rozwojem medycyny, a co za tym idzie spadkiem wskaźnika umieralności. Podważono wówczas religijny aspekt śmierci i ustanowiono nowe wzorce żałobne, ubolewania oraz oplakiwania zmarłego. Pod koniec XVIII wieku zaczęto przenosić grobowce poza obręb kościołów, gdyż wiązało się to z romantyczną wizją wiążącą śmierć z naturą. Wiek XIX przyniósł sekularyzację śmierci. Wzmoczone dysproporcje społeczne doprowadziły do różnic w postępowaniu wobec śmierci. Zamożniejsi chowali swoich zmarłych na nowo powstałych podmiejskich cmentarzach, w przeciwieństwie do uboższych warstw społecznych, które to nadal korzystały z nekropolii przykościelnych. W wyniku zakładania nowych odseparowanych miejsc pochówków, cmentarze przestały być miejscem *stricte* publicznym. Wyodrębniła się strefa usługowa promująca indywidualizm czczenia pamięci po zmarłym. (Długozima 2011: 107-111). Od tamtego czasu pojęcie śmierci i cmentarza powoli zostało usuwane ze strefy publicznej. Według Philipa Ariès zaistniałe przemiany są świadectwem tzw. „kryzysu śmierci”. Obecnie człowiek unika cierpienia, bólu, a śmierć napawa go lękiem i strachem. Najlepszym

sposobem najczęściej jest unikanie mówienia o tym, co nas przeraża. Skutkiem tego, z kolei jest następny skrajny przejaw postępowania nazwany przez Geoffreya Gorrera „pornografią śmierci”. Polega on na szokowaniu zintensyfikowanymi obrazami śmierci. Codziennie oglądając telewizję widzimy, fikcyjne, jak i również rzeczywiste zdarzenia, wypadki, katastrofy, czynności wojenne, których skutkiem są ofiary śmiertelne. Nie robią one jednak na nas dużego wrażenia, ponieważ nie dotyczą nas indywidualnie. Kreowanie masowej śmierci zagłusza istotę śmierci jednostkowej. Pocieszającym jednak zjawiskiem kulturowym, jest tzw. „renesans śmierci”, wykazujący zainteresowanie dotyczące zarówno tradycji pogrzebowych, jak i cmentarzy (Wojtkowski 2012: 305-317).

Cmentarze niezaprzeczalnie stanowią jeden z najważniejszych wyznaczników dziedzictwa kulturowego (Rydzewska, Krzyżaniak, Urbański 2011: 1-9). Wielokulturowość Polski można dostrzec w dużej mierze właśnie na podstawie ich pozostałości. Według przeprowadzonych w latach 90. XX wieku badań oszacowano, iż w Polsce występuje w przybliżeniu około 9000 cmentarzy ewangelickich, kalwińskich oraz żydowskich. W ówczesnych czasach zbadano tylko ich niewielki procent. W XX wieku dochodziło do nagłych, licznych przemieszczeń ludności w wyniku, czego niejednokrotnie następowało przerywanie trwającej na danym terenie ciągłości kulturowej. Na wielu obszarach można spotkać różnorodne cmentarze pod względem etnicznym, wyznaniowym oraz społecznym, m.in.: cmentarze ewangelickie, mennonickie, prawosławne, żydowskie. Oprócz tego znaleźć można, także zapomniane już cmentarze powstałe w okresie I wojny światowej, cmentarze komunalne niemieckie oraz elitarne cmentarze katolickie należące niegdyś do rodów ziemiańskich. Członkowie tych ostatnich w dużej mierze polegli w czasie trwania II wojny światowej. Kres ich warstwy społecznej był również wynikiem aktów nacjonalizacji. Nowo zasiedlający dane tereny mieszkańcy nie czuli przynależności do dziedzictwa kulturowego pozostawionego przez ich poprzedników. Nagminnie dochodziło do dewastacji cmentarzy, a także do ich likwidacji. Często także, odchodziły one w zapomnienie. W czasie trwania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odnowiona została niewielka ilość cmentarzy, a dopiero po 1989 roku w wyniku inicjatyw społecznych spora liczba z nich odzyskała dawną świetność. Rozpoczął się nasilony zwrot ku odnawianiu nekropolii, nadając im nową, a zarazem starą formę. Zjawisko to jest trudne do zinterpretowania (Zglińska 2013: 193-212). Być może chodzi tutaj o koncepcję tzw. „miejsc pamięci” Pierre’a Nory, który uznawany jest za twórcę badań nad tymi właśnie formami dziedzictwa kulturowego. Opowiada się on za potrzebą społecznego upamiętniania przeszłości, np.: poprzez otaczanie opieką cmentarzy, dzięki czemu, w jakiś sposób możemy podtrzymywać więzi międzypokoleniowe (Szpociński 2008:

11-20). Z drugiej jednak strony, tak gwałtowna chęć zainteresowania nekropoliami może być skutkiem nadmienionego wcześniej zjawiska „pornografii śmierci”. Niepokojące promowanie „śmierci odrealnionej”, bezosobowej, w kulturze masowej może być przyczyną wzmożonego zainteresowania odnawianiem dawno zapomnianych cmentarzy. Wynikać to może z zaciekawienia oraz tęsknoty za śmiercią w wymiarze społeczno-kulturowym (Zglińska 2013: 193-212).

Cmentarze są miejscami, które pozwalają formować postawy ludzi ukazujące ich szacunek, a także uwrażliwienie do sfery *sacrum* (Rydzewska, Krzyżaniak, Urbański 2011: 1-9). Są one nie tylko miejscami pamięci, wspomnień, ale i także miejscami świętymi. Niestety, współczesny człowiek często zapomina o aspekcie sakralnym cmentarzy. Ważne jest, aby pamiętać, iż jakkolwiek pozostałość grobu jest rzeczywistym świadectwem czyjejś śmierci i ma wymiar społeczny.

Niestety, traktując cmentarze jak zwykłe zabytki, tolerując wciąż tworzenie lapidariów, zapominamy o nienaruszalności pochówku, co jest wyrazem braku szacunku dla zmarłego (Zglińska 2013: 193-212). Rola *sacrum* zanika także w rozplanowaniu przestrzennym cmentarzy. Symbole sakralne są niejasne wobec całej kompozycji cmentarzy. Dawniej miały one szczególny charakter. Były zakładane w znaczących częściach miast, często w sąsiedztwie miejsc sakralnych. Wszystkie działania dotyczące zakładania cmentarzy były regulowane określonymi dekretemi. W zależności od wyznania oraz wielkości parafii określano ich wymiar. Stosowana symbolika dotycząca rozplanowania przestrzennego, jak i samych szczegółów, również podlegała przyjętym kanonom. Chodzi tutaj, nie tylko o właściwy układ nekropolii, nagrobków, ale także o prawidłowy dobór zieleni. Wraz z pojawiającym się trendem przenoszenia cmentarzy na obrzeża miast zapoczątkowanym w XIX w., również i reguły kompozycyjne uległy zmianie. Brak w nich spójności architektonicznej oraz harmonijnej estetyki. Ciasno upakowane, różnorodne pod względem formy, barwy oraz faktury nagrobki i prawie całkowity brak zieleni, nie wzbudzają w człowieku refleksji oraz spokoju. Wanda Łaguna w swoim artykule na temat architektury cmentarzy nazywa ten często spotykany obraz „betonowymi pustyniami” (Łaguna 2007: 82-93).

Cmentarze są miejscami, które gromadzą pamięć o wcześniejszych pokoleniach oraz minionych wydarzeniach. Są one szczególnym śladem historii. Tym samym, nie powinny być brane pod uwagę różnice narodowo-społeczne, bo przecież, czyjaś kultura jest także i częścią naszej. W związku z tym tak istotnym jest, aby dbać o te miejsca pamięci. Przykrym jest jednak fakt, iż większość zamkniętych nekropolii istnieje w stanie godnym ubolewania (Rydzewska 2012). Świadczy to w dużej mierze o braku szacunku, a także uwrażliwienia do sfery *sacrum*. Zauważyć to można zwłaszcza w podejściu społeczeństwa do dawnych, nieczynnych już poniemieckich

cmentarzy, które licznie występują na terenach Wielkopolski. Często są one bardzo zaniedbane oraz zniszczone. W większości przypadków wynika to ze świadomego zachowania ludzi, zarówno pobliskich mieszkańców, jak i miejscowych władz (Rydzewska, Krzyżaniak, Urbański 2011: 1-9).

Projekt naukowy, przeprowadzony w 2013 roku przez społeczność studentką Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, pt.: „Wielkopolscy ewangelicy. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe na przykładzie gminy Kórnik”, m.in. miał na celu zbadanie stanu pamięci oraz stosunku do niemieckiego dziedzictwa kulturowego obecnych mieszkańców terenów Wielkopolski. Badaniami objęto cmentarze ewangelickie mieszczące się w miejscowościach należących do gminy Kórnik. Były to: Biernatki, Błażejewko, Borówiec, Czmoniec, Czołowo, Kamionki, Kórnik-Bnin oraz Radzewo. Przeprowadzone zostały również wywiady z lokalną społecznością.

Niestety, stan zachowania większości rzeczonych cmentarzy jest godny pożałowania. Często trudno było nawet rozpoznać, że badany obiekt jest cmentarzem. Nagrobki zostały bardzo zdewastowane (ryc. 5, 6). Z wypowiedzi kilku mieszkańców wynika, iż niektóre uległy także grabieży oraz profanacji (Biernatki, Bnin, Borówiec, Kamionki). W jednym z wywiadów dotyczącym cmentarza w Borówcu jeden z respondentów wspomina, iż po wojnie nadmieniony cmentarz był w bardzo dobrym stanie. Znajdowały się na nim kwiaty, marmurowe tablice nagrobne oraz kapliczka. Cmentarz otaczał parkan oraz żywopłot z bzu. Chodziła tam młodzież polska i niszczyła nagrobki, rzucając w nie kamieniami. Takie zachowania tłumaczono niechęcią do Niemców, jaka została w świadomości społecznej Polaków po przeżyciach z II wojny światowej. Pomimo negatywnych wypowiedzi respondenci wspominali także, że na niektórych z tych cmentarzy ludzie palili znicze oraz kładli kwiaty podczas okoliczności obchodzenia Uroczystości Wszystkich Świętych (Borówiec, Kamionki). Ponadto dwa z badanych cmentarzy zostały objęte opieką. Chodzi tutaj o cmentarz w Bninie oraz w Czmońcu. Inicjatorem odnowienia pierwszego z nich jest radny gminy Pan Bogdan Wesołek. Wraz z mieszkańcami Bnina i Biernatek w 2010 roku zajął się odbudową cmentarza. Dzisiaj jest on uporządkowany, zadbane oraz otoczony troską. Drugi z cmentarzy mieszczący się w Czmońcu również jest utrzymany w porządku. Jednakże mieszkańcy nie chcą sobie przypisywać specjalnych zasług z tego powodu, ponieważ na cmentarzu znajduje się użytkowana do tej pory kaplica, wobec czego oczywistym staje się fakt dbania o to miejsce (Czmoniec).

Podczas przeprowadzania wywiadów, zdarzało się również, iż niektórzy respondenci nie wiedzieli nawet o istnieniu cmentarza w ich miejscowości. Mogło to wynikać z krótkiego czasu zamieszkania na danym terenie, ale także z faktu urodzenia się już po wojnie. Niemniej jednak wszyscy biorący udział w wywiadach mieszkańcy

wypowiedzieli się jednoznacznie, za powinnością dbania o takie miejsca pamięci, jakim są opuszczone cmentarze. Większość respondentów uważa, że pomimo dawnych konfliktów oraz różnic narodowościowych ludziom spoczywającym na tych miejscach należy się szacunek.

Zastanawiającym jest więc fakt tak nikłego dbania o te miejsca. Z jednej strony czujemy się w obowiązku otaczać troską stare cmentarze, z drugiej jednak strony często kończy się to tylko na deklaracji bez pokrycia. Może to jednak jest konsekwencja wspomnianej wcześniej „pornografii śmierci”? ◀

PROBLEMATYKA OCHRONY CMENTARZY

„Skuteczna ochrona dziedzictwa narodowego możliwa jest jedynie wtedy, gdy uzyska ona społeczną akceptację. Tak więc wszystko co przyczynia się do podniesienia świadomości społecznej w tej kwestii powinno być utrzymane”
(Jankowski 2001: 6).

Cmentarz jest miejscem, które każe o sobie pamiętać. Należy do sfery sacrum, o której czasem nie chcemy pamiętać. Często spotykamy tam ludzi, których nie pamiętamy. Czujemy wobec niego respekt i strach, a naruszenie jego granic lub profanacja grobu, wywołuje oburzenie i sprzeciw. Wokół niego powstały specjalne pieśni, normy zachowań, ubioru i zwyczaje, które nie zmieniły się od dzieścioleci. Czy jednak miejsce to ma szansę być traktowane na równi z innymi, gdy „zamieszkują” go innowiercy lub osoby, które przywołują przykre wspomnienia? *De mortuis nihil nisi bene*, ale czy równa się to wybaczeniu?

Na terenie Polski mamy ogrom cmentarzy opuszczonych. Mimo dotacji państwowych oraz konkursów dla fundacji i organizacji wspomagających rozwój wsi, wciąż większość zniszczonych nekropolii to nekropole poniemieckie¹. Paradoksalnie na obszarach, które są biedniejsze (jak na Podkarpaciu czy Lubelszczyźnie), działań

¹ Nazwą tą określane są również cmentarze mennonickie czy Polaków będących ewangelikami. Wydaje mi się, że decydujące są dwa kryteria, które powodują to przyporządkowanie: język oraz wyznanie inne niż katolickie. W swojej pracy będę tak określała cmentarze, na których pochowani są wyłącznie Niemcy wyznania protestanckiego mieszkający na terenach obecnej Polski.

naprawczych jest o wiele więcej. Ciekawym jest również fakt częstego podkreślania przez Wielkopolan czy Ślązaków podobieństw względem pozytywnych cech niemieckich takich jak gospodarność i porządek. Co więc powoduje, że cmentarze dawnych mieszkańców Polski są w tak złym stanie?

W swoim artykule przedstawię problem ochrony cmentarzy, skupiając się głównie na tych, na których pochowano wyznawców protestantyzmu narodowości niemieckiej. Ich dotychczasowi opiekunowie opuścili tereny gminy Kórnik w 1945 roku. W okresie Polskiej Republiki Ludowej nie rozmawiało się na temat tego, co zrobić z tego typu mieniem poniemieckim. Kamienne tablice pisane gotykiem często przyjmowały na siebie ciosy od dzieci mszczących swoich rodziców i dziadków, skrzywdzonych podczas wojny.

Zabytkowe cmentarze posiadają walory estetyczne oraz wartości historyczne, artystyczne i naukowe. Ideą ich ochrony jest przekazanie tych właśnie wartości przyszłym pokoleniom. Warto więc odpowiedzieć sobie na pytanie, jak robić to skutecznie.

PODZIAŁ CMENARZY

Cmentarze można podzielić według kilku kategorii. Z uwagi na ograniczone miejsce pozwolę sobie je tylko krótko opisać, gdyż terminologia ta jest ogólnie znana, a literatura poświęcona zagadnieniu łatwo dostępna.

Nekropolie można podzielić na takie, które leżą w granicach Polski, ale też mogły i cmentarze, które znalazły się na ziemiach administracyjnie należących dawniej do Polski, a obecnie będące na terytorium innych państw (najczęściej Litwy i Ukrainy). Te z kolei można podzielić według pełnionych przez nie funkcji na tak zwane cywilne i wojenne. O ile cmentarze służące do chowania zmarłych osób cywilnych, mogą dzielić się na czynne i nieczynne (a te ulegać kasacji), to na wojennych „możliwe jest tylko pochowanie żołnierzy z innych okresów bojowych, o ile na to pozwala powierzchnia nie zajęta pod groby i układ architektoniczno-przestrzenny” (Affek-Bujalska 1994). Nekropolie cywilne chronione są także umowami krajowymi, wojenne natomiast międzynarodowymi.

Nekropolie cywilne należą do związków wyznaniowych lub organów samorządowych (cmentarze komunalne). Jeśli w danej miejscowości brak cmentarza komunalnego, a zmarły był innego wyznania lub osobą bezwyznaniową, jego zarząd jest zobligowany do udostępnienia mu miejsca. Po 40 latach od ostatniego pochówku cmentarz może być przeznaczony na inny cel, jeśli zadecyduje tak organ nim zarządzający. Co ważne, pamiątki wartości artystycznej, historycznej lub archeologicznej należy przenieść w odpowiednie miejsce w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabyt-

ków. Szczątki zmarłych powinny być natomiast złożone na innym cmentarzu na koszt nabywcy terenu lub nowego użytkownika. W przypadku związków wyznaniowych sprawa ta jest delikatna i regulują ją specjalne ustawy. I tak, „jeżeli teren cmentarny stanowi lub stanowił uprzednio własność Kościoła Katolickiego lub innego kościoła albo związku wyznaniowego, wydanie decyzji o użyciu terenu cmentarnego na inny cel wymaga zgody właściwej władzy tego kościoła lub związku wyznaniowego”. I dalej: „Decyzję o użyciu terenu cmentarnego, będącej uprzednio cmentarzem wyznaniowym Kościoła Katolickiego lub innego kościoła albo związku wyznaniowego, na inny cel wydaje się po zasięgnięciu opinii właściwej władzy tego kościoła lub związku wyznaniowego co do sposobu oznaczenia i upamiętnienia terenu pocmentarnego” (Affek-Bujalska 1994). W praktyce oznacza to, że w przypadku szczególnych, uzasadnionych powodów można odwołać się od decyzji związku wyznaniowego i wnioski takie wysłać do Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. Teren cmentarza można też przeznaczyć na inny cel przed upływem 40 lat, lecz decyzję w tej sprawie podejmuje organ administracji rządowej stopnia wojewódzkiego. Należy jednak pamiętać, że judaizm nie dopuszcza możliwości zlikwidowania cmentarza żydowskiego oraz ekshumacji zwłok; od 1991 roku jest to zabronione prawnie.

ASPEKTY PRAWNE

Obowiązki prawne wobec cmentarzy komunalnych w zakresie zakładania, rozszerzania i utrzymywania zostały nałożone na gminę. Natomiast właścicielem cmentarza wyznaniowego jest związek wyznaniowy. Osoba fizyczna ma natomiast prawo do grobu lub miejsca w grobie, które jest zarówno dobrem osobistym, jak i majątkowym. Skarb Państwa zobowiązany jest do ochrony cmentarzy i grobów wojennych, których utrzymywaniem nie musi zajmować się społeczność lokalna. Jest to podyktowane nie tylko kwestią finansową, ale też kontrowersjami, które mogłyby pojawić się w przypadku żołnierzy obcych wojsk.

Problem przynależności prawnej jest bardzo istotny w przypadku chęci przeprowadzenia jakichkolwiek prac na danym terenie. Może nim być Skarb Państwa. Gdy teren przeznaczony jest do sprzedaży i należy do Agencji Nieruchomości Rolnych, niestety jedyne co możemy zrobić, to po prostu go... kupić. W praktyce najłatwiej jest, gdy teren taki należy do gminy. Wystarczy tylko wtedy udać się do urzędu i poprosić o zgodę.

„A ten cmentarz to faktycznie boli nas serce, że jest taki zapuszczony, ale jak się próbuje dochodzić, kto jest właścicielem to on nie ma pana. (...) To trzeba do-

trzeć do zarządcy i teraz tak, dzwoniłam do tego księdza w Gdańsku. Bo on jest szefem od tych wszystkich, nie wiem jak to się fachowo nazywa, ale pod niego te wszystkie kościoły i grunty podlegają. I on sprawdzał i twierdzi tej działki tutaj w Kamionkach i tego cmentarza w swoim władaniu nie ma. Dzwoniłam do starostwa i starostwo też nie ma tego. To wygląda tak jakby komunalizacji ulegały grunty wszystkie, gdzieś tam może numer działki i ten cmentarz został bez właściciela. Więc najpierw jakby się chciało robić tam czy porządkować, należałoby formalnie ruszyć od papierów, czy to gmina będzie właścicielem. Będziemy mieli po prostu możliwość zrobienia czegokolwiek” (Kamionki).

W przypadku nekropolii należących do związku wyznaniowego, trzeba się z nim oczywiście skontaktować. Warto podjąć wtedy wspólne działania, zarówno organizacyjne, jak i finansowe. Trzeba jednak pamiętać o obostrzeniach i zasadach panujących na cmentarzach żydowskich i bezwzględnie je uszanować. Natomiast przy kontaktach z kościołami protestanckimi warto mieć na uwadze, że decyzje podejmuje tam rada gminy, a nie tylko osoba duchowna. Może się to wiązać z dłuższym okresem oczekiwania.

W przypadku wszystkich związków wyznaniowych warto po prostu zapytać o opinię na temat działań, których chcemy się podjąć. Pamiętajmy, że nie musimy wiedzieć wszystkiego, a otwartość i szczere intencje spotkają się na pewno ze zrozumieniem. Jeśli czeka nas odmowa, uszanujmy ją – czasem to, co wydaje nam się właściwe, dla innych może być zbędne lub nawet obraźliwe.

OCHRONA CMENTARZY WPISANYCH NA LISTĘ ZABYTKÓW

Często wydaje się, że kwestię braku funduszy na remont starych obiektów rozwiązałoby wpisanie ich na listę zabytków. Wydaje się to proste – według społeczeństwa odpowiedzialność za stan obiektu ponosi wtedy państwo, a fundusze na jego remont powinien przeznaczać wojewódzki konserwator zabytków. W praktyce jednak sprawa nie jest taka oczywista i często okazuje się, że obiekty takie trudniej odnowić jak „zwykłe” cmentarze. Musimy pamiętać, że obiektem wpisanym w rejestr zabytków opiekować może się każdy (szczególnie właściciel), lecz – co najważniejsze – jego konserwacją zajmują się tylko specjaliści. Koszt prac naprawczych obiektów zabytkowych jest o wiele większy niż w przypadku zwykłego remontu. W takie prace zaangażowani są urzędnicy, konserwatorzy oraz jego właściciele. Wymagane są specjalistyczne umiejętności, sprzęt i oczywiście pozwolenia, a sprawy takie potrafią trwać

bardzo długo. Odnowienie jednego nagrobka na cmentarzu w Grudziądzu kosztowało ok. 12 tys. zł i trwało dwa miesiące. Pieniądze na jego remont i tak pochodziły od mieszkańców (Pasis 2013). Jednak już sama korespondencja z wojewódzkim konserwatorem zabytków oraz właścicielem obiektu może trwać miesiącami. Brak ochrony prawnej uniemożliwia także efektywnie prowadzone dochodzenia w przypadku rozkradzenia elementów żelaznych czy kamiennych. W przypadku zgłoszenia tego aktu wandalizmu na policję, sprawa jest umarzana z powodu niskiej szkodliwości czynu.

Jednak-taki stan rzeczy niesie za sobą także pozytywne aspekty. Świadomość mieszkańców, że mają na terenie swojej wsi lub miasta obiekt zabytkowy, może angażować ich w działania wokół poprawy jego stanu, zarówno finansowe, jak i czasowe. O takim miejscu nie można zapomnieć – czasem pokazuje się je w folderach, wspomina na stronach internetowych. Zdarza się jednak, że dopiero po renowacji takich miejsc zauważamy ich potencjał i piękno. Miejsce, gdzie dotychczas przesiadywała wagarująca młodzież, zaczyna być powodem do dumy, szczególnie gdy idą za tym dodatkowe korzyści (miejsce do spacerów, zainteresowanie mediów, nagrody itp.).

Warto jeszcze nadmienić o dość kontrowersyjnym wśród osób zajmujących się tematyką ochrony cmentarzy rozwiązaniu, jakim jest lapidarium. Jest to miejsce (najczęściej wycinek cmentarza), na którym zgromadzone zostały fragmenty nagrobków, rzeźb, płyt nagrobnych i krzyży w celu ich przechowania i zaprezentowania. Z założenia lapidaria tworzy się, gdy jeden lub kilka cmentarzy jest zagrożonych dewastacją lub kasacją, a występują na ich terenie nagrobki o dużej wartości artystycznej lub/i historycznej. Wystawa taka nie ma jednak już nic wspólnego z faktycznym rozumieniem, czym jest cmentarz – nagrobek pozbawiony „właściciela” jest jak okładka książki pozbawionej treści.

FINANSOWANIE REMONTU CMENTARZA

Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej powstało kilkanaście programów wspierających działalność społeczną skierowanych do organizacji zarejestrowanych na wsi oraz lokalnych grup działania. Są to, m.in. Fundacja Wspomagania Wsi, Leader – Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności ze swoim programem „Działaj lokalnie” i wiele innych. Ich listę łatwo znaleźć na stronach organizacji pozarządowych. Wnioski o dofinansowanie obiektów zabytkowych można też składać z pomocą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Towarzystwa Opieki Nad Zabytkami oraz różnych fundacji i stowarzyszeń. Jeśli cmentarz należy do władz samorządowych lub związku wyznaniowego leżącego na jego terenie, można też starać się o pieniądze z budżetu gminy. Można również zorganizować zbiórkę pieniędzy wśród mieszkańców

– obecnych i dawnych. Pierwszą sprawą jest wtedy rozstrzygnięcie, do kogo należy teren cmentarza. Niestety zdarza się, że teren ten jest nieuregulowany prawnie, należy do Skarbu Państwa lub do osoby prywatnej, co komplikuje sprawę. Z takimi problemami borykają się czasem władze wsi, z którymi rozmawialiśmy.

„No właśnie jeżeli będzie wyjaśnione czyje to, to niech ta osobałoży. Ja z chęcią, dla mnie jako dla sołtysa, najłatwiejsze byłoby, że to jest gminne i wtedy dbamy o to, jako o nasze. Jakaś nasza tam klapka z historią” (Kamionki).

ASPEKTY SPOŁECZNE

Cmentarz jest specyficznym miejscem. Jest to kawałek ziemi, który należy do „kogoś”. Każdy z nas przynajmniej raz w roku odwiedza groby swoich bliskich, by na nich posprzątać, zapalić świeczkę, zagrabić opadłe liście. Lubimy cmentarze „z klimatem”: urokliwie położone, z pięknym drzewostanem, zadbane. Jednak w przypadku niemieckich cmentarzy, miejsce to niejako nie należy do polskich mieszkańców. Problem ten jest wielowarstwowy – wynika nie tylko z animozji między Polakami a Niemcami, ale też z odmienności religijnej.

O ile cmentarz protestancki jest wizualnie podobny do katolickiego, to np. żydowski już nie. Jednak już w samym protestantyzmie znajdziemy podziały na ewangelików, kalwinów czy mennonitów, a każdy z nich różni się symboliką, teologią eschatologiczną i założeniami cmentarnymi. Informatorzy często wspominają, że nie mieli kontaktu z religią swoich sąsiadów, nic więc dziwnego, że nie umieją o niej prawie nic powiedzieć.

„(...) w tym momencie przestano grzebać wyznawców luterzańskich na cmentarzu ewangelickim i on, od tamtego czasu zaczął sobie zarastać (...). W 2010, trzy lata temu, tak, w 2010 roku ówczesny proboszcz Bnina i proboszcz ewangelicki wyznania augsburskiego poświęcili to miejsce” (Bnin).

Myślę, że ta niewiedza powodować może brak działań ze strony katolików lub wręcz przeciwnie – mylne przekonania popychały ludzi do aktów profanacji grobów. Na ten fakt wskazują często informatorzy. Poglądy, że Niemcy chowani byli ze złotem i kosztownościami (lub było ono tam ukrywane tuż przed wyjazdem z Polski) wpisuje się w ogólny pogląd na temat bogactwa pozostawionego przez nich po II wojnie światowej. Trudno ustalić, czy przekonania te są wynikiem autentycznych doświadczeń, pogłosek czy kłamstw „usprawiedliwiających” ten proceder.

„Pamiętam też, że był taki chory, jakiś, jakiś najazd, wszystkich hobbystów, którzy interesowali się starą, starą bronią i nawet próbowali tam do tych mogił zaglądać i wygrzebywać jakieś starocie” (Bnin).

„Na cmentarz co jakiś czas przyjeżdża kamieniarz „z Rogalina, czy ze Świątnik” i zabiera co ładniejsze nagrobki. Gospodarz mówił też, że jak ktoś się po cmentarzu kręci, to on patrzy, czy aby czegoś nie niszczy” (Czmoniec).

Ciekawym zagadnieniem jest również swoiste poczucie ochrony lub wykorzystania elementów pochodzących z cmentarza, które w poczuciu informatorów i tak trafiłyby na złom, co jest zawsze piętnowane (Machowska 2015, w niniejszym tomie). Myślę, że czym innym jest ponowne wykorzystanie lub przechowanie czegoś, co się znalazło (przywłaszczenie), a czym innym sprzedaż i zarobek (kradzież).

Można zauważyć, że stan zachowania cmentarzy jest gorszy tam, gdzie jest on oddalony od wsi, a teren nie jest wykorzystywany w żadnym innym celu. Natomiast w lepszej sytuacji są nekropolie położone w centrum wsi czy miasta lub gdy teren jest adaptowany przez lokalną społeczność. Widać to doskonale na przykładzie Czmońca, gdzie na terenie cmentarza stoi kaplica. W czasie ostatniej akcji sprzątania udział brało aż 30 osób, ponieważ spodziewano się wizyty biskupa. Przez cmentarz w Bninie, który położony jest niedaleko centrum wsi, przechodzi natomiast droga prowadząca do prywatnej posesji.

Na pytanie, czy o cmentarze niemieckie powinno się dbać, wszyscy zgodnie odpowiadają, że tak. Tylko jedna osoba stwierdziła, że nie interesuje jej to. Ludzie zauważają, że nie można wymagać od innych narodowości, by dbali o polskie groby, gdy my nie potrafimy zadbać o te, które pozostały bez opieki swoich dawnych gospodarzy. Wydaje się więc, że największym problemem było ciche społeczne przyzwolenie na zabawy dzieci na cmentarzach i rozkradanie nekropolii z cennych w okresie PRL-u materiałów. Brak stanowczego sprzeciwu zarówno ze strony mieszkańców, jak i odwiedzających rodzinne strony Niemców powodował, że dopiero teraz zaczyna się o tym dyskutować. Niestety, zdarza się, że miejsca te nie funkcjonują już na mapie wsi. Młodzi mieszkańcy Kamionek nic nie wiedzieli o istnieniu cmentarza w ich miejscowości. Zapytani o drogę, mówili o cmentarzu w Borówcu. Wiedział o nim jedynie ok. 50-letni mężczyzna, który stwierdził, że kiedyś cmentarzem opiekował się pewien starszy pan, ale odkąd umarł, nekropolia jest już całkiem zapomniana.

Wynika z tego, że osoba lidera jest w takiej sytuacji bardzo ważna i często to ona powoduje, że opuszczony teren zostaje po raz pierwszy w swojej powojennej historii uprzątnięty. Ważne jest, by osoba taka była dobrym organizatorem, a wydarzenie to

odbywało się cyklicznie. To jak ważne dla lokalnej społeczności jest takie działanie i potrafią się wokół niego skrzyknąć, niech świadczy fakt, że o panu Bogdanie Wesołu, radnym miasta Kórnik, wiedzieli wszyscy.

„(...) a tu no ten Bogdan Wesołek, to on robił wszystko właściwie, kombinował tutaj, nie i, i była kiedyś tablica, wczoraj poszłem, a tam nie ma nic, nie ma nic” (Biernatki).

„Jest doprowadzony do należytego porządku. Tu taki właśnie pan się tym zajął, który tam prowadzi stowarzyszenie takie emerytów i tam przy urzędzie jest radnym, tutaj w naszej miejscowości i to on właśnie podjął tę decyzję, żeby po prostu doprowadzić ten cmentarz, ale w Bninie” (Bnin)

Taką osobą może być również ksiądz, który często bywa lokalnym autorytetem. To o osobach duchownych często mówiono jako o ludziach prowadzących dialog zarówno z dawnymi niemieckimi mieszkańcami, jak i Polakami. Często wspomniano księdza Szczepana Janasika, który przyjaźnił się z miejscowym pastorem. W czasie wojny ten uratował go od śmierci przez rozstrzelanie.

„Tamten okres mnie nie dziwi, że to tych lat 70. nie zajmowano się tym miejscem, bo pamiętano ciągle, ta rana po wojnie była bardzo świeża, ile Niemcy zrobili tej krzywdy. Ale ksiądz tę świadomość zmienił w ludziach” (Czmoniec).

Zdarza się jednak i tak, że strach i niechęć nadal są obecnie wśród mieszkańców gminy Kórnik. Jest to temat drażliwy i trudno rozstrzygnąć, co jest tego powodem.

„Niemcy przyjeżdżali na cmentarz w Biernatkach, jakoś w latach 70., 80., a ludzie nie chcą na ten temat rozmawiać, bo boją się, że Niemcy tu wrócą” (Biernatki).

Niestety lokalne autorytety nie zawsze pamiętają o drażliwości tematu, co może podsycać animozje i powodować, że pozostawiony teren ciągle „przeszkadza” lokalnej społeczności. Może to też obracać się przeciwko nim w sytuacji, gdy w pracę są już zaangażowani ludzie.

Niestety niewiele można już zrobić na cmentarzach, po których nie ma już prawie śladu. Nie tylko brak w tych miejscach mogił czy nagrobków, ale sam teren wydaje się już zupełnie opuszczony. Ogrom pracy, jaki miejscowi mieliby włożyć w uprzątniecie gąszczu, który nierzadko jest już lasem, nie motywuje do jakichkolwiek działań.

Wydaje mi się, że nie motywuje również fakt, że sami dawni właściciele nie przejawiają zainteresowania uprzątnięciem cmentarzy. Skoro osoby, którym najbardziej powinno na tym zależeć, tego nie robią, dlaczego mieliby robić to Polacy? Rozmówcy wspominają o nielicznych odwiedzinach Niemców i postawionych przez nich lampkach, lecz nigdy o zorganizowanej akcji sprzątającej. Być może pojedyncze osoby nie są zainteresowane gruntownym odnowieniem grobów swoich rodzin, może nie wiedzą, jak to zrobić lub nie chcą rzucać się w oczy, pamiętając dawne krzywdy. Podejrzewam, że z kolei inicjatywa Niemców sprzątających cały cmentarz mogłaby spotkać się z oporem wśród mieszkańców. Działanie takie musiałoby być skonsultowane i zaplanowane przez obie strony.

„Na jeden z grobów przyjeżdżają dwaj bracia z Niemiec (Polacy) na grób matki. Była to kobieta bezdzietna, Niemka, która po wojnie wzięła ich na wychowanie, gdyż stracili rodziców” (Czmoniec).

„No nie, ale z tego co słyszałam, to np. przyjeżdżają od czasu do czasu Niemcy, którzy... Bo oni później tu co tutaj mieszkali musieli do Niemiec uciekać. To przyjeżdżają sprawdzić ten grób, czy coś. Rzadko to się zdarza, ale zdarza” (Kamionki).

Warto również pamiętać, że „cmentarz, także zabytkowy, to dzisiaj również miejsce, w którym dominuje nie tylko zaduma, refleksje nad przemijaniem, ale obszar, na którym jest prowadzona komercyjna działalność gospodarcza” (Dobosz 1998: 211). I nie chodzi już tylko o sprzedaż kwiatów i zniczy, ale też budowanie „marki” przez gminę i jej promocję. Należy jednak zdać sobie sprawę, że to część naszej historii i dziedzictwa. Czasem bowiem przynosi to opłakane skutki.

Na szczęście na terenie gminy Kórnik nie doszło do sytuacji, jakie mają czasami miejsce w innych regionach Polski. Zapomniany, zarośnięty cmentarz pozbawiony opieki najłatwiej usunąć równając go z ziemią lub budując na jego terenie park. Takie sytuacje miały miejsc, np. w Sobocie w woj. dolnośląskim, gdzie cmentarz ewangelicki zrównano z ziemią bez wcześniejszej ekshumacji. Podobnie było w Skarszewach (woj. pomorskie), gdzie na nekropolii postawiono plac zabaw i klub fitness, a dawne miejsce pochówków upamiętniono chaotycznym lapidarium. Nieliczenie się z opinią publiczną spowodowało krytykę ze strony mieszkańców i nagłośnienie obu spraw przez media. Nie wiadomo jednak, jak wiele jest jeszcze takich miejsc i jak wielu ludzi popiera takie decyzje władz. Czasem sprzedaje się teren cmentarny pod parkingi, domy lub centra handlowe, które wydają się o wiele lepszym (i przyjemniejszym) miejscem niż poniemiecki cmentarz.

ORGANIZACJE ZAJMUJĄCE SIĘ OCHRONĄ CMENTARZY W POLSCE

Najstarszą organizacją zajmującą się ratowaniem przed zniszczeniem zabytków sztuki sepulkralnej w Polsce jest Stowarzyszenie Magurycz, które działa od 1986 roku, głównie na terenach Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny. Na terenie wschodniej Polski działa również, m.in. Stowarzyszenie Dziedzictwo Mniejszości Karpackich (Podkarpacie), Borussia (Warmia i Mazury), Projekt Atlantyda (Podlasie), Stowarzyszenie Aktywnej Ochrony Cmentarzy z I Wojny Światowej w Galicji i Towarzystwo dla Natury i Człowieka z projektem „Cmentarze pogranicza” (Lubelszczyzna). Natomiast ich odpowiedniki zajmujące się cmentarzami poniemieckimi są stosunkowo nowe i działające przeważnie na terenie jednej gminy. Od trzech lat działa Stowarzyszenie Rewitalizacji Cmentarzy Ewangelickich (gmina Ryczywół) oraz nieformalna grupa wolontariuszy Tak Trzeba. Inne organizacje o podobnym profilu to Społeczny Komitet Renowacji Cmentarzy Olęderskich w Gminie Nekla, Fundacja Ari Ari, Towarzystwo Ziemi Polkowickiej.

Lokalni działacze powinni pamiętać, że o pomoc mogą zwracać się również do organizacji międzynarodowych (takich jak Jeden Świat), stowarzyszeń lokalnych oraz zakładów karnych. W celu uniknięcia problemów organizacyjnych czy technicznych warto zwrócić się do doświadczonych osób, które brały już udział w podobnych projektach. Źle przeprowadzona wycinka drzew lub remont nagrobka to częsty błąd, który czasem bardzo trudno naprawić. Warto, by dobre chęci podeprzeć wiedzą i doświadczeniem, które zaoszczędzi nam pracy w przyszłości.

PODSUMOWANIE

Zabytki należy chronić i otaczać opieką, gdyż są dziedzictwem narodu i świadkami historycznych wydarzeń – pytanie tylko, czy cmentarze niemieckie również należą do narodu polskiego? To do mieszkańców należy także decyzja, czy chcą, by miejsce to przypominało o dawnym współistnieniu dwóch narodów, które diametralnie zmieniło swój charakter w czasie II wojny światowej.

W tym krótkim artykule starałam się nakreślić podstawowe problemy, z którymi możemy spotkać się poruszając temat ochrony cmentarzy. Jak widać, jest to wciąż kwestia delikatna, szczególnie jeśli dotyczy swoistego, sztucznie stworzonego i nie-naturalnego trójkąta – osoby już nieżyjącej, jej rodziny i osoby trzeciej – obcej dla pozostałej dwójki. Jest to trudny układ. W przypadku cmentarzy poniemieckich sprawę komplikuje fakt znacznej odległości osób bliskich, a bliskiej – dalekich. Może niemieckie napisy na nagrobkach dawnych sąsiadów nie są nieme i próbują z nami

dialogować? Tyle osób starszych narzeka dziś, że młodzież nie zna historii, szczególnie im tak bliskiej, wojennej. Czy nie nadszedł już czas, by zapomnieć o nienawiści, spróbować porozmawiać, a przede wszystkim wyciągnąć z tej lekcji jakieś wnioski? Mam nadzieję, że cmentarze te mogą nas czegoś nauczyć. Niegłupi jest chyba pomysł wspólnej pracy niemieckich i polskich wolontariuszy na zapomnianych przez oba narody cmentarzach... ◀

CZYJE DZIEDZICTWO? STOSUNEK MIESZKAŃCÓW GMINY KÓRNIK DO CMENTARZY EWANGELICKICH I MOŻLIWOŚCI ICH OCHRONY

Przyglądając się kwestii dawnych ewangelickich cmentarzy na terenie Wielkopolski, bez obaw można stwierdzić, że stan zachowania większości z nich jest co najmniej zły. Opuszczone, zaniedbane i zapomniane przez społeczeństwo niszczej, stając się obiektem aktów wandalizmu zarówno czynnego, jak i biernego. Gmina Kórnik, którą objęliśmy projekt badawczy „Wielkopolscy ewangelicy. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe na przykładzie gminy Kórnik” nie jest w tym przypadku wyjątkiem. Podobny los spotyka cmentarze z obszaru całego województwa, jak te z powiatów gnieźnieńskiego (Konon, Krzyżaniak, Urbański 2005), poznańskiego (Rydzewska, Krzyżaniak, Urbański 2011), złotowskiego, pilskiego, czarnkowsko-trzcieńskiego oraz chodzieskiego (Rydzewska 2012). Dowodzą tego zarówno przytoczone teksty naukowe, jak i własne obserwacje. Kwestia złego stanu zachowania kórnickich cmentarzy ewangelickich jest poruszana w niniejszym tomie (Wałkowska 2015, w niniejszym tomie). W swoim tekście zastanowię się nad powodami takiego, a nie innego stanu rzeczy, oraz korzyściami, jakie mogłaby przynieść ochrona nad tą częścią dziedzictwa. Kwestia uporządkowania terenu cmentarza niesie za sobą kolejne pytania: w czyjej gestii leży opieka nad tymi obiektami oraz w jaki sposób właściwie się nimi zająć? Aby odpowiedzieć na te pytania, należało zaś sięgnąć nie tylko do opinii naukowców, ale także samych mieszkańców gminy Kórnik, dla których problem cmentarzy jest zagadnieniem lokalnym. Liczbę przeprowadzonych w ramach projektu wywiadów, na bazie których opracowany został niniejszy artykuł, prezentuje poniższa tabela (Tab. 3).

Miejscowość	Liczba wywiadów	Liczba rozmówców
Biernatki	3	3
Błażejewko	1	1
Bnin	4	4
Borówiec	5	5
Czmoniec	5	6
Kamionki	3	6
Radzewo	6	7
Czołowo	1	1
Razem:	28	33

Tab. 3. Liczba wywiadów przeprowadzona z mieszkańcami gminy Kórnik.

Na początku należy zastanowić się, dlaczego ewangelickie nekropolie z terenu gminy Kórnik są zaniedbane, a może także zapomniane? Ich ułożenie i stan zarzewienia mogą sugerować, że dla przechodnia są one po prostu niezauważalne. Większość z nich znajduje się w lesie lub na terenie mocno zarośniętym, co utrudnia dostrzeżenie resztek nagrobków (Kamionki). Istnieją także przypadki nieistnienia żadnych materialnych pozostałości po cmentarzu (Radzewo oraz Czołowo) lub dostęp do obiektu jest utrudniony (Biernatki). Przez lata zatarł się również układ przestrzenny cmentarza, o który dawniej zabiegano z dużą skrupulatnością (Rydzewska 2012: 13-16). Dodatkowo interesujące nas obiekty są cmentarzami nieczynnymi, zamkniętymi po II wojnie światowej, kiedy to większość Niemców opuściła tereny Wielkopolski, chociaż jak wynika z rozmów, pojedyncze pochówki miały na nich miejsce nawet do lat 70. XX wieku. Ponadto zmiany osiedleńcze i napływ ludzi spoza regionu po 1945 roku naruszył transmisję informacji między generacjami. W efekcie, może się wydawać, że obecni mieszkańcy wsi, w których pobliżu znajdują się cmentarze, po prostu o nich nie wiedzą, albo, jeśli wiedzą o obiekcie, nie znają szerszego kontekstu historyczno-kulturowego (Błażejewko).

Jednak, jak wynika z przeprowadzonych przez nas badań, znacząca większość rozmówców posiada wiedzę na temat obecności ewangelickiej nekropolii w najbliższym sąsiedztwie i potrafi dokładnie wskazać lokalizację. Tylko kilka osób, zazwyczaj młodych, nie było tego świadomy. Wielu nie tylko potrafiło zlokalizować ewangelicki cmentarz, ale również przywoływało związane z nimi opowieści:

„Dokładnie nie powiem, ale gdzieś między sześćdziesiątym a siedemdziesiątym rokiem, nie? Ten pan. I tu w Czmoncu też taka rodzina żyła, i potem jedna pani też tu była pochowana, bo wiem, że my jako dzieci, to szliśmy do szkoły i żeśmy byli ciekawi, to jak przerwa była, i ten pogrzeb tu się odbywał, to żeśmy poszli się po prostu przyglądać jak te obrzędy wyglądają nie? [...]. No oczywiście, w ogóle inne, śpiewów nie było, takie tam. Inne obrzędy. Inna niż ta nasza eucharystia teraz, nie? Inne, ale co ja tam, jak ja miałam dziewięć lat czy dziesięć. Nie pamiętam, ale wiem, że inaczej to się odbywa.” (Czmoniec).

Są tacy, którzy pamiętają nie tylko wydarzenia, ale również konkretne nazwiska osób spoczywających na miejscowych nekropoliach:

„Ostatnie pochówki odbyły się w latach pięćdziesiątych. Pamiętam nazwiska tych co pochowali, Kublik, Trąbka i Pilka.” (Czmoniec).

„Chowali tam, ale ja już nie pamiętam, ale że tam tego Dregiera teściowa tu jest pochowana.” (Radzewo).

Ludzie są zatem w większości świadomi istnienia cmentarzy na terenie swoich wsi. Dodatkowo, nie tylko wiedzą o cmentarzu w wymiarze materialnym, ale także społecznym, ponieważ potrafią połączyć z miejscem konkretne osoby. Czyniąc to nadają jednocześnie tożsamość danemu miejscu, które przestaje być anonimowe. Zdawałoby się, że takie powiązanie rodzi więź, która nakłoni mieszkańców do dbania o lokalne miejsce pamięci. Jednak wciąż pozostaje czynnik obcości, wpływający na zły stan utrzymania cmentarzy, które nie są uważane za nasze polskie dziedzictwo kulturowe, lecz obce, niemieckie. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że większość osób mocno utożsamia Niemców z ewangelikami, w opozycji do Polaków-katolików. Tylko w jednej wsi (Radzewo) pojawiło się odstępstwo od tej reguły. Dla większości jednak religia była czynnikiem różnicującym:

„To Niemcy mieli swoją wiarę, i Polacy swoją, także...” (Czmoniec).

Jak wynika z analizy narracji, w większości przypadków istnieje silne rozróżnienie na Niemców i Polaków. Niewiele osób zauważało asymilację osób o pochodzeniu niemieckim do kultury polskiej. Tylko jedna osoba przyznała, że w jej opinii owi ewangelicy byli Polakami narodowości niemieckiej. Nieraz podziały były bardzo silne; wśród mieszkańców wsi Czmoniec po dziś dzień stosuje się określenia:

polski i niemiecki koniec wsi. Jednak, co istotne, nazwy te nie niosą za sobą pejoratywnych konotacji, a mieszkańcy są wręcz dumni z obcego rodowodu miejscowości i jej niemieckiej nazwy: Schönthal, Piękna Dolina (Fogel 2008: 307-308). Zatem, jak wynika z wywiadów przeprowadzanych z mieszkańcami gminy Kórnik, istniało rozróżnienie na mieszkańców polskich i niemieckich, jednak nie musiało nieść za sobą negatywnych stosunków.

Jeśli przyjrzeć się osadnictwu niemieckiemu na interesujących nas terenach, da się zauważyć, że nie było ono zjawiskiem jednorazowym, ujętym w określonym, krótkim odcinku czasu. Wyróżnić można co najmniej trzy fale napływowe. Pierwsza z nich związana jest z osobą Teofilii z Działyńskich Szoldrskiej Potulickiej, która inicjowała osadnictwo olęderskie na terenie swojego majątku. Z wsi, znajdujących się obecnie na terenie gminy Kórnik, powstały wówczas Czmońskie Olędry (Czmoniec), Błazejewskie Olędry (Błazejewko) oraz Borowieckie Olędry (Borówiec). Osadzający się od pierwszej połowy XVIII wieku do lat osiemdziesiątych tegoż stulecia koloniści, korzystali ze specjalnych przywilejów, w zamian za użytkowanie trudnych do zagospodarowania podmokłych terenów (Karkucińska 2001). Część z nich się stosunkowo szybko spolonizowała. Druga fala osadnictwa niemieckiego na obszar gminy to czasy panowania pruskiego oraz działania Komisji Kolonizacyjnej, mającej na celu wykup maksymalnej ilości ziemi z rąk polskich oraz sprzedanie jej na korzystnych warunkach osadnikom niemieckim. Wreszcie trzecia fala przyływu Niemców to okres II wojny światowej, po której następuje proces odwrotny: masowe wycofywanie się niemieckiej części ludności na wieś o przegranej wojnie. I tak, jak ich napływ był procesem długotrwałym, kilkufazowym, tak odpływ w większości przypadków miał charakter pośpieszny i jednofalowy.

Przez większość koegzystencji na terenie gminy Kórnik stosunki między Polakami a Niemcami układały się poprawnie. Rzadko co prawda dochodziło do małżeństw mieszanych, ale nie było również większych zatargów między przedstawicielami obu narodowości (Fogel 2008: 153). Sytuacja zmieniła się dopiero w 1939 roku, kiedy Niemcy zaczęli obnosić się z pronazistowskimi sympatiami, czym zaskoczyli społeczność polską. Podobny stan rzeczy potwierdzają przeprowadzone na terenie gminy wywiady. Do czasu II wojny światowej czy to z Niemcem, czy z Polakiem żyło się jak z sąsiadem. Oczywiście, nawet po 1939 roku „byli Niemcy różni. Byli tacy, że pomagali, a byli tacy, że przecież Niemcy mojego sąsiada pobili” (Czmoniec). Jednak większość zauważa, że „pogorszyły się kontakty pod wpływem wojny” (Czmoniec). Zatem, wydarzenia, które rozegrały się w czasie II wojny światowej, rzutowały na całość kontaktów z Niemcami i relacje polsko-niemieckie na długi czas. Abstrahując od „wielkiej polityki”, w skali lokalnej wyrazem zemsty i zadośćuczynienia za doznane w czasie II wojny światowej

krzywdy było niszczenie ponemieckiego dziedzictwa, w tym cmentarzy (Zięba 2012). Takie akty wandalizmu, na które nie tylko społeczeństwo przymykało oczy, ale również zachęcało, były odbierane wręcz za przejaw patriotyzmu:

„Chodziła tam młodzież i oni mówili, że to było niemieckie – trzeba to popsuć. Rozbijali kamieniami.” (Borówiec).

„Nie ukrywam, że to to nie jest też przyjemne o tym mówić, ale rzeczywiście tak było, że był to w pewnym momencie plac zabaw, że spijali tam jakieś wina marki wino pisane patykami, tak, różne rzeczy się działy na tym. Po prostu ja nie potrafię tego wyjaśnić i nie oczekujcie, że ja wyjaśnię, dlaczego mieszkańcy Bnina i okolic tak dewastowali to miejsce i zapomnieli o nim, ale też z drugiej strony bym się troszeczkę nie dziwił po tych przeżyciach z II wojny światowej, taka, taka troszeczkę w sercu nienawiść. Niemcy, okupanci, ewangelicy to Niemcy, a my Polacy i tak, takie, takie rozbieżności.” (Bnin).

Po 1945 roku na porządku dziennym było zjawisko, które można by nazwać „cmentarnym recyklingiem”. Wywożono elementy ogrodzenia, nagrobki, cegły pozyskane z rozbiórki kaplic czy grobowców, wycinano drzewa, by powtórnie wykorzystać surowiec.

„Jeszcze pamiętam za dzieciaka takie te metalowe płoty, część tych płotów to przy naszym krzyżu teraz jest, to właśnie zabrane z cmentarza. Reszta to rolnicy, gospodarze pobrali do świń” (Kamionki).

„Po prostu było to może tak bardziej, te nagrobki, te marmury, tablice. Ale pewnego razu takie samochody tu podjeżdżają, ale to już dość dawno, i mi się wydaje, że to polscy ci kamieniarze co zakładają nagrobki, chyba ściągali sobie tam coś, nie? Taką kradzież, bardziej taką dewastację, nie?” (Czmoniec).

Mało osób przyznaje się do tego, że dawniej chodziło na tereny niemieckich cmentarzy. Co za tym idzie, nieliczni tylko potrafią opowiedzieć, jak te miejsca wyglądały przed dewastacją oraz jak się zmieniały na przestrzeni lat. W tych nielicznych wspomnieniach pojawiają się takie elementy, jak piękne płoty, kamienne nagrobki z niemieckimi napisami, kute łańcuchy czy konwalie i bzy porastające obszar cmentarza. Zatem te szczegóły musiały zrobić na nich największe wrażenie. Wśród powodów, dla których odwiedzano nieczynne cmentarze, najczęściej podawano rozrywkę. Przez lata nieużytkowny teren

stanowił plac zabaw dla dzieci, które biegały między nagrobkami. Tylko nielicznymi kierowały cele upamiętniające. Nieliczni zatem przedstawiciele wsi Borówiec, Radzewo i Czmoniec wspominają, że dawniej nauczyciele i harcerze chodzili w te miejsca 1 listopada w Dzień Wszystkich Świętych, by zapalić znicze na samotnych grobach.

Co ciekawe, częstym motywem powtarzającym się nie tylko w gminie Kórnik, ale także na terenie innych gmin, jest przekonanie o ukrytych przez Niemców skarbach. Z motywem ukrytej porcelany, złota czy biżuterii spotkałam się kilkakrotnie, prowadząc badania na terenie powiatu gnieźnieńskiego. W gminie Kórnik najczęściej wspominano o ukrytym w grobach złocie:

„No a tutaj, tu po II wojnie światowej już nie ma nic. Tam były, tam były nawet grobowce, to wszystko zdewastowane zostało po prostu, tam myśleli, że tam złotko będzie. A tam nic nie było, nie, zwykle trumny. No jak, ktoś chowa kogoś ze złotem, nie? No. I zaś to wszystko rozpadło się i nikt o to nie dbał.” (Biernatki).

Mimo fatalnego stanu zachowania większości ewangelickich cmentarzy, ludzie czują potrzebę zadbania o nie. Zauważa się, że wraz z upływem czasu przychodzi pora na pojednanie:

„Starsze pokolenia, osoby pamiętające wojnę już umarli, a teraz Niemcy i Polacy się pojednali” (Radzewo).

Dzięki temu, przestaje się utożsamiać każdego Niemca z hitlerowcem. Patrzy się na spoczywające tu osoby jak na ludzi, mieszkańców tych wsi, sąsiadów, chrześcijan.

„Kiedys z córką rozmawiałam. Dorotka nie wiesz, co tu będzie z tym cmentarzem przecież to jest miejsce pochówku ludzi? Czy to nie jest żal, żeby tak oni leżeli zapomniani? Coś mówiła, że ktoś ma się tym zająć, ale kto, nie wiem.” (Kamionki)

Zwraca się także uwagę na zasadę wzajemności: my powinniśmy dbać o groby innowierców na terenie Polski, jeśli chcemy, by dbano o nasze groby w innych częściach Europy. Poza tym, jak zauważył mieszkaniec Bnina, to, jak dbamy o te miejsca, jest miarą naszej troski o kulturę i historię:

„A naturalnie, naturalnie to powinno być przedmiotem troski i miarą naszej kultury, że po prostu my mamy pretensje że gdzieś tam na Wschodzie nie dbają, a my jesteśmy większymi barbarzyńcami niż tam na Wschodzie.” (Bnin).

„No powinno się dbać, no właściwie to jest pamiętka jakaś, nie? Po kimś chociażby. Bo u nas, jak my nie będziemy dbali, to o nas też nie będą dbali, nie? To jest to. Czy jest Niemiec, czy, czy ten Rusek, czy jakiś, ale cmentarz to cmentarz.”(Biernatki).

Zatem pytane, które powinniśmy postawić nie brzmi, czy powinniśmy dbać o ewangelickie cmentarze, lecz kto powinien o nie dbać i w jaki sposób? Odpowiedź na nie jest zdecydowanie trudniejsza. Wiele osób widzi potrzebę działania, nie chce jednak brać za to odpowiedzialności, ponieważ, jak przyznał jeden rozmówców, „nie moje małpy, nie mój cyrk” (Bnin). W niektórych miejscowościach już podjęto pewne akcje mające na celu uporządkowanie cmentarzy. Wiodącym przykładem jest Bnin, gdzie z inicjatywy radnego gminy oczyszczono teren, postawiono krzyż i pobierano nagrobki, tworząc lapidarium. Cmentarzem w swojej wsi zajęli się również mieszkańcy Czmońca. Jednak tam sytuacja jest dość specyficzna. Na terenie nekropolii znajduje się poniemiecka kostnica, którą w latach siedemdziesiątych XX wieku zaadaptowano na kaplicę katolicką. Jej obecność pociągnęła za sobą konieczność uporządkowania otaczającego terenu. Co ważne, nie jest to zasługa jednej osoby, lecz całej społeczności, która włącza się corocznie w akcję sprzątania cmentarza wokół kaplicy. Zatem, mieszkańcy Czmońca widzą konieczność dbania o groby ludzi, którzy tam są pochowani ze względu na szacunek, jednak przyznają, że głównym powodem działania jest istnienie tam kaplicy:

„Dbamy o to na tyle na ile możemy. Bo nie możemy też przypinać sobie jakiejś szczególnej roli. Sprzątamy ze względu, że użytkujemy ten teren choćby z okazji mszy świętej. Kaplica jest na terenie cmentarza. No i miejsce pochówku zawsze będzie, pochowani tam ludzie to jest ten szacunek. Przecież nawet w wierze katolickiej, choćby ze względu na to, że to miejsce mamy to wypada to miejsce posprzątać i o nie zadbać na tyle na ile się da. Siła rąk, pozagrabiać, powymiać wszystko, zabrać te liście, to rolnicy dają swój sprzęt. To już też jest takie solidarne. Wszyscy. Jest ogłoszona zbiórka, na przykład mówię jako sołtys do księdza, że będzie sprzątanie przy kaplicy i kto może ten przychodzi. Raz jest więcej ludzi, raz jest mniej ludzi. Jeśli były dożynki gminne, które pierwszy raz w historii wsi się odbyły, to było chyba w 2010 roku, to jedna z lokalnych firm powiedziała: dobra, my pojedziemy, wytniemy te zarośla, wszystko. Ponieważ stamtąd ruszaliśmy takim kordonem, orkiestra dęta nas tutaj prowadziła, i to miejsce musiało być.” (Czmoniec).

Teren cmentarza przed dekadą uporządkowali także mieszkańcy Kamionek. Uczyniono to wspólnie z więźniami, którzy przyjeżdżali na czyny społeczne. In-

formatorka, zaangażowana w prace na obszarze nekropolii, przyznała, że wszyscy, także młodzież i dzieci, chętnie włączyli się w działania. Jednak z czasem teren na powrót zarósł. Próbowano ustalić właściciela działki, by „móc możliwość zrobienia czegokolwiek” (Kamionki), jednak jak się okazało to trudniejsze, niż można było przypuszczać. Bez ustalenia własności wieś nie jest w stanie nic zrobić. Dodatkowo, próbowano nawiązać współpracę z niemiecką organizacją, w której gestii mogłaby leżeć troska o cmentarz. Na próżno. Dlatego, jej zdaniem, że najlepiej, jakby teren należał do samej gminy, wtedy można by „dbać o to, jako o nasze. Jakaś nasza klapka z historią”. Dawniej, terenu nekropolii doglądał stary mieszkaniec wsi. Po jego śmierci nikt tego nie czyni. Dlatego współcześnie, jak zwrócono uwagę, czyn społeczny nie spełnia dobrze swojej roli i najlepiej jakby „ktoś grosze by miał płacone i by odpowiadał [za cmentarz], nie muszą to być duże pieniądze”. Jednak miejsce to nie jest do końca zapomniane, bo do dziś

„we Wszystkich Świętych zawsze znicze stoją, bo widać, jak się lampeczki, no ale wstyd chyba powinno być każdemu” (Kamionki).

Interesującym przykładem jest również Borówiec, gdzie władze planują zebrać zachowane nagrobki i przenieść je w jedno wybrane miejsce, tworząc lapidarium, zaś teren dawnej nekropolii sprzedać lub wydzierżawić. Z jednej strony jest to próba ratowania dziedzictwa kulturowego, jednak z drugiej, wyrywanie go z kontekstu. Zdania na temat tworzenia lapidariów są podzielone. W tym przypadku podzielam zdanie Baniukiewicza oraz Majdeckiego twierdząc, że jest to forma dyskusyjna, i stworzenie go w Borówcu, jak i innych miejscach jest ostatecznością (Rydzewska 2012: 67-71). Wątpliwość ta odnosi się również do lapidarium w Bninie (więcej: Kurasińska 2015, w niniejszym tomie).

Inną próbą ratowania dziedzictwa ewangelickiego, nawiązującą niejako do formy lapidarium, jest przenoszenie elementów architektonicznych do pomieszczeń. W przypadku gminy Kórnik polegało to na zabieraniu głównie z tak zwanego „kirkowa” lub „kierkowa” jak nazywano teren nekropolii w Radzewie, co ciekawszych nagrobków i lokowaniu ich w pomieszczaniach szkolnych:

Rozmówca 1: Nie, nic nie ma. To znaczy jest, tylko drzewa, na polu od razu charakterystyczne drzewa, bzy. Kiedyś jak miałem, kiedyś w szkole była płyta nagrobna przyniesiona przez Marka.

Rozmówca 2: Nie wiem, może jest w klasie historycznej.

Rozmówca 1: Może tam jest, przyniósł jakieś ogrodzenie, ktoś tam przyniósł.

W każdym bądź razie nie ma nic. (Radzewo).

Jednak tego typu działania miały miejsce także w innych wsiach:

Rozmówca: Odwiedzałem [cmentarz w Bninie]. Mało tego, nawet tam w pewnym okresie czasu jakiś parę rzeczy tam udało mi się zachować. Te kratki, które były jak gdyby wykute przez miejscowych rzemieślników no wykorzystałem tam gdzieś do okratowania tego ucha igielnego w Kórniku. Takie drobne rzeczy, było to z pewnością barbarzyństwo, nie wszystko się udało zachować, bo później przyszli złomiarze i to wszystko wykuli i zawieźli na złom, nie? Ale szkoda bardzo wielka szkoda nie? Kamienie brali sobie do czegoś tam

Badacz: Czyli te kratki tam z tej bramy tak, to są pozostałości po tym?

Rozmówca: Tak, tak parę tam takich tam to są przedmioty, które się jedynie uchowały. To samo co tam w tym Czołowie, ten krzyż odlany. Tam ja pamiętam byłem tam. No nie śmiałem wtedy wziąć, zabrać i przywieźć tutaj i zachować. Proszę bardzo udałooby się zachować, bo z każdego cmentarza można by coś tam zachować nie? (Bnin).

W tej dość kontrowersyjnej metodzie ochrony dziedzictwa kulturowego respondenci nie widzą nic złego. Z jednej strony faktycznie, lepiej chronić cenne obiekty w ten sposób, niż pozostawiać mając świadomość, że w najbliższej przyszłości staną się obiektem zainteresowania złodziei. Jednak z drugiej strony, podobnie jak w przypadku lapidarium, jest to odrywanie obiektu od kontekstu historyczno-kulturowego. Dodatkowo działanie to nie jest zgodne z prawem. W większości przypadków cmentarze ewangelickie są własnością Skarbu Państwa, zatem wynoszenie wszelkich obiektów z ich obszaru jest kradzieżą mienia państwowego. Niektórzy widzą w takim działaniu jedną z form ochrony cmentarza. Informator z Bnina wyraził żal, że wcześniej nie zabrał krzyży i pomników ze wszystkich nekropolii w gminie, ponieważ dzięki temu byłaby szansa, że przetrwałyby do dzisiaj. Tworzenie lapidariów można uznać za odgórne, bo narzucone przez władze, działanie na rzecz dziedzictwa. „Zbieractwo” zaś uznaję, mimo kontrowersji, za wyraz oddolnej, spontanicznej i osobistej społecznej potrzeby ochrony ewangelickich cmentarzy.

Na sam koniec, warto by zastanowić się nad powodami, dla których należy zająć się ewangelickimi cmentarzami w gminie Kórnik. Wiele z tych kwestii zostało już wcześniej poruszonych, dlatego uznam niniejszą część za formę podsumowania całości. Po pierwsze, wszystkie nekropolie, w tym dawne innowiercze miejsca pochówku, są częścią naszego dziedzictwa kulturowego. Wszelkie grupy wyznaniowe

oraz etniczne, które dawniej zamieszkiwały ziemie polskie, wspólnie tworzyły historię naszego kraju. Dlatego, dbając o ich dorobek materialny i niematerialny, dbamy również o naszą historię. Poza tym, nasz stosunek do tego typu miejsc pokazuje naszą wrażliwość historyczną i kulturową. Dbając o nekropolie ewangelickie, możemy rozbudzać ją oraz przekazywać młodszemu pokoleniu. Wątek, który również został poruszony przez informatorów, to zasada wzajemności. Jeśli sami wymagamy, by opiekowano się grobami naszych bliskich albo naszych rodaków w innych częściach świata, to jednocześnie powinniśmy dbać o te, które znajdują się na naszych obszarach. Z botanicznego i zoologicznego punktu widzenia, cmentarze stanowią ważne skupiska zieleni, które spełniają istotne funkcje w biocenozie. Ich teren porastają często ciekawe okazy roślinności, a także stanowią schronienie dla wielu gatunków zwierząt (Konon, Krzyżaniak, Urbański 2005: 50).

Co się zaś dotyczy lokalności, to cmentarze są istotnym elementem krajobrazu kulturowego. Szczególnie cmentarze ewangelickie cechowała wysoka wartość estetyczna. Każdy z nich był dostosowywany do miejsca, w którym miał powstać, był dokładnie rozplanowany oraz obsadzany odpowiednią zielenią. Nagrobki ewangelickie były małymi dziełami sztuki. Na uwagę zasługują również epitafia, wśród których znaleźć można interesujące wiersze. Dlatego dbanie o te obszary może zwyczajnie podnieść estetykę miejscowości (Chilik 2011). Zadbane, mogą stać się nie tylko miejscem pamięci, ale także pełnić funkcję parku, na terenie którego będzie można spacerować. Następnie, obiekty te, ściśle związane z małą ojczyzną, tworzą tożsamość miejsca. Ona zaś może pozytywnie wpłynąć na integrację wewnątrz społeczności. Również wspólna praca nad uporządkowaniem terenu cmentarza może wzmocnić poczucie wspólnotowości i przyczynić się do zacieśnienia więzi między mieszkańcami poszczególnych wsi, przy zachowaniu lokalnej tożsamości (Duriasz-Buľhak, Pomółński, Potok 2011). Zaprezentowane argumenty pokazują, że istnieje wiele powodów, dla których warto zatroszczyć się o opuszczone, ewangelickie cmentarze nie tylko na terenie gminy Kórnik, ale także na obszarze całej Wielkopolski. ◀

ARCHEOLOGICZNY REKONESANS LOTNICZY CMENTARZY EWANGELICKICH GM. KÓRNIK PRZY WYKORZYSTANIU WIATRAKOWCA

ARCHEOLOGIA Z POWIETRZA

W ramach projektu badawczego poświęconego cmentarzom ewangelickim gm. Kórnik została przeprowadzona przeze mnie prospekcja lotnicza badanego terenu. Jej celem było sprawdzenie możliwości wykorzystania archeologii lotniczej jako narzędzia badawczego, przy pomocy którego możliwe jest zidentyfikowanie obszaru oraz miejsca znajdowania się nekropolii ewangelickich w gm. Kórnik. W ramach tego artykułu wstępnie przedstawię główne założenia metody, w dalszej części natomiast omówię sam przebieg badań oraz jej wyniki. Jednym z celów niniejszej pracy stanie się również krótkie omówienie wykorzystania wiatrakowca do tego typu badań.

Moim problemem badawczym była próba identyfikacji cmentarzy ewangelickich w gm. Kórnik z perspektywy archeologii lotniczej. Ponieważ znana była mi większość tych miejsc, oraz byłem świadom tego, że większość z nich znajduje się w terenie zalesionym, mój problem badawczy polegał na sprawdzeniu tej metody w powyższym kontekście. Także chciałem sprawdzić, czy ta metoda pozwoli na wytyczenie nowych zasięgów owych cmentarzy, zakładając, że do dziś nie zachowały swojego pierwotnego kształtu. Kolejnym problemem było sprawdzenie wytypowanych miejsc na znajdowanie się cmentarzyska we wsi Czołowo.

Pomimo tego, że archeologia w szerszej kulturze popularnej może być wiązana z koniecznością prowadzenia prac wykopaliskowych, jednak już od początku XX wieku z sukcesem w ramach tej dziedziny nauki rozwijały się metody nieinwazyjne. Pierwszą z nich była archeologia lotnicza, następnie wraz z rozwojem technologii, metody nieinwazyjne zostały rozszerzone także o metody geofizyczne, wpro-

wadząc podział na teledetekcję bliskiego oraz dalekiego zasięgu. Dziś archeolodzy z sukcesem wykorzystują najnowsze technologie, takie jak zobrażenia satelitarne, termalne, wielospektralne czy dane lotniczego skaningu laserowego (np. Żuk 2005, Palmer, Cowley 2010, Kostyrko, Lokś 2013).

NARODZINY METODY

Już od początku XX wieku archeolodzy wykonywali zdjęcia z powietrza, zaczęło się od robienia zdjęć z latawców i balonów. Ich celem była jedynie dokumentacja przebiegu prowadzonych wykopaliś lub zobrazenie znanych już stanowisk (Rączkowski 2002: 46, Kobyliński 2005). Druga dekada XX w. spowodowała szybki rozwój fotografii lotniczej, początkowo jedynie w celach zwiadowczych. Podczas I wojny światowej wykonano wiele zdjęć linii frontu oraz rozmieszczenia wojsk wroga. Te zdjęcia później stały się również dowodem na wykorzystanie z sukcesem materiałów tego typu na potrzeby zarządzania dziedzictwem kulturowym. To właśnie doświadczenie zdobyte przy tworzeniu map w trakcie I wojny światowej pozwoliło na odniesienie sukcesu O. G. S. Crawfordowi, zwanego ojcem archeologii lotniczej, w wykazaniu potencjału badawczego tego narzędzia w studiach nad przeszłym krajobrazem (Rączkowski 2002: 42-61). Ten brytyjski badacz również zadbał o to, by nowa metoda badawcza została rozpowszechniona. To spowodowało w kolejnych latach pojawienie się osób, które pomimo braku wykształcenia archeologicznego, z sukcesem dokonywały prospekcji lotniczych w poszukiwaniu nowych stanowisk archeologicznych. To z kolei również przyczyniło się do szybkiego rozwoju tej metody w samej archeologii oraz pojawienia się refleksji związanych z jej możliwościami oraz słabymi punktami (Rączkowski 2002: 42-61).

To właśnie z inicjatywy brytyjskiego archeologa powstały główne założenia nowej metody. Wzbogacają archeologiczne badania krajobrazu o narzędzie pozwalające na detekcję oraz monitorowanie stanowisk archeologicznych z powietrza. Ważnym aspektem badań stało się nie tylko samo latanie oraz robienie zdjęć, ale także interpretowanie ich oraz tworzenie na ich podstawie map. Te pozwalały na określenie chronologii względnej pomiędzy poszczególnymi częściami krajobrazu (Rączkowski 2002: 42-61).

CO I KIEDY WIDAĆ Z GÓRY?

W tej części pokrótce opiszę podstawy metody. Postaram się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób jesteśmy w stanie z powietrza zidentyfikować stanowiska ar-

cheologiczne, od jakich czynników jest to uzależnione oraz dlaczego właśnie z tej perspektywy jest to możliwe.

WYRÓŻNIK ROŚLINNY

Przystępując do badań, które odbywały się w lipcu, brałem pod uwagę, że właśnie ten rodzaj wyróżnika pozwoli mi na zdobycie nowych informacji na temat wyżej wymienionych cmentarzysk.

Człowiek w trakcie swojej działalności na ziemi dokonuje zakłócenia układu jej warstw. Wkopuje się w nią, drążąc rowy, kanały, doły, studnie, piwnice, czy przy stawianiu fundamentów. Wszelkie czynności, które powodują usunięcie ziemi z jednego miejsca oraz wypełnienie tego miejsca innym materiałem, np. drewnem, gruzem, ceglami, odpadkami, powoduje miejscową zmianę w układzie warstw ziemi. W ten sposób, gdy w przyszłości w tym miejscu oraz jego najbliższej okolicy znajdzie się roślinność tego samego gatunku, ta rosnąca nad wcześniej istniejącą strukturą stworzoną przez człowieka, będzie zachowywała się w sposób odmienny od swoich sąsiadów. W tego typu sytuacji, w archeologii lotniczej, używa się stwierdzenia, że stanowisko może być obserwowane przy pomocy wyróżnika roślinnego (Rączkowski 2002: 52-54, 68-78). Wykorzystanie tego typu właściwości roślin do obserwowania oraz odkrywania nowych stanowisk archeologicznych ma tę przewagę, że pozwala na detekcję miejsc posiadających własną formę terenu, jak i tych, które zostały zniszczone do tego stopnia, że pod względem formy w terenie niczym się nie wyróżniają. Zatem tych, które bez obecności roślin byłyby niemożliwe do spostrzeżenia.

Istnieją dwa główne rodzaje wyróżnika roślinnego. Sytuacja zachowania się roślinności jest zależna od jej własnych cech oraz tego, co znajduje się pod powierzchnią ziemi, a więc tego w jakich warunkach rośnie. Zatem jeśli roślinność porasta teren trudny do penetracji przez korzenie oraz taki, który nie zatrzymuje wody, powstają utrudnione warunki wzrostu. Taka sytuacja może zachodzić w momencie, gdy pod ziemią przykładowo znajdują się zakopane fundamenty, droga czy może płyta nagrobna. W takiej sytuacji roślinność ma utrudnione warunki wzrostu, jest niższa oraz szybciej dojrzewa (dotyczy upraw). Gdy taka sytuacja jest obserwowana nazywana jest negatywnym wyróżnikiem roślinnym (Rączkowski 2002: 73-74).

Odwrotna sytuacja zachodzi w przypadku obserwowania pozytywnego wyróżnika roślinnego (Rączkowski 2002: 73-74). Wówczas zauważalne jest, że w danym miejscu roślinność posiada lepsze warunki bytowania od „sąsiadów”. Tego typu zjawisko może być spowodowane znajdowaniem się roślinności nad miejscami, które w jakiś sposób mogą być żyzniejsze, poprzez znajdowanie się większej ilości sub-

stancji organicznych, oraz zatrzymywać wilgoć na dłuższy czas. Taką sytuację często jesteśmy w stanie zaobserwować, gdy rośliny porastają różnego rodzaju jamy, rowy (przykładowo fosy), ziemianki, groby. Wówczas w tego typu sytuacji roślinność jest wyższa, posiada lepiej rozwinięte liście, gubi liście później oraz dojrzewa później (w przypadku upraw).

Kiedy przystępowałem do badań, część terenów przyległych do cmentarzy pokryta była uprawą. Stąd miałem nadzieję, że stanie się możliwa detekcja przy pomocy pozytywnych wyróżników roślinnych grobów, które kiedyś znajdowały się w granicach nekropolii, a w ramach upływu czasu zostały zapomniane i dziś mogły znajdować się na terenie pola, poza terenem chronionym. Pod postacią wyróżników negatywnych mogły ujawnić się groby z płytą nagrobną znajdujące się pod powierzchnią ziemi. W ten sam sposób mogły również ujawnić się inne elementy otoczenia grobów, które utrudniałyby wzrost roślinności, takie jak ścieżki czy elementy ogrodzenia.

CIEŃ, WODA, ŚNIEG, PRZYMROZEK

Istnieją również innego rodzaju wyróżniki lub cechy krajobrazu, które pozwalają na detekcję stanowisk archeologicznych. Te zależne są od pory roku i nie mogły być przeze mnie obserwowane podczas prospekcji, w której brałem udział. Jednak warto mieć je na uwadze w przypadku planowania terminu przyszłych prospekcji.

Archeologia lotnicza daje możliwości detekcji również stanowisk posiadających własną formę terenową takich, jak przykładowo: grodziska, kurhany czy inne pozostałości po działalności człowieka, które do dziś nie zostały zniszczone bądź zupełnie zniwelowane. Tego typu obiekty mogą być zauważone dzięki różnego rodzaju wyróżnikom. Głównym narzędziem i najczęściej pomocnym w tego typu poszukiwaniach jest cień (Rączkowski 2002: 52-54). Warunkiem widoczności jest słońce nisko znajdujące się nad horyzontem i w konsekwencji cień jest długi. Wówczas nawet najniższe formy terenu rzucają cień. Cień może być również obserwowany dzięki wyróżnikom roślinnym. Gdy wzrost w jednym miejscu roślinności powoduje różnicę w wysokości roślinności, wówczas również powstaje cień, który może być spowodowany istnieniem zarówno negatywnego, jak i pozytywnego wyróżnika roślinnego.

Stanowiska archeologiczne posiadające własną formę terenową mogą być również odnajdywane dzięki lokalnym podtopieniom. Wystarczy, aby dane miejsce nieznacznie wyróżniało się w terenie własną formą terenową i nie zostało zalane wodą, tak jak sąsiadujący z nią teren. Wówczas daje to efekt bardzo dobrego kontrastu, dzięki któremu dane stanowisko jest wyraźnie widoczne. Śnieg oraz przymrozek również może przysłużyć się do detekcji miejsc posiadających własną formę tereno-

wą. Może się tak zdarzyć, gdy osiada on tylko w konkretnych miejscach lub topnieje szybciej, lub wolniej w zależności od warunków, w których się znajduje (Rączkowski 2002: 66). To może być spowodowane zróżnicowaniem w kierunku wiatru lub nasłonecznienia stoku.

WYRÓŻNIK GLEBOWY

Ostatnią właściwością gruntu, o której chciałbym wspomnieć, jest zjawisko opisywane w archeologii lotniczej jako wyróżnik glebowy (Rączkowski 2002: 66). Czasem zdarza się sytuacja, że dane stanowisko archeologiczne na skutek działalności człowieka traci własną formę terenową, a w momencie prospekcji nie jest pokryte roślinnością. Wówczas istnieje możliwość spostrzeżenia takiego miejsca, jednak musi zaistnieć warunek odmiennej barwy warstw kulturowych od warstw gruntu. Właśnie korzystając z tego typu wyróżnika, archeolodzy są w stanie prowadzić badania wykopaliskowe. Jednak w ich trakcie, gdy ma miejsce pionowe wcięcie się w powierzchnię gruntu, dochodzi do destrukcji warstw kulturowych. To, co zostaje przez nich zaobserwowane, jest skrupulatnie dokumentowane. Jednak samo stanowisko jako takie, w trakcie badań, ulega bezpowrotnemu zniszczeniu, tak samo jak i część informacji przeoczonych w trakcie pracy terenowej.

W przypadku archeologii lotniczej nie prowadzi się badań destrukcyjnych, jednak wyróżnik glebowy widoczny jest właśnie w momencie, gdy dane stanowisko ulega zniszczeniu (np. Żuk 2005: 129). Najczęściej dzieje się tak, gdy orka wgłębia się na tyle w grunt, że przy przewracaniu gleby zahacza także warstwy kulturowe, wyciąga je na powierzchnię i te odznaczają się mniej lub bardziej wyraźnie na tle warstw nieantropogenicznych.

PERSPEKTYWA ARCHEOLOGII LOTNICZEJ

Obserwowanie części zjawisk z perspektywy ziemi pozwala jedynie na dostrzeżenie ich części. To utrudnia ogarnięcie całości i w konsekwencji zinterpretowanie, czym dana struktura mogła być w przeszłości. Stąd to właśnie perspektywa patrzenia na rzeczy z dystansu pozwala nam na dostrzeżenie struktur, które z perspektywy ziemi mogą być niedostrzegalne.

Archeologia lotnicza wymaga jednak dużej cierpliwości. Rekonesans lotniczy należy podejmować, mając na uwadze powyższe czynniki, przy pomocy których jesteśmy w stanie zidentyfikować stanowisko. Zatem będzie to zależne od pory roku, dnia, rodzaju gleby, upraw oraz roślinności, która znajduje się na danym terenie.

I tak, podczas gdy teren obsiany zbożami, których korzenie sięgają głęboko lub są podatne na „stres” spowodowany przedłużającą się porą suchą takie, jak pszenica czy jęczmień jest dobrym identyfikatorem tego, co znajduje się pod ziemią, o tyle teren obsiany kukurydzą czy burakami nie jest już tak łatwy w interpretacji. Dodatkowo należy brać pod uwagę różne typy zabiegów agrotechnicznych, które mogą wprowadzić różnego rodzaju zaburzenie we wzroście lub gęstości roślin, tak jak przykładowo nierównomiernie rozsiane zboże bądź nierównomiernie rozproszony nawóz (Wilgocka, Rączkowski 2013).

Teren zalesiony jest również bardzo dużym wyzwaniem w interpretacji i rzadko zdarza się sytuacja, aby było możliwe dojrzenie tego, co znajduje się pod drzewami. Identyfikacja stanowisk leśnych ułatwiona jest w momencie, gdy te nie posiadają liści, a więc zimą. Zdarzają się sytuacje jednak, gdy duże założenia o własnej formie terenowej są dostrzegalne również poprzez różnicę w wysokości drzew, pomiędzy tymi, które się na nich znajdują a szerszym kontekstem. Zastosowanie w tym kontekście zobrazowań w bliskiej podczerwieni być może w przyszłości również okaże się pomocne (Żuk 2005: 133). Ponieważ właśnie w paśmie tego światła łatwiej dostrzegalna jest różnica pomiędzy różnego rodzaju anomaliami, jakie odznaczają się w zawartości chlorofilu w roślinności. Te spowodowane są natomiast różnym rodzajem warunków, w których dana roślinność się znajduje.

PROSPEKCJA LOTNICZA CMENTARZY EWANGELICKICH GM. KÓRNIK

Mając na uwadze powyższe cechy krajobrazu, na które należy mieć wzgląd przed dokonaniem prospekcji lotniczej, byłem świadom, że w trakcie tej dokonywanej przeze mnie, nie jestem w stanie sprostac większości z nich. Ponieważ wynikała ona raczej z okazji, która się nadarzyła, nie byłem w stanie mieć wpływu ani na termin, ani na czas, w jakim do niej dojdzie.

Znając krajobraz, w otoczeniu którego znajdowały się badane cmentarze, wytypowane zostały przeze mnie cztery: w Biernatkach, Błazejewku, Radzewie oraz wybrane możliwe miejsce znajdowania się cmentarza w Czołowie. To miejsce (ryc. 9) zostało wytypowane na podstawie zdjęć lotniczych udostępnionych na portalu geoportal.gov.pl (dostęp: 15.07.2013) oraz zobrazowań satelitarnych dostępnych na maps.google.com (dostęp: 15.07.2013). Postanowiłem z powyższych wyłączyć cmentarze w Borówcu i Kamionkach, ze względu na ograniczony czas przelotu. Inne z cmentarzy, które zostały przeze mnie wytypowane, również znajdowały się na takim obszarze, jednak wytyczenie trasy lotu było prostsze (ryc. 7).

W trakcie lotu 19 lipca 2013 r. w godzinach popołudniowych nie miałem najlepszych warunków do przeprowadzenia tego typu prospekcji. Przede wszystkim same stanowiska stanowiły wyzwanie, znajdując się w większości na terenie zalesionym, przez który niemożliwe było dojrzenie pojedynczych grobów, a przez to także i odtworzenie struktury samych cmentarzy. Sam sezon tego roku również nie sprzyjał pojawieniu się „stresu” roślinnego, zatem i ujawnieniu się wyróżników roślinnych. Dodatkowo tego dnia pomimo stosunkowo ładnej pogody było dosyć wietrznie, a to spowodowało, że lot był krótszy, niż to początkowo planowano. Pomimo tego spodziewałem się, że być może uda się, właśnie przy pomocy wyróżników roślinnych, poszerzyć zasięg cmentarzy, które dziś są okolone przez pola uprawne oraz na odnalezienie, bądź weryfikację wytypowanego miejsca, w którym mogło się znajdować miejsce przeniesienia cmentarza w Czołowie.

Lot wykonywany był przy wykorzystaniu dwuosobowego wiatrakowca. Wiatrakowiec jest statkiem powietrznym wyposażonym w dwa rodzaje wirników: jeden nośny oraz śmigło typu pchającego lub ciągnącego (Szczepaniak, Dąbrowska 2009: 178). Pomimo tego, że konstrukcja ta jest znana od początku XX wieku, dopiero niedawno zaczęła się upowszechniać (Szczepaniak, Dąbrowska 2009). Być może ze względu na swoją stosunkowo niewielką cenę rynkową, małe wymagania w garażowaniu, utrzymaniu oraz niskie zużycie paliwa (około 15l/100 km. benzyny). Tego typu konstrukcja ma swoje zalety, przede wszystkim w niskich kosztach eksploatacji, daje także bardzo duże możliwości w obserwowaniu powierzchni ziemi po obu stronach. Lot odbywał się na wiatrakowcu klasy C - bez kabiny (Szczepaniak, Dąbrowska 2009).

Jednak ten typ statku powietrznego ma również swoje minusy, o czym podczas tego lotu zdążyłem się przekonać. Lekka konstrukcja tej maszyny powoduje to, że jej udźwig jest ograniczony do około 500 kg oraz, że jest w stanie latać przy niewielkich podmuchach wiatru. 19 lipca 2014 roku wiatr przekraczał 13 m/s i to wystarczyło, by w powietrzu maszyna była trudna w prowadzeniu. Ten fakt spowodował, że czas samego lotu został skrócony.

Stanowiska wytypowane przeze mnie do prospekcji zostały sfotografowane, a zdjęcia poddane analizie. Niestety, sam przelot oraz zdjęcia wykonane w jego trakcie nie przyniosły wiele nowych informacji na temat wytypowanych stanowisk. Po dokonanych przelocie zorganizowana została przeze mnie również prospekcja terenowa, w celu sprawdzenia wytypowanego miejsca w Czołowie z perspektywy ziemi. Jednak nie udało nam się znaleźć żadnych oznak znajdowania się w tym miejscu pochówków.

PODSUMOWANIE

Jak zostało to już zauważone przeze mnie powyżej, archeologia lotnicza wymaga zaistnienia konkretnych warunków, aby mogła przynieść nowe informacje. W tym przypadku jednak nie miałem szansy na wybór czasu, przez to należy być świadomym, że warunki do tego typu badania nie były idealne. Pomimo tego, że przelot, w którym brałem udział nie przyniósł nowych informacji na temat wytypowanych przeze mnie cmentarzy ewangelickich w gm. Kórnik, uważam, że efektywność tej metody do tego typu badań jest trudna do ustalenia z jednorazowej perspektywy, dalsze przeloty nad tym terenem pozwoliłyby na odrzucenie bądź przyjęcie tej metody badawczej jako takiej, która może przynieść nowe ustalenia na temat tego typu stanowisk.

Dalsze badania przy wykorzystaniu archeologicznych nieinwazyjnych metod badawczych mogłyby przynieść nowe informacje na temat tych stanowisk. Tu szczególnie warto zwrócić uwagę na metody geofizyczne, których zastosowanie potencjalnie mogłoby pozwolić na zlokalizowanie pojedynczych grobów, dziś już nie widocznych na powierzchni ziemi. Warto jednak pamiętać, że miejsca, w których znajdują się cmentarze, nie są łatwe w badaniu przy wykorzystaniu żadnej z metod archeologicznych, inwazyjnych, jak i nieinwazyjnych.

PODZIĘKOWANIA

Za umożliwienie mi wzięcia udziału w prospekcji lotniczej w dniu 19 lipca 2014 roku chciałbym podziękować prof. W. Rączkowskiemu oraz Andreasowi Zieglerowi, którzy byli jego organizatorami w ramach ogólnoeuropejskiego projektu Archeologiczne Krajobrazy Europy (ArcheoLandscapes Europe). ◀

CMENTARZE EWANGELICKIE GMINY KÓRNIK: STAN ZACHOWANIA, TREŚCI KULTUROWE

Problematyka poniemieckiego dziedzictwa kulturowego w Polsce podejmowana jest coraz częściej w ostatnich latach. Od początku lat 90. XX ubiegłego stulecia możemy nawet mówić o popularności tej tematyki (Tureczek 2012b: 7). Zauważyć można także często inicjatywy lokalne, mające na celu uporządkowanie opuszczonych cmentarzy ewangelickich, co świadczy o zmianie postaw części społeczeństwa polskiego w stosunku do materialnego dziedzictwa innych narodów, zamieszkujących dawniej nasze ziemie. Tego typu akcje miały miejsce chociażby w Bninie, a także w innych miejscowościach powiatu poznańskiego. Przykładem są inicjatywy podjęte w Tarnowie Podgórnym (Rydzewska, Krzyżaniak, Urbański 2011: 70), wsi gminnej położonej ok. 8 km na zachód od Poznania oraz Wierzonce (gmina Swarzędz), dawnej siedzibie rodu von Treskow (Buczyńska, Buczyński 2004).

STAN BADAŃ

Stan badań nad cmentarzami ewangelickimi w gminie Kórnik określić można jako zaczątkowy. Nieliczne z nich doczekały się uwzględnienia w dokumentacji Wielkopolskiego Wojewódzkiego Urzędu Konserwatora Zabytków. W jego zbiorach znajdują się karty tylko czterech cmentarzy ewangelickich, faktycznie istniejących w gminie Kórnik. Są to nekropolie w Kórniku-Bninie, Borówcu, Kamionkach oraz

Radzewie. Karty cmentarzy tych wypełniane były w latach 80. i 90. XX wieku. Informacje w nich zawarte niestety niejednokrotnie zdradzają dalece niedostateczny poziom przeprowadzonej kwerendy terenowej. Najbardziej rażącym przykładem jest karta cmentarza w Borówcu, na której znaleźć można sformułowanie, iż: „nagrobków obecnie brak”, dlatego też autorzy tej dokumentacji, M. Faliński i P. Stankiewicz nie uznali za stosowne ujęcia w niej jakichkolwiek wniosków odnośnie przeprowadzenia prac porządkowych, remontowych, czy konserwatorskich. Karta ta pochodzi z września 1994 r., tymczasem jeszcze do dnia dzisiejszego w Borówcu zachowało się ponad czterdzieści obiektów nagrobnych!

O wątpliwej jakości przeprowadzanych ówczesznie kwerend terenowych świadczy ponadto fakt, iż w omawianym zbiorze kart natrafiamy na dokumentację cmentarza z miejscowości Konarskie (nr 10/3). Dokumentacja w opisywanym zespole kart wykonywana była wyłącznie w postaci maszynopisu. Jedynie w przypadku karty z Konarskiego, w rubryce określającej gminę, w której opisywana miejscowość ma się znajdować, dopisano długopisem (prawdopodobnie już po upływie jakiegoś czasu od wypełnienia karty): „Kórnik”. Tymczasem na mapach dziewiętnastowiecznych, a więc z okresu, z którego pochodzić ma cmentarz, brak oznaczenia nekropolii w Konarskim, usytuowanym pod Kórnikami (Krzyżanowski 2015, w niniejszym tomie). Nie ma go także na niemieckich mapach, tzw. „Messtischblatt” z roku 1940 i 1944 (arkusz: 3768 Kurnik). Cmentarz ten według autorów karty znajdować się ma „poza terenem zwartej zabudowy, (...) przy drodze do Śremu”. Jednak z Konarskiego pod Kórnikami nie prowadzi bezpośrednia droga na Śrem. Inna natomiast miejscowość o nazwie Konarskie położona jest ok. 12 km na wschód od Śremu, w gminie Książ Wielkopolski. Przy drodze wojewódzkiej nr 436, prowadzącej z Książa na Śrem, położony jest dawny cmentarz ewangelicki. Znajduje się on mniej-więcej w połowie drogi z Konarskiego do ulokowanych na północ od niego Konarzyc. Widoczny jest on także na mapie „Messtischblatt” z roku 1940 (arkusz: 3969 Xions). Na portalu internetowym promującym wieś Grzybno (gm. Brodnica), jak również okoliczne miejscowości z całego terenu na południe od Poznania, znajduje się opis tego cmentarza. Nagrobki i ogrodzenie widoczne na zamieszczonych tam zdjęciach (Kuik 2013) wykazują tożsamość z obiektami obecnymi na fotografiach z wymienionej wyżej karty cmentarza z urzędu WWKZ. Wszystko zatem wskazuje na to, że karta ta dotyczy nie nekropolii położonej w gminie Kórnik, lecz w pobliskiej gminie Książ Wielkopolski.

Pomyłka istniejąca w zbiorze kart cmentarzy ewangelickich z gminy Kórnik zaowocowała następnie wpisaniem nieistniejącej nekropolii w Konarskim do gminnej ewidencji zabytków (Urząd Miejski w Kórniku 2012: 36). Znajdują się w niej ponadto cmentarze w Kórniku-Bninie, Borówcu, Czmońcu, Kamionkach i Radzewie

(Urząd Miejski w Kórniku 2012: 34-37). Brakuje wzmianek o nekropoliach w Czołowie, Biernatkach i Błażewku.

Literatura dotycząca cmentarzy ewangelickich w gminie Kórnik ogranicza się w zasadzie tylko do kilku krótkich tekstów zamieszczonych w lokalnej prasie. Wymienić tu należy artykuły Lucyny Pepel oraz Kazimierza Krawiarza, publikowane w początkach lat 90. XX w. w „Kórnicaninie” i „Ziemi Kórnickiej” (Pepel 1992, Krawiarz 1993a, 1993b, 1993c), a także Pawła Wójkiewicza w „Tygodniku Śremskim” (Wójkiewicz 2012, 2013). W ostatniej publikacji znaleźć można interesujące informacje dotyczące cmentarza w Biernatkach, po którym do dzisiaj niewiele się zachowało. Właściciel gospodarstwa, na terenie którego obecnie znajduje się cmentarz, niestety podczas naszego pobytu we wsi nie wyraził zgody na przeprowadzenie wywiadu, natomiast autorowi artykułu opowiedział historię dotyczącą ostatniej Niemki, nazwiskiem Beyntz, mieszkającej w Błażewku. Miała ona zostać pochowana tam w 1942 r. Obecnie nie udało się odnaleźć tam żadnego nagrobka z inskrypcją. Istotna jest ponadto podana przez K. Krawiarza wzmianka o cmentarzu w Czołowie (Krawiarz 1993a: 8), ze względu na kontrowersje, które narosły wokół tej nekropolii wskutek braku jednoznacznego oznaczenia tego miejsca w materiałach kartograficznych. Autor zamieszcza w publikacji fotografię, przedstawiającą metalowy krzyż oraz postument innego nagrobka, znajdujące się wówczas na terenie dawnej nekropolii w Czołowie. Należy zaznaczyć, iż krzyż ten widoczny był jeszcze w początkach 2013 r., później jednak zniknął. Podczas kwerendy odbytej 18 czerwca 2013 r. nie zarejestrowano już żadnych śladów obiektów nagrobnych.

CMENTARZE EWANGELICKIE W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM GMINY

Lokalizacja cmentarzy ewangelickich ma ścisły związek z uwarunkowaniami historycznymi i kulturowymi. Większość z nich powstała zapewne prawdopodobnie już w wieku XIX. Wskazuje na to, m.in. usytuowanie ich na skraju miejscowości, często w dość sporej odległości od zabudowań. Praktyka taka wynikała z przełomu, który dokonał się w drugiej połowie XVIII wieku w kwestii lokacji nekropolii. Stwierdzono wówczas, iż ze względów sanitarnych powinny być one zakładane bezwzględnie poza obszarem zwartej zabudowy. W zaborze pruskim rozporządzenie nakazujące lokowanie cmentarzy *extra muros* wydał Fryderyk II w 1773 r. Ze względu jednak na silne przywiązanie do tradycji, bezpośredni skutek odniósł dopiero dekret z 1810 r. (Długozima 2011: 62). Biorąc pod uwagę, że w niektórych mniejszych miejscowościach przystosowanie się do nowych zarządzeń mogło trwać jeszcze dłużej, uznać można, iż

cmentarze, usytuowane jeszcze w obrębie zabudowy mieszkalnej, pochodzą prawdopodobnie z okresu przed połową XIX wieku.

W gminie Kórnik przykładem takiego cmentarza jest nekropolia w Kamionkach, która na mapie „Messtischblatt” z roku 1940 (arkusz 3767 Moschin) znajduje się w otoczeniu licznych domostw mieszkalnych. Jest on co prawda nieznacznie od nich odsunięty, dzieli go jednak zaledwie ok. 50 m od sąsiadującego po tej samej stronie ulicy gospodarstwa. W mniejszej odległości są usytuowane także zabudowania po drugiej stronie drogi. Cmentarz w Bninie z kolei położony jest również dość blisko zabudowań, jednak wyraźnie wyznacza już skraj miejscowości (arkusz 3768 Kur-nik). Z kolei wyraźnie oddalony od strefy mieszkalnej jest cmentarz w Radzewie. To samo dotyczy też nekropolii w Czołowie, która usytuowana była na południe od wsi. Należy zaznaczyć, że dotyczy to drugiej fazy użytkowania cmentarza, bowiem według relacji starszych mieszkańców miejscowości, był on najpierw położony na zachodnim skraju wsi (w miejscu, gdzie obecnie stoi pomnik Marcina Kasprzaka), a później przeniesiony został na południe.

Cmentarze ewangelickie występowały prawie w każdej osadzie zamieszkaną przez Niemców. Są one tak liczne, ponieważ w tradycji protestanckiej, w przeciwieństwie do katolickiej, nie istniał obowiązek lokowania cmentarzy tylko w miejscowościach, w których istniał kościół parafialny. Jeśli chodzi o regulacje dotyczące organizacji nekropolii ewangelickiej, miała ona cechować się prostym układem przestrzennym, posiadać wyraźnie wyodrębnione centrum, a ponadto powinna być usytuowana na wzniesieniu i zaakcentowana w krajobrazie poprzez nasadzenie wysokiej roślinności (Długozima 2011: 71). Układ przestrzenny cmentarzy ewangelickich gminy Kórnik trudno dzisiaj odtworzyć ze względu na słaby stan zachowania. Wyjątek stanowi nekropolia w Czmońcu, gdzie wyraźnie wyodrębniony jest środek założenia, w którym znajduje się dawna kostnica (przebudowana w latach 70. XX wieku i zaadaptowana na cele kaplicy katolickiej). Położenie zachowanych w swych pierwotnych miejscach nagrobków wskazuje na regularny układ alejek cmentarnych. Zwyczaj sytuowania miejsca pochówku na wzgórzu raczej nie był bardzo rygorystycznie przestrzegany. Na wyraźnie zaznaczającym się wyniesieniu terenowym położone są tylko cmentarze w Błazejewku i Kamionkach. Wysokie drzewa, jak również roślinność krzewiastą odnaleźć możemy natomiast na wszystkich nekropoliach.

Współcześnie cmentarze ewangelickie w krajobrazie gminy w wielu wypadkach nie są dostrzegane, część mieszkańców nie wie o ich istnieniu. Jednak w przypadku niektórych nekropolii, jak np. w Bninie, postrzega się te miejsca jako ważne z perspektywy historii regionu, co pokazuje, że teren nieczynnego cmentarza może w dalszym ciągu mieć istotne znaczenie społeczne.

CO PRZETRWAŁO?

Stan zachowania poszczególnych cmentarzy ewangelickich w gminie Kórnik przedstawiony został w formie tabeli (tab. 4), w której uwzględniono liczbę zachowanych obiektów nagrobnych, w tym nagrobków z inskrypcją, ich datowanie oraz ogólną ocenę stanu zachowania nekropolii.

Miejscowość	L. zachowanych nagrobków	L. nagrobków z inskrypcją	Daty	Stan zachowania cmentarza
Czmoniec	95	25	1849-1931	stosunkowo dobry
Kórnik-Bnin	32	14	1867-1923	stosunkowo dobry
Borówiec	43	12	1873-1921	bardzo zły
Kamionki	43	3	1874-1884	bardzo zły
Błażejewko	7	0	-	szczątkowy
Biernatki	6	0	-	szczątkowy
Czołowo	0	0	-	szczątkowy
Razem:	227	54	1849-1931	

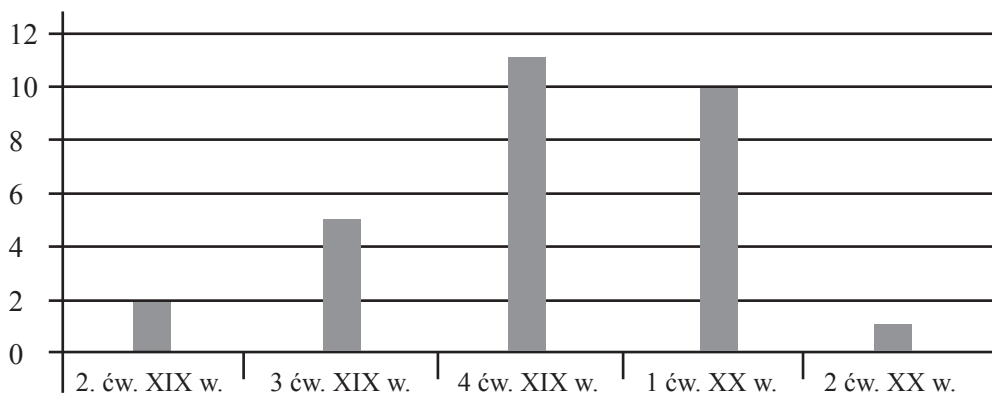
Tab. 4. Stan zachowania cmentarzy ewangelickich w gminie Kórnik.

Liczby podane w tabelce odnoszą się do zarejestrowanych nagrobków. Biorąc jednak pod uwagę, że dostęp do niektórych cmentarzy jest bardzo utrudniony ze względu na porastającą je bujnie zdziczałą roślinność (w szczególności tyczy się to nekropolii w Borówcu i Biernatkach), w rzeczywistości zachowanych obiektów może być nieco więcej. Najlepiej pod względem stanu zachowania prezentuje się cmentarz w Czmońcu, gdzie zarejestrowaliśmy największą ilość nagrobków, które jednocześnie obejmują najszerszy zakres chronologiczny. Wyznaczają bowiem daty skrajne wszystkich zachowanych nagrobków ewangelickich z terenu gminy Kórnik.

Stan zachowania ukazuje skalę zniszczenia dawnych cmentarzy ewangelickich. Większość z nich jest w stanie bardzo złym (teren zaniedbany, zdziczały, a zachowane nagrobki niejednokrotnie zdewastowane, pokryte mchem i porostami, inskrypcje często nieczytelne), a nawet szczątkowym (teren zarośnięty, jedynie kilka zapadłych grobowców zachowanych na powierzchni gruntu). Proces niszczenia cały czas postępuje, o czym świadczy niedawne zniknięcie ostatnich nagrobków z Czołowa, a także relacja mieszkańców Czmońca o przyjeżdżającym tam co jakiś czas kamieniarzu, rozkradającym płyty w celu wtórnego ich wykorzystania.

CHRONOLOGIA

Chronologia zachowanych na cmentarzach gminy Kórnik nagrobków obejmuje okres od końca drugiej ćwierci XIX w. aż do drugiej ćwierci wieku XX (tab. 5). Najwięcej jednak obiektów, które przetrwały do naszych czasów pochodzi z okresu od trzeciej ćwierci XIX w. i do pierwszej ćwierci wieku XX. Sytuacja taka spowodowana jest zapewne mniej intensywnym wykorzystywaniem cmentarzy po I wojnie światowej, gdy duża część ludności niemieckiej opuściła tereny Polski. Z kolei brak nagrobków z pierwszej połowy XIX w. wskazywać może na zakładanie większości cmentarzy dopiero w połowie XIX w. Cmentarzem o metryce osiemnastowiecznej była zapewne nekropolia w Bninie (ewangelicy zostali tam sprowadzeni już w latach 30. XVIII w.). Chowano tam do drugiej połowy XIX w. ewangelików, nie tylko z terenów obecnej gminy Kórnik, lecz również ze Środy Wielkopolskiej, która dopiero w 1853 r. oddzieliła się od Bnina jako osobna parafia (Werner 1898: 20), a dopiero w 1871 r. założono tam osobny cmentarz (Urbańska 2004: 128). Unaocznia to, jak niewiele zachowało się z niegdyś zapewne bardzo dużej nekropolii w Bninie.



Tab. 5. Chronologia zachowanych nagrobków.

INSKRYPCJE NAGROBNE

Wśród zachowanych na cmentarzach ewangelickich gminy Kórnik nagrobków, zaledwie 25 % stanowią obiekty z inskrypcją. Najpopularniejszym typem pisma jest antykwa (ok. 75 % zachowanych inskrypcji), a więc pismo o pionowym rysunku liter (litery dają się wpisać w dwie pionowe linie), stosujące litery wielkie, jak i małe (ryc. 10). Jest to typ pisma również obecnie najczęściej spotykany, zarówno w druku, jak i piśmie epigraficznym (wykuwanym na materiale trwałym, takim jak kamień

czy metal). Ponadto na ewangelickich nagrobkach spotyka się także pismo neogotyckie (ok. 21 %). Oba te pisma występują równolegle. Na niektórych płytach spotyka się ponadto formy mieszane, gdzie część inskrypcji zapisana jest antykwą, a inny fragment – neogotykiem, bądź też stosowana jest antykwa w połączeniu z pismem pochyłym, czyli kursywą.

Treść inskrypcji wpisuje się w określony schemat, który można podzielić na pięć zasadniczych części składowych: na początku występuje zwrot wprowadzający, najczęściej: „Hier ruht in Gott” – „Tutaj spoczywa w Bogu”, stanowiący jednocześnie deklarację wiary zmarłego. Następnie pojawiają się określenia dotyczące pochowanej osoby; zazwyczaj są to epitety podkreślające zalety zmarłego, zawierające jednocześnie określenie pokrewieństwa z pozostałymi członkami rodziny, którzy byli fundatorami nagrobka. Formuły te nie są z reguły rozbudowane – ograniczają się zwykle do kilku schematów, jak np.: „nasz ukochany / drogi ojciec”, „nasza kochana matka / córka”, „nasz dobry syn”; rzadziej zdarzają się epitety bardziej podkreślające uczucia, np.: „moja najukochańsza żona”.

Kolejną informacją są dane biograficzne: podaje się tu imię i nazwisko zmarłego (czasem jednak są to tylko inicjały imion, zwłaszcza gdy na inskrypcji występują dwa imiona) oraz daty urodzenia i śmierci. W przypadku kobiet zamężnych podane jest także nazwisko panieńskie. W odniesieniu do mężczyzn czasem pojawia się też informacja o wykonywanym przez nich zawodzie. W przypadku, gdy dana osoba pochodziła z miejscowości innej, niż miejsce jej pochówku, informacja ta była również zapisywana w inskrypcji nagrobnej, tuż po nazwisku (np. pochowany w Borówcu Gustav Adolph Vater z Runowa – nagrobek nr II.6 w katalogu inskrypcji). Tylko w jednym przypadku inskrypcja zawierała jeszcze dodatkową informację – o przyczynie śmierci (Hermann Gustav Pfeiffer z Czmońca – nr kat. III.25).

Następną część stanowią sentencje nagrobne, pełniące funkcję wyznania wiary, wyrażenia żalu po stracie bliskiej osoby; mogą się także odnosić do życia zmarłego. Umieszczane są tutaj bardzo często cytaty z Biblii lub inne sentencje religijne, bądź też bardziej osobiste, zawierające inwokację skierowaną do samego zmarłego. Wiele z nich ma formę wierszowaną. Niektóre z tych formuł powtarzają się kilkakrotnie – jest to np. wiersz spotykany na cmentarzu w Borówcu (II.3, II.4) i Kamionkach (IV.2):

Ruhe wohl in Deiner Kammer,
Ruhe wohl in Deiner Grund,
Bis Dich Dein Jesus wieder ruf.¹

¹ Tłum.: Spoczywaj w swojej izbie, spoczywaj w swojej ziemi, aż cię twój Jezus znów wezwie!

Dwukrotnie natomiast natrafiamy na inny wiersz na nekropolii w Czmońcu (III.10, III.18):

Ach zu früh seid Ihr / geschieden
Und umsonst war unser / Flehn.
Schlumert sanft in Gottes / Frieden
Bis wir dort uns wieder / sehn.²

Spotyka się także sentencje bardziej osobiste i silniej wyrażające uczucia członków rodziny zmarłego. Przykładem jest wspomniane już wyżej epitafium z Czmońca (III.25):

Dein Leben war ein kurzer Traum
Geendet, eh' begonnen kaum,
Doch unaufhörlich ist der Schmerz,
Der nun erschüttert unser Herz.³

Po tych zwrotach następuje zwykle wyrażenie życzenia spokoju duszy zmarłego. Najpopularniejszą formułą jest zwrot: „Ruhe sanft” („Spoczywaj w pokoju”; ryc. 11), poza tym sporadycznie spotyka się także: „Friede seiner/deiner Asche” („Pokój jego/twoim prochom”) lub: „Sanft ruhe seine Asche” („Niech spoczywają w pokoju jego prochy”).

Ostatnią częścią, która może występować na epitafium (zdarza się jednak stosunkowo rzadko) jest dedykacja, czyli określenie fundatora nagrobka. Wyrażona może być ona np. słowami: „Gewidmet von der Mutter” („Dedykowany przez matkę”).

Ewangelickie inskrypcje nagrobne z gminy Kórnik charakteryzują się różnorodnym stopniem rozbudowania. Niektóre z nich posiadają formę oszczędną i ograniczają się zaledwie do zwrotu początkowego oraz informacji biograficznych (np. I.10), z kolei inne są bardziej rozwinięte (np. II.9, III.16, III.25).

ELEMENTY ZDOBNICZE

Istotną częścią obiektów sepulkralnych są motywy zdobnicze umieszczane na nagrobkach. Mają one, poza funkcją dekoratywną, znaczenie symboliczne. Można podzie-

² Tłum.: Ach, zbyt wcześnie zostaliście zabrani i daremne były nasze błagania. Śpijcie spokojnie w pokoju bożym, aż znów się tam zobaczymy.

³ Tłum.: Twoje życie było krótkim snem / Skończone, ledwie zaczęło się, / Lecz nieustający jest ból, / który teraz wstrząsa naszym sercem.

lić je na motywy architektoniczne, roślinne, a także inne wyobrażenia symboliczne. Wśród tych pierwszych stosunkowo częstym elementem są łuki zwieńczające pole inskrypcyjne (zazwyczaj potrójne, półkoliste lub lekko zastrzone). Występują one na dwóch nagrobkach z Bnina (I.6 i I.11) i na jednym nagrobku z Czmońca (III.15). Stanowią część obramowania pola, wiążą się więc z symboliką bramy. Oznaczać mogą zatem przejście między światem żywych i umarłych bądź wręcz bezpośrednio bramę prowadzącą do niebios, a więc zbawienie duszy (Kopaliński 1990: 24).

Innym typem ornamentyki architektonicznej są motywy ślimacznicowe, występujące jako zwieńczenia płyt nagrobnych (II.6, II.12) lub zdobienia innych części obiektów sepulkralnych (jak na postumencie, znajdującym się na cmentarzu w Bninie, stanowiącym niegdyś przypuszczalnie część ogrodzenia grobowca).

Pośród roślinnych elementów zdobniczych istotne znaczenie ma motyw drzewa. Występuje on zarówno w formie pełnej rzeźby, przedstawiającej ścięty pień drzewa (znajdują się one na cmentarzach w Bninie i Czmońcu). Niegdyś umieszczone były na nich płyty inskrypcyjne, o czym świadczą wygładzone pola i otwory po mocowaniu płyt. W przypadku postumentu z Czmońca, wyrzeźbione zostały też liście, dzięki którym można rozpoznać, iż rzeźba przedstawiała dąb. Motyw tego drzewa obecny jest też na płycie nagrobnej Heinricha Kuphala z Bnina (I.1), gdzie występuje on w formie obramowania pola inskrypcyjnego. W Piśmie Świętym drzewo stanowi alegorię przemijania życia ludzkiego, jak również nadziei zmartwychwstania. Wyrastanie z pnia ściętego drzewa młodych pędów (przedstawione na nagrobku z Czmońca) porównane jest natomiast w Księdze Hioba do człowieka, który dopiero u kresu czasów zostanie obudzony do życia (Forstner 1990: 154). Ścięte drzewo w dziewiętnastowiecznej symbolice sepulkralnej miało oznaczać nagłą śmierć (Olej-Kobus, Kobus, Rembas 2009: 12), jednak wyrastające z niego młode listki zgodnie z wymową biblijną sugerują nadzieję na odrodzenie się w nowym życiu, czyli zmartwychwstanie. Dąb natomiast związany był z upamiętnieniem ważnych zdarzeń, siłą, a także stanowił święty znak pełni życia ludu Bożego (Forstner 1990: 161). W kontekście symboliki dziewiętnastowiecznych cmentarzy, postrzegać go można w charakterze emblematu wiary, siły i cnoty obywatelskiej (Olej-Kobus, Kobus, Rembas 2009: 13).

Częstym elementem zdobniczym nagrobków są przedstawienia gałązek palmowych, często umieszczane po bokach grobowców. Ich znaczenie związane jest z moralnością, sprawiedliwością i zwycięstwem nad grzechem, a także nad śmiercią (Forstner 1990: 175; Kopaliński 1990: 300; Olej-Kobus, Kobus, Rembas 2009: 13).

Kolejny typ wyobrażeń stanowią motywy kwiatowe. Spotykamy je np. w formie kwiatu lilii położonego na krzyżu (II.6, II.12). W obu przypadkach nagrobków Johanny Caroliny Vater (z 1873 r.) oraz Gustawa Adolpha Vatera (z 1895 r., ryc. 10)

występuje identyczny schemat przedstawienia: dwa z kwiatów liii są otwarte, natomiast jeden ukazany jest w formie jeszcze zamkniętej. W pismach Ojców Kościoła do lilii porównywano naturę Chrystusa. „W czasie ziemskiego życia Chrystusa owa Lilia jeszcze się jakby nie rozwinęła. Otworzyła swój kielich dopiero w Jego chwalebnym zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu i w olśniewającej bieli przemienionego ciała pozwoliła (...) oglądać (...) swe Bóstwo” (za: Forstner 1990: 188). Może być więc ona symbolem ciała, które zmartwychwstaje poprzez wiarę w Chrystusa (wyobrażenie krzyża) i otrzymuje nową, niebiańską powłokę. Jednocześnie może także wskazywać na cnoty zmarłego, jego czystość i niewinność (Olej-Kobus, Kobus, Rembas 2009: 13). Znamienna jest tożsamość dwóch wspomnianych tu nagrobków (II.6, II.12): nie tylko posiadają one identyczne motywy zdobnicze, ale również umieszczony na nich został ten sam cytat z Pisma Świętego (J 3,36 – „Kto w Syna wierzy, ma życie wieczne”). Należą one najprawdopodobniej do członków tej samej rodziny, o nazwisku Vater, pochodzącej z Runowa (miejscowość ta wspomniana jest na obu nagrobkach). Możliwe więc, iż istniały pewne określone wzorce, którymi posługiwała się dana rodzina w projektowaniu płyty upamiętniającej jej zmarłego członka.

Z kolei na nagrobku braci Stoboer z Borówca (II.11; ryc. 12) pojawia się przedstawienie bukietu kwiatów. Płyta ponadto otoczona jest motywami roślinnymi, wyrzeźbionymi na dwóch obramowujących ją filarkach. W płycinie znajdującej się w górnej części płyty natomiast umieszczono wyobrażenie wazy z kwiatami. Widzimy w niej róże oraz inny, nieokreślony gatunek kwiatów. Różę w symbolice chrześcijańskiej wiązać można z mądrością, ale też z cierpieniem Chrystusa (Forstner 1990: 192-193). Ponadto może również stanowić ogólnie emblemat śmierci, męczeństwa, ale także życia wiecznego (Kopaliński 1990: 361-362). W tym przypadku może więc nawiązywać do tragicznej śmierci, jaką obaj bracia ponieśli, biorąc udział w czwartej bitwie pod Ypres, oraz wyrażać nadzieję na zmartwychwstanie. Bukiet kwiatów może stanowić też po prostu formę wiecznego upamiętnienia żołnierzy, którzy w oczach lokalnej społeczności niemieckiej postrzegani byli zapewne jako bohaterowie wojenni.

Na omawianych tu cmentarzach ewangelickich sporadycznie spotykamy także inne motywy zdobnicze. Należy tu wymienić rysunek kotwicy, umieszczony na połamanej płycie marblitowej z Bnina (I.15). Symbol ten wyrażać ma „trwanie w wierze, oczekiwanie zbawienia” (Kopaliński 1990: 166). Interesująca jest także pozostałość po bliżej nieokreślonym wyobrażeniu figuralnym, manifestująca się w postaci wgłębienia w powierzchni nagrobka Cathariny Quiel z Bnina (I.5). Fakt, iż nie zarejestrowaliśmy na cmentarzach ewangelickich w gminie Kórnik żadnych przedstawień antropomorficznych, nie oznacza jednak, że w ogóle ich nie było bądź pojawiały się

bardzo rzadko. Wiele z nich prawdopodobnie było wykonanych z metalu, w związku z tym stosunkowo łatwo można je było usunąć z nagrobka i wykorzystać wtórnie surowiec. Z metalu zapewne wykonana była figurka znajdująca się niegdyś na wspomnianej wyżej płycie (pozostał zresztą jeszcze gwóźdź, z pomocą którego była mocowana). Kształt wgłębienia nasuwa przypuszczenie, iż przedstawiała ona anioła, bądź inną postać antropomorficzną.

Treści kulturowe, które można odczytać na cmentarzach stanowią cenne źródło do badań nad przeszłą rzeczywistością, niestety proces ich niszczenia cały czas postępuje. Niektóre z nich powoli stają się już tylko mglistym wspomnieniem. Nie da się zachować wszystkiego, warto jednak zadbać o to, aby pozostało przynajmniej świadectwo istnienia tych artefaktów – świadków historii – które mogą prędzej czy później zniknąć z powierzchni ziemi i ludzkiej pamięci. ◀

KATALOG INSKRYPCJI

I. INSKRYPCJE Z CMENTARZA EWANGELICKIEGO W BNINIE (RYC. 13):

I. 1. Heinrich Kuphal (ryc. 14)

Płyta kamienna jednostronna. Płyta prostokątna, obramowana zdobniczymi motywami roślinnymi zwieńczona rytem krzyża, popękana (składająca się z czterech części). Wymiary płyty: 68 cm wys., 47 cm szer., wymiary inskrypcji: 32 x 40 cm, wymiary liter: od 2 x 2,5 cm do 3 x 4,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Hier ruht in Gott / unser geliebter Vater / der Maurermeister /
Heinrich Kuphal / Ruhe sanft!**

Tutaj spoczywa w Bogu / nasz ukochany ojciec / mistrz murarski /
Heinrich Kuphal / Spoczywaj w pokoju!

I. 2. Johanne Dorothea Müller

Krzyż kamienny z inskrypcją, ułamany u dołu, jednostronny. Ułamany w części dolnej. Wymiary krzyża: 56,5 cm wys., 36,5 cm szer., wymiary inskrypcji: 9 x 34 cm, wymiary liter: od 1 x 0,7 cm do 2,5 x 2,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Johanne Dorothea / vor wtt.¹ Müller geb.² Seifert, / geb. 14. Jan. 1801,
gest.³ 25. Aug. 1867.**

Joanna Dorota / przed rozwozem Müller z domu Seifert / ur. 14. stycznia 1801,
zm. 25. sierpnia 1867.

¹ Jest to najprawdopodobniej skrót od: *wegtreten* – rozejść się.

² Skrót od: *geboren* – urodzona/y (umieszczony przed nazwiskiem panięńskim oznacza: z domu).

³ Skrót od: *gestorben* – zmarła/y.

I. 3. Anonimowy nagrobek 1

Dolna część nagrobka kamiennego, z inskrypcją, jednostronna. Brak części górnej nagrobka. Wymiary: 72 cm wys., 46 cm szer. postumentu, 31 cm szer. nagrobka. Wymiary inskrypcji: 22 x 4 cm, wymiary liter: ok. 2 x 4 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Ruhe sanft!

Spoczywaj w pokoju!

I. 4. Anonimowy nagrobek 2

Dolna część nagrobka kamiennego, z inskrypcją, jednostronna. Brak części górnej nagrobka. Wymiary: 67 cm wys., 52,5 cm szer. postumentu, 41,5 cm szer. nagrobka. Wymiary inskrypcji: 40,5 x 12 cm, wymiary liter: ok. 2 x 4 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Dem Auge fern, / dem Herzen ewig nah!

Oczom daleki, / sercu wiecznie bliski!

I. 5. Catharina Quiel

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna, w górnej części ślad po (prawdopodobnie) metalowym elemencie zdobniczym. Wymiary: 120 cm wys., od 40 do 52 cm szer; wymiary inskrypcji: 46 x 40 cm; wymiary liter: od 0,8 x 2 cm do 2 x 4,5 cm. Pismo: mieszane (antykwa – imię, nazwiska, pozostała część inskrypcji – kursywa), wklęsłe.

Hier ruht in Gott / Catharina Quiel / geb. Dombrowska /

später verehel.⁴ Unger, / geb. d. 25. Novbr. 1810, / gest. d. 7. März 1870. /

Wer mit Tränen säet, / wird mit Freuden ernten.

Tutaj spoczywa w Bogu / Katarzyna Quiel / z domu Dombrowska /
po zamęściu Unger, / ur. 25. listopada 1810, / zm. 7 marca 1870. /

Kto ze łzami sieje / będzie z radością zbierać.

I. 6. Anonimowy nagrobek 3

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna, napis w płycinie zwieńczonej potrójnym łukiem; w centrum środkowego łuku wyryta gwiazda. Wymiary: 64,5 cm wys., 40 cm szer., wymiary inskrypcji: 17 x 30 cm, wymiary liter: ok. 2 x 2,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

geb. 11. Juli 1838, / gest. 31. Aug. 1901. / Seid getrost! / Matth. 14,27.

ur. 11. lipca 1838, / zm. 31. sierpnia 1901. / Ufajcie! / Mt 14, 27.

⁴ Skrót od: *verehelicht* – zamężna.

I. 7. Anonimowy nagrobek 4

Fragment kamiennego krzyża z inskrypcją, jednostronny. Wymiary: 26 cm wys., 15 cm szer., wymiary liter: ok. 1,5 x 2 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

...walter

I. 8. Anonimowy nagrobek 5

Dwa fragmenty kamiennej płyty nagrobnej. Wymiary: 18 cm wys., 15 cm szer., wymiary liter: ok. 1,5 x 2 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

2. 3. 1803 / 1. Cort. / Gewidt. v.⁵

2. 3. 1803 / 1 Kor. / Dedykowany przez

I. 9. August Seidel

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna. Wymiary: 68 cm wys., 47 cm szer. postumentu, 36 cm szer. nagrobka. Wymiary inskrypcji: 33,5 x 32 cm, wymiary liter: od 2 x 2 cm do 3,5 x 4,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Hier ruht in Gott / unser theurer Vater / August Seidel / aus Kurnik / geb. 16. Juni 1821, / gest. 21. Juli 1888.

Tutaj spoczywa w Bogu / nasz drogi ojciec / August Seidel / z Kurnika / ur. 16. czerwca 1821, / zm. 21. lipca 1888.

I. 10. Rudolf Licht

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna. Wymiary: 66 cm wys., 47 cm szer., wymiary inskrypcji: 33 x 41 cm, wymiary liter: od 2 x 2 cm do 4 x 5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Hier ruht im Herrn / Rudolf Licht /

geb. 22. März / 1816 / gest. 18. Novbr.⁶ / 1882

Tutaj spoczywa w Panu / Rudolf Licht /

ur. 22. marca / 1816 / zm. 18 listopada / 1882

I. 11. Emil Ferdinand Schubert⁷

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna, napis w płycinie zwieńczonyj trzema łukami. Wymiary: 65 cm wys., 46 cm szer., wymiary inskrypcji: 29 x 25,5 cm, wymiary liter: od 2 x 1,5 cm do 1,5 x 2,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

⁵ Skrót od: *gewidmet von* – dedykowany przez.

⁶ Skrót od: *November* – listopad.

⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), Akta stanu cywilnego parafii ewangelickiej Bnin (APEB), sygn. 53/3767/0/-/40, nr mikrofilmu O-859; APP, APEB, sygn. 53/3767/0/-/73.

geb. 2. April 1830, / gest. 19. April 1895. / Philipp. 1 v. 21. /

Denn Christus ist / mein Leben und / Sterben ist mein / Gewinn!

ur. 2. kwietnia 1830, / zm. 19. kwietnia 1895. / Flp. 1 w. 21. /

Bowiem Chrystus jest / moim życiem a / śmierć jest moim / zwycięstwem!

I. 12. Ferdinand i Wilhelmine Krieger

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna, zawiera dwa pola inskrypcyjne – w pierwszym informacje o zmarłych, w drugim umieszczonym poniżej – cytat z Biblii. Wymiary: 104 cm wys., 61 cm szer. postumentu, 54,5 cm szer. nagrobka. Wymiary inskrypcji: 75 x 48 cm, wymiary liter: od 2 x 1,5 cm do 3,2 x 4,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Hier ruhen / unsere Eltern / und Grosseltern / Ferdinand Krieger /

*** 20. 5. 1840, / + 15. 2. 1922. / Wilhelmine Krieger /**

*** 21. 11. 1841, / + 19. 7. 1923.**

Tutaj spoczywają / nasi rodzice / i dziadkowie / Ferdynand Krieger /

* 20. 5. 1840, / +15. 2. 1922. / Wilhelmina Krieger /

* 21. 11. 1841, / + 19. 7. 1923.

Nicht wir Menschen, Jesus ist Sieger!

Nie my ludzie, Jezus jest zwycięzcą!

I. 13. Martha Jahnz

Płyta nagrobna jednostronna. Płyta prostokątna, umieszczona na niewielkich rozmiarów grobowcu. Wymiary: 33 cm wys., 31 cm szer., wymiary inskrypcji: 20 x 20 cm, wymiary liter: od 1,5 x 2 cm do 2,5 x 4 cm. Wymiary grobowca: 73 cm dł., 40 cm szer., 23 cm wys. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Martha / Jahnz / Ruhe sanft.

Marta / Jahnz / Spoczywaj w pokoju.

I. 14. Marie Scheller

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna, napis w polu inskrypcyjnym. Wymiary: 65,5 cm wys., 49 cm szer. postumentu, 41 cm szer. nagrobka. Wymiary pola inskrypcyjnego: 40 x 30 cm, wymiary liter: ok. 1,5 x 2 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Hier ruht in Gott / unser liebe / Schwester u. Tochter /

Marie / Scheller / geb. 17. 2. 1856, / gest. 1. 9. 1921

Tutaj spoczywa w Bogu / nasza kochana / córka i siostra /

Maria / Scheller / ur. 17. 2. 1856, / zm. 1. 9. 1921

I. 15. Anonimowy nagrobek 6

Potłuczona płyta nagrobna z czarnego marblitu – 56 fragmentów (wielkość około: 10 x 3 cm) z pojedynczymi literami – wymiary liter: od 1 x 2,5 cm do 1,8 x 3 cm. Pismo: neogotyck. Fragmenty układające się w słowa:

[ruh]t in Gott (2 fragm.)

spoczywa w Bogu

geb. S... / geb. 18. November... (4 fragm.)

z domu S... / ur. 18 listopada...

gest. 17. Apr[il] (2 fragm.)

zm. 17. kwietnia

1895

1902

geb.

ur.

Juni 1810

czerwiec 1810

43, gest.

43, zm.

I. 16. Emil Barein

Górna część kamiennego krzyża (2 fragm.), jednostronna. Wymiary: 30 cm wys., 41 cm szer.; wymiary inskrypcji: 30 cm wys., 22 cm szer.; wymiary liter: od 0,8 x 1,5 cm do 3 x 4,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Hier ruht / in Gott / mein innig / geliebter Mann, unser herzensguter /

Vater, der Klempnermeister / Emil Barein

Tutaj spoczywa w Bogu / mój / najukochańszy mąż, nasz dobroduszny /
ojciec, blacharz / Emil Barein

II. INSKRYPCJE Z CMENTARZA EWANGELICKIEGO W BORÓWCU:

II. 1. Maria Schulz

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna, połamana u dołu. Pismo: antykwa, wklęsłe. Wymiary płyty: ok. 60 cm wys., 50 cm szer.⁸.

⁸ Utrudniony dostęp uniemożliwił wykonanie dokładnych pomiarów.

**Hier [ruht] / unsere ... / und S[chwe]ster / Maria Schulz /
[g]eb. ... 1890 / [gest.] ... 12. 1919 / ...m s... / ...sce H...r**
Tutaj [spoczywa] / nasza ... / i siostra / Maria Schulz /
ur. ... 1890 / [zm.] ... 12. 1919 / ... / ...

II. 2. Alfrid Jahns

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna, umieszczona nad niewielkim grobowcem. Płytakwadratowa, odłamana z prawej strony. Wymiary grobowca: dł. 90 cm, szer. 45 cm; wymiary płyty: 30 cm wys., ok. 24 cm szer.; wymiary inskrypcji: ok. 23 x 20 cm; wymiary liter: ok. 2 x 3 cm. Pismo: neogotyckie, wklęsłe.

Alfrid ... / Jahn[s] / geb. 4. 8. 1921. / gest. 8. 8. 1921.

Alfred ... / Jahn[s] / ur. 4. 8. 1921. / gest. 8. 8. 1921.

II. 3. Anna Christine Hinderlich

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta prostokątna, zwieńczona potrójnym łukiem. Wymiary płyty: 82 cm wys., 54 cm szer.; wymiary inskrypcji: 67 x 40 cm; wymiary liter: od 2 x 2 cm do 4 x 5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Hier ruht in Gott / unsere liebe Mutter / Anna Christine / Hinderlich /
geb. Jahns / geb. 25. April 1810, / gest. 22. Juni 1890. / Ruhe wohl in deiner
Kammer, / Ruhe wohl in deiner Grund, / Bis dich dein Jesus wieder ruft.**

Tutaj spoczywa w Bogu / nasza kochana matka / Anna Krystyna / Hinderlich /
z domu Jahns / ur. 25. kwietnia 1810, / zm. 22. czerwca 1890. / Spoczywaj w swojej
izbie, / Spoczywaj w swojej ziemi, / Póki cię twój Jezus znów wezwie.

II. 4. Anonimowy nagrobek 1

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Zachowana tylko dolna część płyty (połamana od góry i po bokach). Pismo: antykwa, wklęsłe. Wymiary płyty: ok. 20 cm wys., 30 cm szer.⁹.

**... 5 Febru[ar] ... / [Ruh]e wohl in deiner Ka[mmer,] /
Ruhe wohl in deiner G[rund,] / Bis dich dein Jesus wieder [ruft.] /
Friede seiner Asche.**

... 5 lutego ... / Spoczywaj w swojej izbie, /
Spoczywaj w swojej ziemi, / Póki cię twój Jezus znów [wezwie.] /
Pokój jego duszy.

⁹ Utrudniony dostęp uniemożliwił wykonanie dokładnych pomiarów.

II. 5. Anonimowy nagrobek 2 (ryc. 15)

Dolna część nagrobka z inskrypcją, jednostronna. Brak górnej części nagrobka. Wymiary: 42 cm wys., 40 cm szer.; wymiary grobowca: dł. 68 cm, szer. 59 cm; wymiary inskrypcji: 15 x 40 cm; wymiary liter: od 1 x 2,2 cm do 2 x 3 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Wir haben hier keine bleibende Stadt, /
sondern die zukünftige suchen wir. / Hebräer 13, 14.**

Nie mamy tu stałego miasta, /
lecz przyszłego szukamy. / Hbr 13, 14.

II. 6. Gustav Adolph Vater

Płyta nagrobna jednostronna. Płyta prostokątna, zwieńczona motywem dekoracyjnym w postaci ślimacznicy, w górnej części płyty nad inskrypcją wyrzeźbiony motyw leżącego krzyża z położonym na nim kwiatem lilii. Wymiary płyty: 100 cm wys., 53 cm szer.; wymiary inskrypcji: 54 x 52 cm; wymiary liter: od 2 x 3 cm do 2,5 x 6 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Hier ruht in Gott der Wirthssohn / Gustav Adolph Vater / aus Runowo /
geb. 31. 10. 1860, gest. 10. 4. 1895. / Wer an den Sohn glaubet, /
hat das ewige Leben! / Joh. 3. v. 36 / Ruhe sanft!**

Tutaj spoczywa w Bogu syn gospodarza / Gustaw Adolf Vater / z Runowa /
ur. 31. 10. 1860, zm. 10. 4. 1895. / Kto w syna wierzy, /
ma życie wieczne! / J 3, 36. / Spoczywaj w pokoju!

II. 7. Anonimowy nagrobek 3

Płyta nagrobna jednostronna. Zachowana tylko dolna część płyty (połamana od góry i po bokach). Wymiary: 39 cm wys., 50 cm szer.; wymiary inskrypcji: 34 x 46 cm; wymiary liter: od 1 x 2 do 2,5 x 3 cm. Pismo: neogotyckie, wklęsłe.

**... meiner letzten No... / [D]a will ich mit ...en / Da will ich glauben ... /
Dich fest an mein Herz drücken / W... ... der ... wohl /
Gewidmet von der Mutter.**

... mój ostatni ... / Wtedy będę z ... / Wtedy będę wierzyć ... /
Ciebie mocno do mojego serca przytulić / ... /
Dedykowany przez matkę.

II. 8. Friedrich Vater

Grobowiec kamienny z inskrypcją umieszczoną na jednym z krótszych boków. Wymiary grobowca: dł. 150 cm, szer. 70 cm; wymiary inskrypcji: 32 x 36 cm;

wymiary liter: od 1,5 x 1 cm do 5 x 3 cm. Pismo: neogotyck, wklęsłe.

Hier ruht in Gott / unser lieber Sohn, Bruder u. Vater / Friedrich Vater /

*** 16. 7. 1863 / + 13. 8. 1912**

Tutaj spoczywa w Bogu / nasz kochany syn, brat u ojciec / Friedrich Vater /

*** 16. 7. 1863 / + 13. 8. 1912**

II. 9. Anna Jesse

Płyta nagrobna kamienna prostokątna, zaokrąglona w górnej części, jednostronna.

Wymiary płyty: 41 cm wys., 32 cm szer.; wymiary inskrypcji: 35 x 30 cm; wymiary

liter: od 1 x 1 cm do 2,5 x 4 cm. Pismo: neogotyck, wklęsłe.

Hier ruht in Gott / meine innig geliebte Frau / unsere gute Tochter /

Schwester u. Schwagerin / Anna Jesse / geb. Pfening /

geb. ... 5. 1897, gest. 30. 4. 1921. / Dein Tod macht uns sehr /

großer Schmerz, drum ruht / sanft du gutes Herz.

Tutaj spoczywa w Bogu / moja najukochańsza żona / nasza dobra córka /

siostra I szwagierka / Anna Jesse / z domu Pfening /

ur. ... 5. 1897, zm. 30. 4. 1921. / Twoja śmierć sprawiła nam bardzo

wielki ból, więc niech spoczywa w pokoju twoje dobre serce.

II. 10. Friedrich Ernst Hauch

Płyta nagrobna prostokątna, kamienna, jednostronna, stanowiąca dolną część

nagrobka (na górze ślad po odłamanej części). Wymiary płyty: 46 cm wys., 38 cm

szer.; wymiary inskrypcji: 32 x 36 cm; wymiary liter: od 1,5 x 1 cm do 5 x 3 cm.

Pismo: antykwa, wklęsłe.

Hier ruht / der Wirt / Friedrich Ernst / Hauch /

geb. 18. Juli 1840, / gest. 26. April 1894 / mit seinen 3 Kindern.

Tutaj spoczywa / gospodarz / Friedrich Ernst / Hauch /

ur. 18. lipca 1840, / zm. 26. kwietnia 1894 / wraz ze swym trojgiem dzieci.

II. 11. Wilhelm Stobber, Waldemar Stobber

Płyta nagrobna kamienna, prostokątna obramowana dwoma filarkami, ozdobionymi

motywami roślinnymi, i zwieńczona umieszczoną w płycinie płaskorzeźbą wazę

z kwiatami. Wymiary płyty: 92 cm wys., 65 cm szer.; wymiary inskrypcji: 54 x 40 cm;

wymiary liter: od 2 x 1 cm do 5,5 x 3 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

... / ... / ... / Wilhelm Stobber / * 13. 1. 1866 + 24. 4. 1918 /

... der ... Sohn / und ... Bruder / Waldemar Stobber / * 23. 7. 1892 /

gefallen am 27. 4. 1918 bei Yperg / ...

... / ... / ... / Wilhelm Stobber / * 15. 1. 1866 + 21. 4. 1918 /
... syn / i ... brat / Waldemar Stobber / * 23. 7. 1892 /
polegli 27. 4. 1918 pod Yperg¹⁰ / ...

II. 12. Johanna Caroline Vater

Płyta nagrobna prostokątna, kamienna, jednostronna, zwieńczona płaskorzeźbą przedstawiającą krzyż z położonym na nim kwiatem lilii. Wymiary płyty: 100 cm wys., 50 cm szer.; wymiary inskrypcji: 54 x 52 cm; wymiary liter: od 2 x 3 cm do 2,5 x 6 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Hier ruht in Gott die Wirtsfrau / Johanna Caroline Vater /
geb. Lauchner aus Runowo / geb. 19. 8. 1829, gest. 4. 3. 1873. /**

Wer an den Sohn glaubet, hat das ewige Leben! /

Joh. 3. v. 36. / Ruhe sanft

Tutaj spoczywa w Bogu żona gospodarza / Joanna Karolina Vater /
z domu Lauchner z Runowa / ur. 19. 8. 1829, zm. 4. 3. 1873. /

Kto w syna wierzy, ma życie wieczne! /

J 3 w. 36. / Spoczywaj w pokoju

III. INSKRYPCJE Z CMENTARZA EWANGELICKIEGO W CZMOŃCU:

III. 1-8. Anonimowe nagrobki 1-8

Grobowce z napisem występującym z boku grobowca. Napis w polu inskrypcyjnym. Wymiary pól: 40 x 17 cm, wymiary liter: ok. 9 x 4 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Ruhe sanft

Spoczywaj w pokoju

III. 9. Gustav Piehl

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna. Płyta o nieregularnym kształcie, leżąca na nagrobku. Napis częściowo zatarty, część płyty odłamana. Wymiary płyty: 89 cm wys., 76 cm szer.; wymiary inskrypcji: 54 x 45 cm; wymiary liter: od 2 x 1 cm do 5 x 4 cm. Pismo: neogotyck, wklęsłe.

¹⁰ Niemiecka nazwa Ypres w Belgii, gdzie odbyły się cztery bitwy podczas I wojny światowej (w ostatniej, trwającej od 9 do 29 kwietnia 1918, zginęli Wilhelm i Waldemar Stoboer).

Hier ruht in Gott / ... / mein lieber Mann / Gustav Piehl / ... 6. 10. 1931.

Tutaj spoczywa w Bogu / ... / mój kochany mąż / Gustaw Piehl / ... 6. 10. 1931.

III. 10. Anonimowy nagrobek 9

Płyta nagrobna jednostronna. Płyta prostokątna. Wymiary płyty: 72 cm wys., 37 cm szer.; wymiary inskrypcji: 36 x 25 cm; wymiary liter: 2 x 2 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Ach zu früh seid Ihr / geschieden / Und umsonst war unser / Flehn. /

Schlumert sanft in Gottes / Frieden. / Bis wir dort uns wieder / sehn.

Ach zbyt wcześnie zostaliście / zabrani / I daremne były nasze / błagania. /

Śpijcie spokojnie w bożym / pokoju. / Póki znów się tam / zobaczymy.

III. 11. Anonimowy nagrobek 10

Fragment płyty z czarnego marblitu. Wymiary liter: 1,5 x 2 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

1... / gest. d. 27. S[eptember] / 1...

1... / zm. 27. września / 1...

III. 12. Bensch

Połamany krzyż, składający się z dwóch fragmentów, jednostronny. Brak górnego ramienia. Wymiary (zachowane) krzyża: 96 cm wys., 57 cm szer.; wymiary inskrypcji: 46 x 12 cm; wymiary liter: od 1,5 x 2 cm do 2 x 5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Ruhestätte / der Familie / Johann Bensch.

Miejsce spoczynku / rodziny / Jana Bensch.

III. 13. Anonimowy nagrobek 11

Połamany krzyż, składający się z trzech fragmentów, jednostronny. Wymiary: 50 cm wys., 50 cm szer.; wymiary inskrypcji: 16 x 46 cm; wymiary liter: od 2 x 2 cm do 2 x 3 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Lasset die Kindlein zu mir / kommen! / Lucas / 18. 16.

Pozwólcie dzieciom do mnie / przychodzić! / Łukasz / 18. 16.

III. 14. Paul Emil Draeger

Połamany krzyż składający się z trzech fragmentów, jednostronny. Wymiary: 87 cm wys., 53 cm szer.; wymiary inskrypcji: 42 x 42 cm; wymiary liter: od 1 x 1 cm do 2,5 x 7 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Hier ruht / in Gott / der Wirtssohn / Paul Emil Draeger / aus Czmon /

geb. 14. Juni / 1888 / gest. 14. Febr. / 1907

Tutaj spoczywa / w Bogu / syn gospodarza / Paul Emil Draeger / z Czmonia /
ur. 14. czerwca / 1888 / zm. 14. lutego / 1907

III. 15. Anonimowy nagrobek 12

Dolna część nagrobka z jednostronną inskrypcją. Wymiary: 57 cm wys., 41 cm szer.;
wymiary inskrypcji: 28 x 29 cm; wymiary liter: 1 x 2 cm. Pismo: neogotyckie, wklęsłe.
**Ach meiner ...icht ... ich / gestorben, ich habe in ... / ausgefreierist (?) . Was
m(?)ir / mein Zeins ... machen / das hoh... dem Tod(?) / ...so... ... einen / ...
gebracht, da dieser / Se..f in Freuden ...recht**

III. 16. Ottilie Bertha Bensch

Metalowy krzyż z dwustronną inskrypcją – na stronie przedniej: w części górnej (1)
i dolnej (2), oraz na stronie tylnej (3). Wymiary krzyża: 110 cm wys., 69 cm szer.;
wymiary inskrypcji (1): 31 x 61 cm; wymiary inskrypcji (2): 10 x 12 cm; wymiary
inskrypcji (3): 43 x 6,5 cm; wymiary liter: 10 x 12 cm. Pismo: antykwa, wypukłe.

1. Hier / ruht sanft / in Gott / unsere geliebte Tochter /

**Ottilie Bertha Bensch geb. Hoppe / geb. 31.10.1888, gest. 15.1.1890. /
nebst / ihren / 2 Kindern.**

Tutaj / spoczywa w pokoju / w Bogu / nasza ukochana córka /

Ottilia Berta Bensch z domu Hoppe / ur. 31.10.1888, zm. 15.1.1890. /

obok / jej / 2 dzieci.

2. Gewidmet von / den Eltern / Anna u. Carl / Busse

Dedykowany przez / rodziców / Annę i Carla / Busse

3. Seid nicht traurig wie die andern, / die keine Hoffnung haben¹¹.

Nie smućcie się tak jak inni, / którzy nie mają nadziei.

III. 17. Anonimowy nagrobek 13

Ułamana podstawa metalowego krzyża, inskrypcja z tyłu. Zachowane wymiary
podstawy: 21 cm wys., 16,5 szer.; wymiary inskrypcji: 13 x 2 cm; wymiary liter:
1 x 2 cm. Pismo: antykwa, wypukłe.

H. Klug in Posen.

H. Klug w Poznaniu.

¹¹ 1 Tes 4, 13.

III. 18. Anonimowy nagrobek 15

Dolna część nagrobka kamiennego z jednostronną inskrypcją. Wymiary płyty: 70 cm wys., 44 cm szer.; wymiary inskrypcji: 25 x 36 cm; wymiary liter: 1,5 x 2 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**geb. 13 Juli 1838. / gest. 5 Octbr. 1896. / Ach zu früh bist Du / geschieden /
Und umsonst war unser / Flehn. / Schlummte sanft in / Gottes Frieden /
Bis wir dort uns / wieder sehn.**

ur. 13 lipca 1838. / zm. 5 października 1896. / Ach zbyt wcześnie / nas opuściłeś /
I daremne były nasze błagania. / Śpij spokojnie w pokoju Bożym /
Aż znów się tam / zobaczymy.

III. 19. Julianne Amalie Czypulowski

Metalowy krzyż z jednostronną inskrypcją. Wymiary krzyża: 112,5 cm wys., 81 cm szer.; wymiary inskrypcji: 18 cm x 60,5 cm; wymiary liter: 1,5 x 2 cm. Pismo: neogotyckie, wypukłe.

**Hier ruht / in Gott / die Ehefrau des Chaussee=Einwihmen / Czypulowski,
Julianne Amalie geb. Bourboom /**

geb. den 16 Febr. 1822, gest. den 18 Decbr.¹² 1849.

Tu spoczywa / w Bogu / małżonka Chausse-Einwihmen / Czypulowski, /
Julianne Amalie z domu Bourboom /
ur. 16 lutego 1822, zm. 18 grudnia 1849.

III. 20. Anonimowy nagrobek 16

Dolna część nagrobka z jednostronną inskrypcją. Wymiary: 93 cm wys., 42 cm szer.; wymiary inskrypcji: 33 x 26 cm; wymiary liter: od 1,5 x 2 cm do 3 x 3,5 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Wir haben hier / keine bleibende / Stätte, / die zukunfftige / suchen wir.

Nie mamy tu / stałego / miejsca, / lecz przyszłego / szukamy.

III. 21. Johann August Draeger

Wymiary: 72 cm wys., 62 cm szer.; wymiary inskrypcji: 55 x 55 cm; wymiary liter: od 1 x 1 cm do 3 x 5 cm.

**Hier / ruhen / [ir]dischen / Ueberre[ste] / des Jung u. Müller gesellen /
Johann August Draeger / geb. zu Czmon d. Januar 1840, / gest. d. 29. /
December / 1850 / Sanft ruhe s[eine] / As[che]**

¹² Skrót od: *December* – grudzień.

Tutaj spoczywają / doczesne / szczątki / czeladnika Junga i Müllera (?) /
Johanna Augusta Draegera / ur. w Czmońcu w styczniu 1840, / zm. 29. / grudnia /
1850 / Niech spoczywają w pokoju jego / prochy

III. 22. J. Gottlieb Draeger

Górna część kamiennego krzyża (ułamana u dołu), z inskrypcją jednostronną.
Zachowane wymiary krzyża: 43 cm wys., 50 cm szer.; wymiary inskrypcji: 47 x
wys.: 32 cm; wymiary liter: od 1 x 1 cm do 2,5 x 4 cm. Pismo: mieszane (antykwa –
imię, nazwisko, pochodzenie, neogotyck – pozostała część inskrypcji), wklęsłe.

**Hier ruht / in Gott / der Wirth / J. Gottlieb Draeger / aus Czmon Dorf /
geb. 4. Juli 1823, gest. 16. März 1874 / Sanft ruhe / Seine / Asche!**

Tutaj spoczywa / w Bogu / gospodarz / J. Gottlieb Draeger / ze wsi Czmoń /
ur. 4. lipca 1823, zm. 16. marca 1874 / Niech spoczywają w pokoju / Jego /prochy!

III. 23. Anonimowy nagrobek 17

Dolna część nagrobka z jednostronną inskrypcją umieszczoną w polu zwieńczonym
potrójnym ostrołukiem. Wymiary: 52 cm wys., 37 cm szer.; wymiary inskrypcji:
26 x 34 cm; wymiary liter: 1,5 x 2 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Ruhe sanft in stillen / Frieden / Du verliefst uns zu / früh / Sind ... auch /
geschieden / Unser ... Dich.**

Spoczywaj spokojnie w cichym / Pokoju / Opuściłeś/aś nas zbyt / wcześnie / /
rozdzieleni / Nasz ... Ciebie.

III. 24. Amanda, Emma i Karl Pfeiffer

Dolna część nagrobka z jednostronną inskrypcją. Wymiary: 101 cm wys., 40 cm
szer.; wymiary inskrypcji: 38 x 38 cm; wymiary liter: od 2 x 2 cm do 2,5 x 4 cm.
Pismo: antykwa, wklęsłe.

**Hier schlafen in Frieden / die Geschwistern / Pfeiffer Czmon /
Amanda / *11.6.1883, +28.1.1887 / Emma / *30.4.1886, +4.8.1889 /
Karl / *8.4.1896, +9.2.1896.**

Tutaj śpią w pokoju / rodzeństwo / Pfeiffer Czmoń /
Amanda / *11.6.1883, +28.1.1887 / Emma / *30.4.1886, +4.8.1889 /
Karl / *8.4.1896, +9.2.1896.

III. 25. Hermann Gustav Pfeiffer

Prostokątna płyta nagrobna zwieńczona trapezowatym naczółkiem, z jednostronną
inskrypcją, w obrębie której (między I a II literą pierwszego wiersza) znajduje się

wyryty krzyż. Wymiary: 105 cm wys., 61 cm szer.; wymiary inskrypcji: 58 x 81 cm; wymiary liter: od 1 x 1,5 cm do 4 x 7 cm. Pismo: neogotyck, wklęsłe.

Hier ruht / ... von den ... / Hermann Gustav Pfeiffer /

geb. 3. Mai 1855, gest. 30. Sept. 1877 zu Czmon /

Er verunglückte durch plötzliches / Entladen des Gewehres /

Friede seiner Asche! / Dein Leben war ein kurzer Traum /

Geendet, eh' begonnen kaum, / Doch unaufhörlich ist der Schmerz, /

Der nun erschüttert unser Herz. / Gewidmet von seinem Vater, /

Gottlob Pfeiffer.

Tutaj spoczywa / ... z ... / Hermann Gustaw Pfeiffer /

ur. 3 maja 1855, zm. 30. września 1877 w Czmoniu /

Uległ on wypadkowi przez niespodziewany / wystrzał broni /

Pokój jego prochom! / Twoje życie było krótkim snem /

Skończone, ledwie zaczęło się, / Lecz nieustający jest ból, /

który teraz wstrząsa naszym sercem. / Dedykowane przez jego ojca, /

Gottloba Pfeiffera.

IV. INSKRYPCJE Z CMENTARZA EWANGELICKIEGO W KAMIONKACH:

IV. 1. Johann Gottfried Draeger

Nagrobek kamienny składający się z dolnej części o kształcie prostokąta oraz górnej w postaci połamanego krzyża. Napis jednostronny na części górnej (1) oraz na części dolnej (2). Wymiary części dolnej: 63 cm wys., 36 cm szer.; wymiary inskrypcji: 24 x 34 cm; wymiary liter: 1,4 x 1,3 cm. Wymiary części górnej: wys.: 42 cm; szer.: 52 cm (ramiona krzyża); wymiary inskrypcji: 22 x 48 cm; wymiary liter: od 1 x 1 cm do 2 x 3,8 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

1. Hier / ruhet / sanft / unser lieber guter Sohn / Joh. Gottfr. Draeger /

geb. 6. Jan. 1865, gest. 12. Sept. 1884.

Tutaj / spoczywa / w pokoju / nasz ukochany dobry syn / Joh(an) Gottfr(ied)

Draeger / ur. 6. stycznia 1865, zm. 12. września 1884.

2. ...neshia... / Ruhe / ...erke dieser Himmel zu / Gutes mer...orsch...e ... /

...rachre zeitig im... / Ruh[e]

IV. 2. Anonimowy nagrobek 1

Dolna część kamiennego nagrobka, prostokątna, z jednostronnym napisem. Wymiary

płyty: 64 cm wys., 44 cm szer.; wymiary inskrypcji: 20 x 42 cm; wymiary liter: 1 cm x 3 cm. Pismo: antykwa, wklęsłe.

Ruhe wohl in Deiner Kammer, / Ruhe wohl in Deiner Grund, /

Bis Dich Dein Jesus wieder ruft. / Friede Deiner [Asche].

Spoczywaj w Twojej izbie, / Spoczywaj w Twojej ziemi, /

Póki Cię Twój Jezus znów wezwie. / Pokój Twojej [duszy.]

IV. 3. Pauline Erdmuthe, Emilie Erdmuthe i Anna Christine Jahns

Płyta nagrobna kamienna, jednostronna, prostokątna, zwieńczona gzymsem, uszkodzonym po lewej stronie, uszkodzenia także po bokach płyty. Wymiary płyty: 79 cm wys., 62 cm szer.; wymiary inskrypcji: na gzymsie (1) : 3 x 8 cm; na płycie (2): wys.: 43 x 62 cm; wymiary liter: od 1 x 1 cm do 4 x 5 cm. Pismo: neogotyk, kursywa, wklęsłe.

1. [r]uhen

spoczywają

2. [P]auline Erdmuthe Jahn[s] / geb. Hinderlich /

geb. 3. März 1852, gest. 6. März 1874 / nebst Ihrer Tochter /

Emilie Erdmuthe / geb. 6. März 1874, gest. 17. Sept. 1874, /

Anna Christine Jahns / geb. Hinderlich / geb. 14. ... 1874 (?) / ...

Paulina Erdmuthe Jahns / z domu Hinderlich / u

r. 3. marca 1852, zm. 6. marca 1874 / obok swojej córki /

Emilii Erdmuthe / ur. 6. marca 1874, zm. 17. września 1874, /

Anna Krystyna Jahns / z domu Hinderlich / ur. 14 ... 1874 (?) / ...

IV. 4. Anonimowy nagrobek 1

Prostokątna kamienna płyta nagrobna, jednostronna, stanowiąca dolną część nagrobka. Wymiary płyty: 80 cm wys., 33 cm szer., szer. postumentu: 46 cm; wymiary inskrypcji: 23 x 30 cm; wymiary liter: 3 x 1,5 cm.

Im Grabe ist Ruh / Auf Erden Schmerz /

Drum ruhe sanft / Du treues Herz

W grobie jest spokój / Na ziemi ból /

Więc niech spoczywa w pokoju / Twoje wierne serce



WYWIAD Z BOGDANEM WESOŁKIEM, RADNYM GM. KÓRNIK

Poniżej prezentujemy fragmenty wywiadu przeprowadzonego z Panem Bogdanem Wesołkiem, radnym gminy Kórnik, mieszkańcem Bnina. Był on inicjatorem uporządkowania cmentarza ewangelickiego w tejże miejscowości. Podzielił się z nami swoimi wspomnieniami z tych wydarzeń oraz refleksjami na temat zachowania pamięci o społecznościach niemieckich w gminie Kórnik. Wywiad przeprowadzała Marta Żołyńska.

MŻ: – Skąd wziął się pomysł na uporządkowanie cmentarza w Bninie?

BW: – Poniektóre osoby jakby przyuważyły, że nieraz w pobliżu cmentarza robiono hałaśliwe imprezy, robiono tam jakieś spotkania, oczywiście nikt tam po grobach nie biegał, nie niszczył, ale nie dano spokoju. (...) Ale tutaj w Bninie, ja pamiętam ten cmentarz bniński jako cmentarz przepiękny, powiem pani. (...) Kiedyś, jak jeszcze tu mniejszości niemieckie mieszkaly, współdziałały z ludnością miejscową, (...) parafia rzymsko-katolicka miała swój cmentarz, ewangelicka mająca ten kościółek, który tutaj jest kościołem poewangelickim, miała swoje miejsce pochówku i w związku z tym tutaj te nacje bardzo dobrze współpracowały. Jak rozpocząłem cokolwiek tam robić, to powiem pani, z taką duszą na ramieniu troszeczkę podjąłem się tej tematyki. Bo nie wiedziałem, jaki będzie konkretny odzew społeczny. Czy społeczeństwo to zaakceptuje, czy powie „a co tam ten człowiek tutaj robi?”. Proszę panią, jak ja za-

cząłem to porządkować, to coraz więcej tu miejscowych, mieszkańców mówiło „no nareszcie się ktoś podjął tego zadania, uporządkowania”.

Czyli tak pozytywnie ludzie odebrali?

– Tak! Bardzo pozytywnie, a byłem mile byłem zaskoczony, bo spodziewałem się różnej reakcji, bo to wie pani, jak to starsze pokolenie mogło myśleć, jakieś urazy do niemieckiej społeczności, wojenne, powojenne czy przedwojenne. (...) Ale później widziałem, że wszystkie rzeczy, które robię, zostały w sposób właściwy przyjęte, to dało mi to takiej małej odwagi, jak to mówią, do działania. No i skutek taki był, że później, już niestety świętej pamięci, profesor Fogel, nauczyciel akademicki uniwersytetu, przyjechał kiedyś do mnie rowerkiem z małżonką i [powiedział:] „no cieszę się bardzo, że zacząłeś tu coś działać pozytywnego”. (...) Poprosiłem miejscowych ludzi, (...) im głębiej szedłem, jak to mówią, w ten cmentarz, to coraz więcej takich osób się odnajdywało, które chciały mi pomóc. Oczywiście te wycięcia drzew, a były grubsze przekroje, zezwolenia wszystkie formalne musiałem pozalać. Później do tego włączył się burmistrz. A burmistrz się włączył dlatego, że ja jako radny, zaraziłem tutaj komisję oświaty, a w ogóle radę, że takie przedsięwzięcie podjąłem, ale też spodziewałem się, że jakąś pomoc finansową otrzymam, chociażby do wywiezienia. I to mi się skutecznie udało, bo i pan burmistrz otworzył się na to zagadnienie. (...) Widział, że ta społeczność lokalna nie jest obojętna pewnym sprawom, że widzą... I wie pani, nadszedł taki moment, że chcąc upamiętnić jakby, w 2010 roku, postawiłem krzyż.

Na tym cmentarzu?

– Na tym cmentarzu, na samym brzegu. Ale tam głębiej na cmentarzu był obelisk taki, z 1857 roku. (...) No i znalazłem krzyż kuty z tych lat wcześniejszych. I mówię, będzie to taką pewną symboliką, że jeden będzie współczesny, 2010, a drugi będzie z tą datą. No i na to poświęcenie tego nowego krzyża i tego już zrekonstruowanego, poprosiłem dwóch księży: księdza rzymsko-katolickiego i księdza ewangelickiego. I uważam, że doprowadziłem do przepięknej uroczystości, obydwójce przyjechali, obydwójce poświęcili, obydwójce uczestniczyli w takim spotkaniu środowiskowym. (...) Jak jest Wszystkich Świętych czy jakieś święta, czy to Wielkanoc, czy to Gwiazdka, ja osobiście zawsze składam, czy to kwiatki, czy świece i zostawiam pamiątkę, że ktoś to miejsce pilnuje. Ktoś tam jest, a tym kimś jestem ja. I tak to pielęgnuję od wielu, wielu lat i wielką satysfakcję mi to daje, chciałoby się powiedzieć, żeby było trochę więcej, (...) aby z tej części (...) zostawić taki park, w ciszy spokoju, aby tam już nikt nie odważał się przychodzić, (...) czy robić wysypisko śmieci. Ponieważ po

wojnie to miało miejsce, (...) ogrodzenia wokół zostały wycięte, sprzedane, były takie czasy, jakie były. (...) Dzisiaj dobrze, że (...) stosunki polsko-niemieckie zostały sprowadzane na właściwą drogę. (...) Pamiętam, polsko-niemieckie porozumienie dotyczące granic, ale również mówiło się o cmentarzach, prawda? Żeby gminy nie zrobiły z cmentarzy jakichś boisk, placów zabaw (...) i temu podobnych. Bo do innych celów mogło służyć, prawda? Ale byłem osobą, która zapobiegła temu. Bo powiem pani, już teraz, ktokolwiek by tam cokolwiek robił, to musiałby naruszyć pierwsze dwa krzyże, miejsce poświęcone i byłoby to już naruszenie jakby dóbr osobistych mieszkańców. (...) Dlaczego tą tematyką się zająłem? (...) Wie pani, każdy człowiek w życiu ma wewnętrzne jakieś potrzeby zostawienia czegoś po sobie, to po pierwsze. Po drugie jestem humanistą, wie pani? (...) Miejsce pochówku, zawsze mnie nauczono w domu, że to jest szczególne miejsce. (...) A muszę przy okazji nadmienić, że jestem jednym z ludzi, którzy swego czasu wyciągali macewy żydowskie, które Niemcy wrzucali, czy to krawężniki jezdni robili, czy robili umacniania, rowy melioracyjne, to myśmy powyciągali te macewy i one dzisiaj stoją w tym lapidarium w Kórniku. (...) Ta mniejszość tutaj żyła z nami i należy zachować co najmniej pamięć. (...) Co do swojej osoby, wie pani, nie mam i nie chcę mieć żadnych zaszczytów z tego tytułu, nigdy nie zabiegałem, poza jednym – aby mnie wspomagali, (...) muszę mieć koło siebie ludzi, którzy moje intencje rozumieją, a z drugiej strony nie wymagam niczego, tylko pozytywnej oceny, czy tam pozytywnej pomocy. No i tylko tyle, no co ja tam więcej w życiu mogę zrobić. Mogę zrobić to, że zostawiłem fragment cmentarza, (...) będę chciał się starać jeszcze przed jesienią [postawić] kamienny obelisk i krótką informację na tym kamieniu, że tutaj znajduje się cmentarz ewangelicki (...). A powiem tak, z drugiej strony, żeby pani pokolenie poinformować o takiej rzeczy, Niemcy i niemieckie rodziny, które w czterdziestym piątym roku, przed wejściem Armii Czerwonej do Polski, zostawiły wszystko, bo mieli piętnaście minut na spakowanie i musieli opuścić te swoje majątki, które mieli, czy domy, czy nie domy, czy ziemskie własności. (...) Wiele polskich rodzin po wojnie otrzymało czy dostało przyzwolenie zamieszkania, czy jak [ktoś] rolnikiem był, to dostał określony kawałek ziemi, czy z tej ziemi zrobiono tam, np. państwowy fundusz ziemi, z którego mogli korzystać rolnicy poprzez dzierżawę od gminy czy od państwa. (...) I powiem pani, mam taki niepokój wewnętrzny swój. (...) Bo też nie ma rodziny, żebym też był jasno zrozumiany, nie ma rodziny dzisiaj praktycznie w Polsce, która by nie poniosła jakiejś krzywdy niemieckiej, (...) ale mam taki niesmak, tak od strony moralnej, że jednak zostawiono potężny majątek (...). I teraz, wie pani, wracając do tego cmentarza, jak zacząłem go remontować, to już miałem taką swoją przemyślaną filozofię (...), że jeżeli ktoś by mnie tam próbował, to bym powiedział: słuchaj, mieszkasz

w tym budynku, to była własność niemiecka, ciesz się, że tak zostało, bo kto wie, co byś dzisiaj robił albo gdzie byś mieszkał. (...) Ale jedna rzecz, która mnie tak trochę wewnątrznie... Tam jest grób właścicieli dużej posiadłości w Błażejewku znajdującej się. Ten cały ośrodek to jest własność ponemiecka. I na tym cmentarzu jest grób tejże rodziny. I tam jest grób również córeczki małej pochowanej, który odkryłem przy bardzo ładnej, zachowanej tablicy. (...) Złożyłem interpelację na ręce pana przewodniczącego rady, aby burmistrza zobowiązać do przejęcia tego całego ośrodka wypoczynkowego w Błażejewku na rzecz społeczności kórnickiej. Bo słyszę, ten by chciał kupić, tamten by chciał kupić... Proszę panią, uważam, że to powinny służyć Kórniczanom. Ogólnie mówiąc, całej gminie. (...) Oczywiście tam też powinna być stosowna informacja, to nie w tym rzecz, żeby pokazywać co niemieckie, a co nie, bo Niemcy już pojechali na zachód i oni dostali z tego planu Marshalla środki finansowe rekompensujące zostawiony tu majątek i dlatego Niemcy (...) w większości nie mają tu już prawa ingerowania. Ale ja zawsze uważam, że zostawić trzeba pamięć dla następnych pokoleń (...). Niemcy się tutaj przypadkowo nie znaleźli, oni się tu znaleźli po określonej polityce, która wtenczas miała miejsce w Europie, a szczególnie [dzięki] otwartości naszej szlachty, czy magnaterii, (...) a w tym wypadku (...) właściciele ziem kórnickich, hrabinie Szoldrskiej-Potulickiej. (...) Dlatego kończąc ten mój dość długi wywód z panią, myślę, że on ma pewną logikę, (...) to jest tylko moje osobiste spojrzenie, ono może być mniej czy bardziej umocowane historycznie, ale ono nikomu nie zakłóca spokoju, ono nikomu niczego nie odbiera, ono pokazuje tylko, że (...) rozum musi być otwarty, prawda? Na istnienie innych nacji, innych ludzi, innych spojrzeń. Byle zachowane zostały wszystkie te proporcje, czy zachowana narodowość, bo w każdym narodzie powinno być trochę nacjonalizmu, bo to jest coś, co buduje tożsamość narodową, prawda? (...) Byleby nie było szkodliwe. Szkodliwe innym grupom, nacjom, które wokół nas się kręcą. To chyba tyle, czy ma pani jeszcze jakieś inne pytanie, proszę bardzo. Jest to dość długi mój wywód.

Słuchałam bardzo chętnie. To może zapytam jeszcze o tę wystawę, którą tutaj zorganizowano pod koniec września. Czy zauważył Pan, żeby ona sprawiła, że pojawiło się większe zainteresowanie taką historią lokalną, pamięcią po tej wystawie?

– Ja, powiem Pani, przyczyniłem się poprzez ten cmentarz do takiego zainteresowania tą problematyką, jakby na nowo. Bo ona istniała, myśmy tutaj tworzyli taki zespół ludzi, stowarzyszonych w kórnickim towarzystwie kulturalnym. (...) Ówczesny prezes tego stowarzyszenia, już wymieniony przeze mnie profesor Fogel, on jako człowiek, prawie specjalista w tej dziedzinie, on potrafił nam pokazywać te wszyst-

kie niuansiki, (...) które w tej gminie były i są, i powinny być pielęgnowane, aby ta tradycja w tym środowisku nie upadła. I to coście Państwo tu zrobili, coście pokazali, że taka społeczność tu była, pokazaliście już w sposób bardziej metodyczny, prawda, pokazaliście te wszystkie momenty w ułożeniu chronologicznym, (...) jak wszystko funkcjonowało. (...). No bo to ocena Wasza była pokazana, tu niedostatecznie, tu dobrze, tu średnio... Wie Pani, to jest pewną mobilizacją, bo z tego co wiem, to w Kamionkach, Pani Walkowiak, to jest radna koleżanka. Ona też mówi: „Panie Bogdanie jak Panu to się skutecznie udało, (...) ja chciałabym przynajmniej to na takim poziomie mieć”. Ja mówię, dziewczyno praca, praca, praca i koniec, nie ma co. Trzeba do tego (...) chwycić się za portfelik i te pięćdziesiąt albo sto złotych na coś tam wydać. No bo nikt nam nie zapłacił za to praktycznie, poza no wie Pani, jakimś uznaniem, a to jest największa satysfakcja każdego, kto pracuje społecznie. ◀

ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy było zaprezentowanie rezultatów interdyscyplinarnych badań, skupiających się wokół problematyki trudnego dziedzictwa kulturowego, jakim jest spuścizna poniemiecka na ziemiach polskich, w kontekście mikroregionalnym. Autorzy artykułów starali się ukazać historyczne podłoże formowania się stosunków polsko-niemieckich, które rzutowały na ukształtowanie się stereotypowego obrazu Niemca w świadomości Polaków i pociągały za sobą również negatywny stosunek do wszelkich materialnych śladów, kojarzonych z kulturą niemiecką. Z tych względów m.in. cmentarze ewangelickie, identyfikowane z Niemcami, stanowiły dziedzictwo *obce*, trudne do oswojenia.

Nie bez znaczenia jest także współczesny stosunek ludzi do śmierci. O ile niegdyś śmierć była wszechobecna, a cmentarze traktowano jako miejsca spotkań publicznych, to współczesna kultura raczej stara się „odsuwać” świadomość śmierci na bok, jak również marginalizować znaczenie miejsc pochówku.

Jednak w ciągu ostatnich lat pojawiło się większe zainteresowanie obrzędowością pogrzebową, przejawiające się we wzrastającej społecznej świadomości dotyczącej potrzeby dbania o zachowanie dawnych cmentarzy. Ta świadomość widoczna jest także wśród mieszkańców gminy Kórnik, stąd pojawiają się akcje porządkowania terenów dawnych cmentarzy ewangelickich.

Niestety, po wielu z nich pozostały jedynie nieliczne ślady na powierzchni ziemi. Niektóre są już dzisiaj trudne do jednoznacznego zidentyfikowania, wobec braku nagrobków i oznaczeń na dostępnych mapach z XIX i XX wieku (np. Czołowo). Mimo

to, czasem lokalna społeczność dalej zachowuje pamięć o tych miejscach. Możliwością uzyskania informacji o istnieniu w danym miejscu cmentarzyska byłoby np. zidentyfikowanie wyróżników roślinnych, które mogłyby wskazać na występowanie jam grobowych, lub elementów struktury naziemnej. Jak pokazał rekonesans lotniczy, w wielu przypadkach trudno jest jednak dostrzec je z perspektywy powietrznej, ze względu na duże zadrzewienie. Cmentarzyska te najczęściej widoczne są z góry w postaci zwartych, wyróżniających się w krajobrazie kęp drzew i krzewów (np. Radzewo i Czołowo).

Częstym problemem, związanym z ochroną cmentarzy, jest też brak prawnego uregulowania przynależności działki, na terenie której znajduje się cmentarz lub też uregulowanie, utrudniające ochronę cmentarza (np. położenie cmentarza na terenie należącym prawnie do osoby prywatnej). Nadal jednak jest wiele zabytków, o które należałoby zadbać. Co również usiłowano zaprezentować na katach niniejszej publikacji, stanowią one bezcenne źródło informacji do poznania przeszłości.

Interdyscyplinarność pozwoliła na całościowe ujęcie omawianej problematyki: udokumentowano obecny stan zachowania cmentarzy ewangelickich, jak również zebrano informacje o nich pochodzące z różnych źródeł - dzięki temu możliwa była konfrontacja danych pochodzących ze źródeł kartograficznych, opracowań historycznych oraz relacji samych mieszkańców gminy Kórnik.

Pozytywnym efektem badań była popularyzacja wiedzy o historii regionu, zarówno w gminie Kórnik, jak poza nią: wyniki pracy przedstawione zostały bowiem w formie wystawy, prezentowanej w Izbie Pamiątek Regionalnych w Bninie oraz w Poznaniu w budynku Collegium Historicum, w Starostwie Powiatowym oraz w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej.

Udało się zrealizować główne cele i założenia projektu. Jednakże nadal istnieje potrzeba dalszych badań oraz działań. Nie we wszystkich przypadkach udało się dokonać pełnej dokumentacji cmentarzy, w głównej mierze ze względu porastającą je zdziczałą roślinność utrudniającą dostęp do obiektów nagrobnych. Z kolei większa ilość wywiadów mogłaby pozwolić na bardziej pogłębione analizy pamięci zbiorowej i świadomości historycznej mieszkańców. Tym samym, można uznać, iż jest to temat, w którym wiele pozostaje nadal do zrobienia pod względem dopracowania metodyki badań, pogłębienia analiz nad zjawiskiem pamięci społecznej w kontekście problematyki trudnego dziedzictwa. ◀

EVANGELICALS IN THE KÓRNIK COMMUNE: SOCIAL MEMORY AND CULTURAL HERITAGE SUMMARY

This volume is the effect of multidimensional and interdisciplinary research conducted by three scientific circles from The Department of History of Adam Mickiewicz University in Poznań: Student's Academic Circle of Ethnology (The Department of Ethnology and Cultural Anthropology), Student's Academic Circle of Archaeology (Institute of Prehistory) and Student's Historical Academic Circle (Institute of History). The whole project, entitled: "Evangelicals in Wielkopolska. Social memory and cultural heritage on the example of Kórnik commune" was started in 2013, and was carried out by a group of 20 university students, from the academic fields mentioned above.

The main subject of our Research was the Cultural heritage, both material (cemeteries, buildings) and intangible (memory), left by the German population, who lived in this region before the Second World War. Incomers from Germany, who founded villages on previously unsettled grounds, were brought here firstly by the member of Działyński family, Teofilia Szoldrska-Potulicka (owner the Kórnik estates) during the 1730s. A Lutheran church was build in Bnin (1737), which was replaced by a brick church between 1776 and 1777. The same building was later reconstructed in 1826-1827, and Nowadays is the seat of a Roman Catholic parish of St. Adalbert. The Olęder settlement was further increasing since the 1750s, which resulted in the foundation of several new rural settlements, located near the previous villages and usually adopting their names. These were places like Olędry Czmońskie (now Czmoniec), located 2 km westwards of the previous village, Olędry Błazajewskie (Błazajewko) near Błazajewo and Olędry Radzewskie (Radzewice in Mosina commune) allocated close to Radzewo.

We have been concentrating our efforts on eight communities, which had evangelical cemeteries: Bnin, Biernatki, Błazajewko, Borówiec, Czmoniec, Czołowo, Kamionki and Radzewo. The mentioned cemeteries were in order since the end of 18th century until 1850s. The result of the project is a book composed from nine papers, which were written by students, taking part in the research.

The first one: „The relations between Poles and Germans thru the history”, by Dominik Robakowski, describes the changing history of relationships between the

two nations, which has contributed to the modern depiction of Germans in the collective memory of the Polish citizens. It also raises the important issue of creating a pejorative and strongly rooted in Polish consciousness, stereotypical depiction of the Germans, which had a crucial impact on the negative attitude towards the German heritage from the region.

The second chapter, written by Szymon Krzyżanowski: „The evangelical cemeteries from the Kórnik commune in a cartographic perspective”, provides an analysis of cartographic sources between 1770-1935, about the region of Kórnik, and their role in the studies on the sites of closed evangelical cemeteries. Most of these burial sites were marked on maps created after 1850s (the so called *Messtischblätter*). However, there isn't a clear symbol that marks the Czołowo cemetery.

The next part of the volume: „The *sacred* cemetery?” was written by Weronika Czapara discusses the social changes in the perception of death and the attitude towards burial sites through history. While death was a common element of public life and cemeteries were treated as places of social meetings in the past, the modern culture tries to „put aside” the notion of death, and marginalizes the importance of burial sites. However, there has been an increase of interest in funeral rites, manifested in the public awareness of the need to preserve old cemeteries.

The fourth chapter by Agnieszka Kurasińska: „The issue of protecting the cemeteries”, focuses on the legal and social aspects related to the protection of inactive cemeteries. The common problem is the lack of legal regulations about the ownership of the land, on which the cemeteries are located, or regulations hindering the process (such as private ownership of the mentioned land). In the past there were acts of vandalism towards unused evangelical cemeteries in the Kórnik commune, but nowadays the attitude has changed and local residents are being more involved in the cleaning of these sites (e.g. the cemetery in Bnin). There are also many organizations in Poland, which are working on the protection of old cemeteries.

Marta Machowska's paper, entitled: „Whose heritage? The attitude of Kórnik commune residents towards the evangelical cemeteries and the possibilities of their protection” examines the interviews taken with the local residents and their attitude towards the ex-German heritage in this region, based on these short talks. Many respondents were able to point the site of the former evangelical cemetery in their villages, and some of them even remembered the names of the buried. After the drama of World War 2, the reluctance to everything which was „German” was so strong in the Polish society, that the destruction of former evangelical cemeteries was seen as an act of patriotism. However, the ongoing vandalism had a practical face also, in which headstones were used in farms, due to the shortage of materials, like stone or

metal. Nowadays, most of the interviewed people dissociate themselves from these actions, and they think that the former burial sites should be preserved.

The next chapter: „The archaeological flight reconnaissance of evangelical cemeteries in the Kórnik commune, with the use of gyroplane”, by Mikołaj Kostyrko, shows research results from the perspective of aerial archaeology. During the conducted reconnaissance the author tried to find distinguishing features of flora, which could indicate possible boundaries of former cemeteries. The characteristic feature of several sites, which can be seen at Radzewo and Czołowo, is their visibility from the air in the form of dense clumps of trees and shrubs, which stand out from the usual landscape. Unfortunately, due to the dense flora and unfavorable conditions during the flight sorties, the research failed to produce information about the boundaries of the cemeteries or the exact sites of burial.

The seventh chapter written by Joanna Walkowska: „Evangelical cemeteries in the Kórnik commune”, describes in detail the condition of unused evangelical cemeteries in the mentioned region (in most cases the condition can be described as bad or rudimentary, with the exception of preserved cemeteries in Bnin and Czmoniec). Most of the surviving headstones with dates, comes from the period between, the last quarter of the 19th century and circa 1925. Only approximately 25 percent of preserved headstones have inscriptions on them. The engravings are usually placed according to a certain pattern, which begins with the sentence „Hier ruht in Gott”, followed by good epithets about the departed, biographical data, burial sentences (mostly quotes from the Bible) and the hope for a peaceful final rest (e.g. „Ruhe sanft” or „Sanft ruhe seine Asche”). The headstones also have a wide variety of decorations, with symbolic meaning, like the trees – representing the allegory for the transience of life and the hope for resurrection.

This article is followed by a „Catalogue of inscriptions” drawn by Weronika Czapara and Joanna Walkowska. This part of the book consists all surviving inscriptions on the headstones of evangelical cemeteries in the Kórnik commune, which are divided according to the settlements where those tombstones have been preserved (Bnin, Borówiec, Czmoniec and Kamionki).

The final chapter of the book, written by Anna Kruszyna and Marta Żołyńska: „Interview with Bogdan Wesołek”, is a part of a conversation with a resident of Bnin, the councilor of Kórnik commune, who was behind the initiative to clean up the evangelical cemetery in his community, in 2010.

Translated by Konrad Ziolkowski

DIE PROTESTANTEN IN GEMEINDE KÓRNIK: SOZIALES GEDÄCHTNIS UND KULTURERBE ZUSAMMENFASSUNG

Die vorliegende Veröffentlichung stellt das Ergebnis von vielfältigen, interdisziplinären Forschungstätigkeiten, die von drei mitwirkenden Forschungsgruppe bei Geschichte-Fakultät in Adam Mickiewicz Universität durchgeführt wurden: Studentenforschungsgruppe von Ethnologen beim Entropologie und Anthropologie Institut, Studentenforschungsgruppe von Archäologen beim Vorgeschichte Institut und Studentenforschungsgruppe von Historiken beim Geschichte Institut. Das Projekt namens „Grosspolens Protestanten: Soziales Gedächtnis und Kulturerbe in Gemeinde Kórnik“ begann im Jahr 2003. An diesem Projekt nahmen 20 Studenten von Adam Mickiewicz Universität, die oben genannten Fakultäten studieren.

Der Hauptuntersuchungsgegenstand bildet Kulturerbe sowohl stoffliches Erbe (Friedhöfe, Gebäude) als auch immaterielles Erbe (Gedächtnis) nach Deutschen, die im Gebiet von heutiger Gemeinde Kórnik vor zweiter Weltkriege wohnten. Die Zuwanderer aus Deutschland, die von Grund auf neu Dörfer bauten, die noch auf Gemeindeskarte stehen, wurden von Teofila Szoldorska – Potulicka geb. Działyńska, Eigentümerin von Vermögen in Kórnik, mitgebracht. Das war in 30en im Jahrhundert XVIII. Seit dem Jahr 1737 gab evangelische Kirche, die zwischen 1776-1777 durch gemauerte Kirche ersetzt wurde. Das Gebäude wurde schon in Jahren 1826 – 1827 umgebaut und jetzt ist das St-Adalbert-Kirche. Hauländere Besiedlung entwickelte sich auf dem Gebiet von Vermögen in Kórnik seit Jahrhundert XVIII. Derzeit entstanden Ortschaften in der Nähe von alten Siedlungen und übernommen die Namen nach diesen Siedlungen. Es waren Czmońskie Hauland (heutig Czmoniec), liegend in Westen neben Czmoniec, Błażejewskie Hauland (heutig Błażejewo) in der Nähe von Błażejewo, Radzewskie Hauland in der Nähe von Radzewo (heutig Radzewice in Gemeinde Mosina) und andere Ortschaften.

Das Forschungsfeld wurde auf acht Ortschaften, wo sich alte evangelische Friedhöfe befanden, eingegrenzt. Es handelt sich um: Bnin, Biernatki, Błażejewko, Borówiec, Czmoniec, Czołowo, Kamionki und Radzewo. Die Friedhöfe funktionierten wahrscheinlich seit Ende des Jahrhunderts XVIII bis erster Hälfte des Jahrhunderts XX. Das Ergebnis von vorbesagten Projektes stellt die Sammlung von neun Texten dar, deren Schreiber die an Untersuchungen teilnehmenden Studenten sind.

Das erste Kapitel von Dominik Robakowski namens „Polnisch-deutsche Beziehungen im Laufe der Geschichte“ unterrichtet die Geschichte von Beziehungen zwischen diese zwei Nationalitäten, die auf heutigem Bild von Deutschen im polnischen gemeinschaftlichen Gedächtnis beeinflusste. Es stellt wichtige Frage nach Erschaffung der abwertenden, im polnischen Allgemeingut stark verwurzelten Klischeevorstellung von Deutschen dar. Diese Klischee nahm grossen Einfluss auf negative Beziehungen von Polen auf das ehemalig Deutsche Erbe.

Im Kapitel namens „Evangelische Friedhöfe in Gemeinde Kórnik in der kartographischen Perspektive“ wurde von Szymon Krzyżanowski die kartographischen Quelle aus den Jahren 1770-1935 betreffend der Umgebung von heutiger Gemeinde Kórnik und ihre Nutzbarkeit in Untersuchungen über alte Friedhöfe besprochen. Der Grossteil dieser Friedhöfe, die auf den Karten angestrichen, stammend aus der Hälfte des Jahrhunderts XIX. Es mangelt aber eindeutiges Symbol im Zusammenhang mit dem Friedhof in Czołowo.

Das Kapitel namens „Friedhof als *sacrum*?“ von Weronika Czapara erzählt von Veränderungsgeschichte von sozialer Einstellung zum Tod und darauf bezogene Einstellung zu Friedhöfen. Ehedem wurde Tod allgegenwärtig, Friedhöfe galten als Treffensplätze, derzeit distanzierten sich gegenwartsnahe Kultur sowohl von Todbewusstheit als auch von Plätzen der Totenbestattung. Neustens kommt grösses Interesse am Grabeakt auf, was sich so äussert, das man sich mehr um ältere Friedhöfe sorgt.

Agnieszka Kurasińska konzentriert sich im Kapitel „Problematik von Schutz der Friedhöfe“ auf gesellschaftsfrechtlche Frage von Schitz den ausser Betrieb Friedhöfen. Hauptproblem stellen keine juristische Regeln zum Thema der Zugehörigkeit eines Grundstückes dar, wo sich ein Freidhof befindet. Probel beruht auch darauf, das es keine Regeln gibt, die Schutz von einem Friedhof richtig erschweren. In Kórnik kam es früher häufig zum Wandalismus gegenüber evangelische Freidhöfe, heute wurde sich diese Einstellung geändert und Einwohnerschaft kümmert sic hum Schonung von Friedhöfen (zum Beispiel in Bnin). In Polen wirken viele Organisationen, die sich mit Schutz von Friedhöfen beschäftigen.

Im Text namens „Wessen Erbe? Einstellung von Kórnik Einwohner zu evangelischen Friedhöfen und Schutzmöglichkeiten“ werden von Marta Machowska die mit Kórnik Einwohner durchgeführten Interviews und Beziehung auf ehemalig deutsche Erbe analysiert. Viele Leute konnten hinweisen, wo sich alter Friedhof in ihrem Dorf befand, manche konnten sich ein paar Namen von Begrabten einweisen. Nach Zweiten Weltkrieg herrschte es solcher Widerwille gegen Alles, was auf Deutschen bezogen war, dass Vernichtung von altereb Friedhöfen fast als Patriotismus galt. Wandalismus resultierte aber auch aus utilitarischen Bedürfnissen – in Bauerhöfe machte

isch man die Elemente von Gräbern zunutze: Steine, Metalle. Zur Zeit distanziert sich die Mehrheit von solchen Tätigkeiten und sie ist der Meinung, dass man sich um alte Friedhöfe kümmern sollte.

Im nächsten Kapitel namens „Archäologische Lufterkundung von evangelischen Friedhöfen in Kórnik mit Tragschrauber“ wurden von Mikołaj Kostyrko die Ergebnisse von Untersuchungen in der Perspektive von Flugarchäologie dargestellt. Während Erkundung bemühte sich der Autor auf pflanzliche Merkmalen hinweisen, die Bereich von Friedhöfen bestimmen könnten. Charaktermerkmal ist, wie in Radzewo und Czołowo, Sichtweite aus einer Höhe. Man kann Hörste von Bäumen und Büschen schauen. Leider, wegen buschiger Vegetation und ungünstigen Umständen während Fluges konnte man keine Informationen zum Thema des Bereiches von Friedhöfen oder Lokalisation der Grabmäler sammeln.

Joanna Wałkowska stellt im Kapitel „Evangelische Friedhöfe in Gemeinde Kórnik“ umständlich dar, ob alte evangelische Friedhöfe intakt bewahrt wurden (in Mehrheit wurde Zustand als schlecht oder verkümmert beschrieben, mit Ausnahme von Bnin und Czmoniec Friedhöfe). Die Mehrheit der uralten Grabmäler mit Daten stimmt aus Periode 3. Viertel von dem Jahrhundert XIX bis 1. Viertel von dem Jahrhundert XX. Knapp 25% der uralten Grabmäler stellen die Objekte mit Grabinschriften dar. Diese Inschriften sind nach Schema abgefasst – Redewendung „Hier ruht in Gott“, dann Epitheta, die Vorteile des Totens beschrieben wurden, biographische Informationen, Denksprüche (meistens Bibelssprüche) und Wunsch nach Seelenruhe („Ruhe sanft“ und „Sanft ruhe seine Asche“). Auf den Grabmäler sind auch verschiedene Verzierungen, die symbolisch waren, zum Beispiel Bäume, die Vergänglichkeit und Hoffnung auf Auferstehung bedeuten.

Der nächste Teil dieser Art ist „Katalog von Inschriften“ von Weronika Czapara und Joanna Wałkowska. Es dokumentiert alle auf evangelischen Grabmäler in Kórnik Inschriften, mit Verteilung auf Ortschaften (Bnin, Borówiec, Czmoniec, Kamionki).

Der letzte Abschnitt von Anna Kruszyna und Marta Żołyńska namens „Interview mit Bogdan Wesolek“ ist ein Fragment von Gespräch mit Bnin Einwohner, der als Ratsmitglied beschäftigt ist. Er übernahm die Initiative von Sichtung des ungebrauchten evangelischen Friedhöfen in ihrer Ortschaft im Jahr 2010.

Übersetzt von Lidia Korbel

SPIS RYCIN

- Ryc. 1.** Położenie cmentarzy ewangelickich z zaznaczonymi współczesnymi granicami gminy Kórnik na podkładzie arkuszy Messtischblätter (źródło: <http://www.hgis.cartoninjas.net>, dostęp: 7.05.2013 r.).
- Ryc. 2.** Cmentarz w Radzewie na arkuszu Urmesstischblätter (Staatsbibliothek zu Berlin).
- Ryc. 3.** Obiekt w Czołowie na arkuszach Urmesstischblätter (Staatsbibliothek zu Berlin) i Messtischblätter (źródło: <http://www.hgis.cartoninjas.net>, dostęp: 7.05.2013 r.). Strzałką oznaczono domniemane pierwotne położenie cmentarza.
- Ryc. 4.** Borówiec oraz oznaczenie użyte w miejscu tamtejszego cmentarza na arkuszu Urmesstischblätter (Staatsbibliothek zu Berlin).
- Ryc. 5.** Zdjęcie przedstawiające zdewastowany pomnik z krzyżem mieszczący się na cmentarzu w Kamionkach, gm. Kórnik (fot. W. Czapara, 2013 r.).
- Ryc. 6.** Zdjęcie płyty nagrobnej pochodzącej z cmentarza ewangelickiego w Kamionkach, gm. Kórnik (fot. W. Czapara, 2013 r.).
- Ryc. 7.** Prospekja lotnicza wykonana 19.07.2013. Trasa przelotu oraz miejsca wykonania zdjęć (Oprac. M. Kostyrko).
- Ryc. 8.** Cmentarz ewangelicki w Radzewie (fot. M. Kostyrko, 2013 r.).
- Ryc. 9.** Domniemana lokalizacja cmentarza ewangelickiego w Czołowie (fot. M. Kostyrko, 2013 r.).
- Ryc. 10.** Nagrobek na cmentarzu w Bninie – przykład pisma w typie antykwy (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).
- Ryc. 11.** Płaskorzeźba z motywem lilii na płycie nagrobnej Gustawa Adolpha Vatera, cmentarz w Borówcu (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).
- Ryc. 12.** Detal rzeźbiarski z nagrobka braci Wilhelma i Waldemara Stobber w Borówcu (fot. J. Wałkowska, 2013 r.).
- Ryc. 13.** Cmentarz ewangelicki w Bninie (fot. J. Wałkowska, 2013 r.).
- Ryc. 14.** Nagrobek Heinricha Kuphala w Bninie (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).
- Ryc. 15.** Nagrobek na cmentarzu w Borówcu (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).

SPIS TABEL

Tab. 1. Schemat ukazujący świadomość dziedzictwa kulturowego i płaszczyzny, na których się ona przejawia. Za: Lewandowska 2007, s. 83, wykres 2.

Tab. 2. Zestawienie map cmentarzy ewangelickich w gminie Kórnik.

Tab. 3. Liczba wywiadów przeprowadzona z mieszkańcami gminy Kórnik.

Tab. 4. Stan zachowania cmentarzy ewangelickich w gminie Kórnik.

Tab. 5. Chronologia zachowanych nagrobków.

BIBLIOGRAFIA

Affek-Bujalska A.,

1994 *Podstawy prawne ochrony cmentarzy*, <http://sowa.website.pl/cmentarium/Cmentarze/CmOchrona1.html>, dostęp 15.07.2013r.

Anders P.

2013 *Pomnik Marcina Kasprzaka w Czołowie*, <http://regionwielkopolska.pl/katalog-obiektow/pomnik-marcina-kasprzaka-w-czolowie.html>, dostęp: 28.05.2013.

Ariès P.

1989 *Człowiek i śmierć*, Warszawa.

Bazyłow L.

2001 *Historia powszechna 1492-1648*, Warszawa.

Buczek K.

1963 *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

Buczyńska E., Buczyński W.

2004 *Cmentarzyska i cmentarze niegrzebalne ziemi swarzędzkiej*, Swarzędz (wersja elektroniczna pracy udostępniona dzięki uprzejmości Państwa Buczyńskich).

Chilik P.

2011 *Aby na wsi było ładniej*, Warszawa.

Chylińska D.

2007 *Trudne dziedzictwo - cmentarze poniemieckie w krajobrazie kulturowym Dolnego Śląska*, „Architektura Krajobrazu”, 1, s. 31-39.

Długożima A.

2011 *Cmentarze jako ogrody żywych i umarłych*, Warszawa.

Dobosz P.

1998 *Problemy prawne ochrony zabytków cmentarnych w Polsce*, „Ochrona Zabytków”, 3 (202), s. 210 – 217.

Duriasz –Bulhak J., Połomski K., Potok A. (red.)

2011 *Rzecz o dziedzictwie na wsi*, Poznań.

Fogel J. (red.)

2008 *Z dziejów Kórnik i Bnina*, t. 1-2, Poznań.

Forstner D.

1990 *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa.

Halbwachs M.

2008 *Spoleczne ramy pamięci*, tł. M. Król, Warszawa.

Holzer J.

2008 *Europa wojen 1914-1945*, Warszawa.

Holzer J. Molenda J.

1973 *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa.

Jagodziński G.

2007 *O nazwach Słowian*, <http://grzegorj.w.interia.pl/lingwpl/nazwy1.html>, dostęp: 23.12.2013.

Janiszewska-Mincer B.

1997 *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1515-1772*, Bydgoszcz.

Jankowski D.

2001 *Ochrona i opieka, czyli rządowy projekt ustawy o zabytkach*, „Zabytki”, 2 (4), s. 5–9.

Jureczko A.

1988, *Testament Krzywoustego*, Kraków.

Karaś D.

2013 *Unia dała pieniądze na park na dawnym cmentarzu. „Nie kopiemy głęboko”*, <http://wyborcza.pl/1,75248,14414357.html>, dostęp: 7.01.2013.

Karkucińska W.

2001 *Osadnictwo olęderskie w dobrach kórnickich Teofili z Działyńskich Szoldrskiej Potulickiej*, http://holland.org.pl/art.php?kat=art&dzial=konf_2001&id=5, dostęp: 08.02.2013, 28.05.2013, 10.01.2014.

Kerski B, W. D. Eberwein

2005 *Stosunki polsko-niemieckie 1949-2005. Wspólnota wartości i interesów?*, Olsztyn.

Kobyliński Z.

2005 *Archeologia lotnicza w Polsce: osiem dekad wzlotów i upadków*, Warszawa.

Komisja rabiniczna do spraw cmentarzy,

2003 *Praktyczne uwagi przy sprzątaniu cmentarzy żydowskich*, <http://www.fodz.pl/doc/instr.pdf>, dostęp: 7.01.2013.

Konias A.

2010 *Kartografia topograficzna państwa i zaboru pruskiego od połowy XVIII wieku do połowy XX wieku*, Słupsk.

Konon A., Krzyżaniak M., Urbański P.

2005 *Stan cmentarzy poewangelickich na terenie Lednickiego Parku Krajobrazowego*, „Roczniki Akademii Rolniczej w Poznaniu”, 370, s. 45-51.

Kopaliński W.

1990 *Słownik symboli*, Warszawa.

Kostyrko M., Lokś A.

2013 *Non-invasive training school in Pésc, Hungary: Remote sensing from sky and ground*, „AARGnews”, 47, s. 13-16.

Krasuski J.

2003 *Polska-Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Poznań.

Krawiarz K.

1993a *Cmentarz ewangelicki w Czołowie zupełnie zapomniany...*, „Ziemia Kórnicka”,

5, s. 8.

1993b *Cmentarz ewangelicki w Biernatkach*, „Ziemia Kórnicka”, 6, s. 8.

1993c *Zapomniane cmentarze – cmentarz ewangelicki w Błażejewku*, „Ziemia Kórnicka”,

9, s. 11.

Kuik B.

2013 *Cmentarz ewangelicki Konarzyce*, http://www.grzybno.info.pl/cmentarz_konarzyce.php, dostęp: 12.12.2013.

Lewandowska I.

2007 *Dziedzictwo kulturowe - problemy terminologiczne, zakres pojęciowy, podejście*

badawcze, [w:] *Róbcie teatr. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bohdanowi Głuszcakowi*, red. I. Grzesiak, A. Naruszewicz-Duchlińska, A. Staniszewski, Olsztyn, s. 65-85.

Lorek D. J.

2011 *Potencjał informacyjny map topograficznych Urmesstischblätter z lat 1822-33 z terenu Wielkopolski*, Poznań.

Łaguna W.

2007 *Architektura cmentarzy jako zapomniane sacrum*. „Teka Kom. Arch. Urb. Stud. Krajobr. – OL PAN”, 82-93.

Malesiński J.

2013 *Metrykalia parafii bnińskiej*, <http://www.mieczewo.com/historyczne/item/1046-metrykalia-parafii-bni%C5%84skiej.html>, dostęp: 28.05.2013.

Mazurczak-Kaczmaryk M.

2013 *Wybrane fundusze dla projektów z zakresu ochrony i rozwoju dziedzictwa kulturowego*, http://ww.org.pl/data/dziedzictwo_linki.pdf, dostęp: 5 stycznia 2014.

Moszek M.

2012 *Sprzątanie cmentarza niemieckich protestantów*, <http://glogowek-online.pl/component/content/article/3-relacje/512-sprzatanie-cmentarza-niemieckich-protestantow.html>, dostęp: 7 stycznia 2013.

Nadolski A.

2003 *Grunwald 1410*, Warszawa.

Nogaj M.

2013a *Burmistrz kazał posprzątać po Niemcach*, http://wyborcza.pl/piatekekstra/1,133653,14552975,Burmistrz_kazal_posprzatac_po_Niemcach.html, dostęp: 7 stycznia 2013.

2013b *Buldożerami po nagrobkach. Skandal w Lwówku Śląskim*, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,14367618,Buldozerami_po_nagrobkach__Skandal_w_Lwowku_Slaskim.html#LokWrocTxt, dostęp: 7 stycznia 2014.

Norra P.

2001 *Czas pamięci*, tł. W. Dłuski, „Res Publica Nowa”, 152, s. 37-43.

Olejniki K.

1988 *Cedynia, Niemcza, Głogów, Krzyszków*, Kraków.

Olej-Kobus A., Kobus K., Rembas M.

2009 *Nekropolie: zabytkowe cmentarze wielokulturowej Polski*, Warszawa.

Palmer R., Cowley D.

2010 *Interpreting aerial images: Developing the best practice*, „Space, time, place. Third international conference on remote sensing in archaeology, BAR International Series” 2119, red. M. Forte, S. Campana I C. Liuzza, Oxford, s. 129-135.

Pasis A.

2013 *Zabytkowy grób Julianny Wolskiej odzyskał blask*, <http://www.pomorska.pl/>

apps/pbcs.dll/article?AID=%2F20130903%2FGRUDZIADZ01%2F130909844,
dostęp: 5 stycznia 2013.

Pepel L.

1992 *Zapomniane cmentarze*, „Kórnicanin”, 11, s. 2-3.

Raszeja-Ossowska I.

Jak zgodnie z prawem dbać o stare budowle, cmentarze, pomniki?

<http://www.witrynawiejska.org.pl/strona.php?p=2026>, dostęp: 5 stycznia 2013.

Respond S.

1970 *Polszczyzna śląska*, Katowice.

Rączkowski W.

2002 *Archeologia lotnicza – metoda wobec teorii*, Poznań.

Rydzewska A., Krzyżaniak M., Urbański P.

2011 *Niegdys sacrum, dziś profanum – dawne cmentarze ewangelickie Poznania i okolic*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, 15, s. 64-72.

Rydzewska A.

2012 *Zabytkowe cmentarze ewangelickie północnej Wielkopolski*, Poznań.

Samsonowicz H.

1989 *Łokietkowe czasy*, Kraków.

Sobczak A.

2003 *Poradnik cmentarny: kościelne i cywilne normy prawne o cmentarzach i chowaniu zmarłych, wraz z orzecznictwem*, Gniezno.

Sobczak A.

2005 *Cmentarz w prawie i praktyce: regulacje prawne, zarządzanie, finanse*, Warszawa.

Solarz O. (red.)

2013 *Cmentarz – miejsce (nie)obecnych*, Nowica.

Strzelczyk J.

1987 *Od Prasłowian do Polaków*, Kraków.

Szacka B.

2006 *Czas przeszły, pamięć mit*, Warszawa.

Szczepanik T., Dąbrowska J.

2009 *Wiatrakowce, jako przewidywany kierunek rozwoju wiatroplątów w XXI wieku*, „Prace Instytutu Lotnictwa”, 201, s. 178-186.

Szpociński A.

2004 *Tworzenie przestrzeni historycznej jako odpowiedź na nostalgię*, „Kultura Współczesna”, 1, s. 58-67.

2008 *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie”, 4, 11-20.

Tanaś S.

2008 *Przestrzeń turystyczna cmentarzy. Wstęp do tanatoturystyki*, Łódź.

2013 *Cmentarze niczyje*, <http://www.suwalki24.pl/article/34,cmentarze-niczyje>,
dostęp: 7 stycznia 2014.

Tomala M.

2002 *Zachodnia granica Polski po II wojnie światowej*, Warszawa.

Tomaszewski J.

1991 *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*, Warszawa.

Tureczek M.

2012a *Cmentarz jako laboratorium pamięci*, [w:] *Cmentarz ewangelicki w Brójcach. Przeszłość i pamięć*, red. M. Tureczek, Brójce-Zielona Góra, s. 13-18.

2012b *Słowo wstępne*, [w:] *Cmentarz ewangelicki w Brójcach. Przeszłość i pamięć*, red. M. Tureczek, Brójce-Zielona Góra, s. 7-8.

Urbańska B.

2004 *Cmentarz średzki*, Środa Wielkopolska.

Urząd Miejski w Kórniku

2012 *Gminny Program Opieki nad Zabytkami Gminy Kórnik na lata 2012-2015*.
Załącznik do uchwały nr XIX/226/2012 Rady Miejskiej w Kórniku z dnia 28 marca 2012 r., api.esesja.pl/zalaczniki/339/3309.doc, dostęp: 19.10.2013.

Werner A.

1898 *Geschichte der evangelischen Parochieen in der Provinz Posen*, Posen.

Wilgocka A., Rączkowski W.

2013 *Grobowce megalityczne z lotu ptaka*, [w:] *Megality Pomorza Zachodniego: Na tropie budowniczych tajemniczych grobowców z epoki kamienia*, red. A. Matuszewska i M. Szydłowski, Szczecin, s. 23-29.

Wojtkowski J.

2012 *Czy cmentarz jest już tylko pamiątką z przeszłości? „Kryzys śmierci” i chrześcijańska ars moriendi o znaczeniu cmentarza*, [w:] *Humanistyka i przyrodoznawstwo*, red. E. Pietraszkiewicz, Olsztyn, 305-317.

Wójkiewicz P.

2012 *Cmentarz po ewangelicki w Bninie oczyszczony nie tylko ze śmieci*, „Tygodnik Śremski”, 251.

2013 *Na cmentarzach rosną bzy albo pobudowano Rybakówkę*, „Tygodnik Śremski”, 98.

Zglińska A.

2013 *Pornografia śmierci czy tworzenie miejsc pamięci. Opuszczone cmentarze w krajobrazie kulturowym Polski po 1945 roku*, [w:] *Śmierć w zwierciadle*

humanistyki, red. D. Gapska, Poznań, 193-213.

Zięba J.

2012 *A czy oni o nasze groby dbają?* [w:] *Cmentarz ewangelicki w Brójcach. Przeszłość i pamięć*, red. M. Tureczek, Brójce-Zielona Góra, s. 19-24.

Żuk L.

2005 *W poszukiwaniu salomonowego rozwiązania, czyli o tym kto powinien interpretować zdjęcia lotnicze – słów kilka*, [w:]. *Biskupin i co dalej... Zdjęcia lotnicze w polskiej archeologii*, red. J. Nowakowski, A. Prinke, W. Rączkowski, Poznań, s. 125-144.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

Karty cmentarzy ewangelickich gminy Kórnik, Wielkopolski Wojewódzki Urząd Konserwatora Zabytków:

- Kórnik-Bnin: nr 10/8, autor: A. Wcisło, data wykonania: 1986 r.
- Borówiec: nr 10/1, autorzy: M. Faliński, P. Stankiewicz, data: IX.1994 r.
- Kamionki, nr: 10/2, autorzy: M. Faliński, P. Stankiewicz, data: IX. 1994 r.
- Radzewo, nr: 10/5, autorzy: M. Faliński, P. Stankiewicz, data: IX.1994 r.
- Konarskie, nr 10/3, autor: P. Mayer, data: X. 1987 r.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

<http://geoportal.gov.pl/>, dostęp: 12.12.2013.

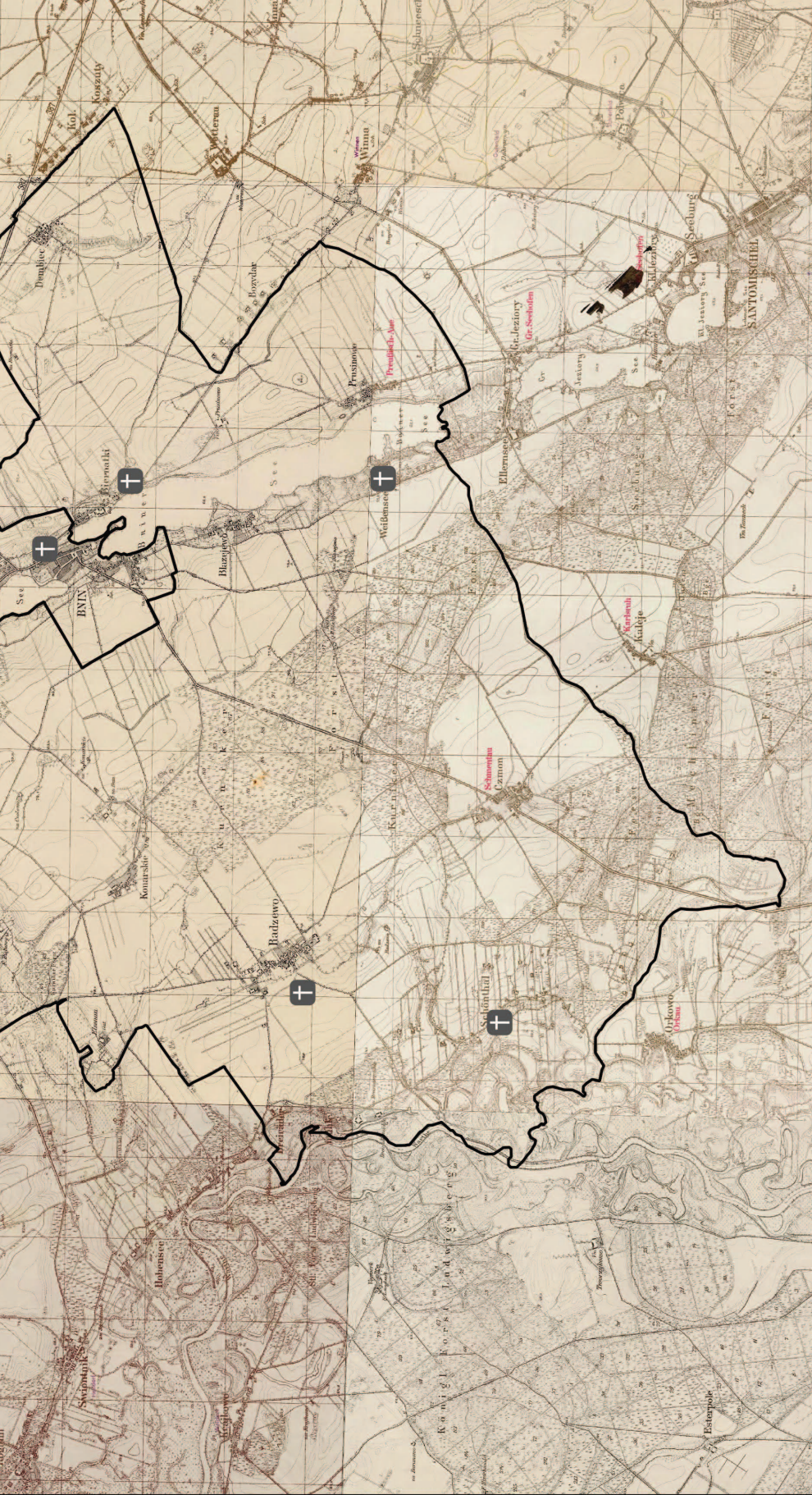
<https://www.google.pl/maps>, dostęp: 12.12.2013.

http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_o_ochronie_swiatowego_dziedzictwa.pdf, dostęp: 15.02.2015.

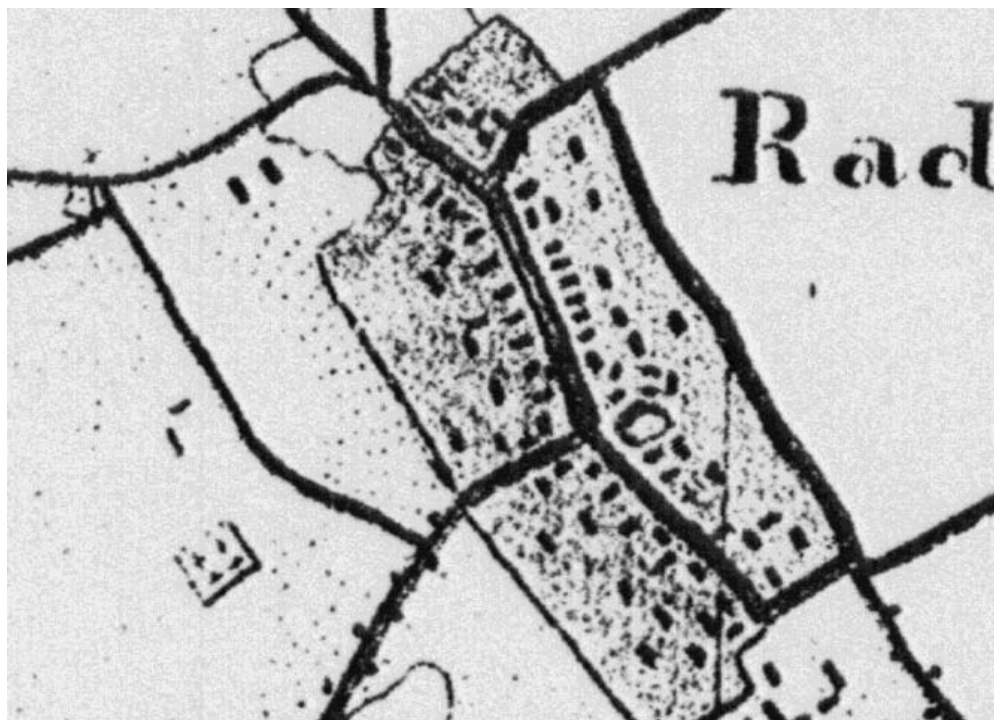
[http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_o_ochronie_dz_niemater_2003 .pdf](http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_o_ochronie_dz_niemater_2003.pdf), , dostęp: 15.02.2015.

Mapy „Messtischblatt”: arkusz: 3768 Kurnik, (r. 1940, 1944 r.), arkusz: 3969 Xions (r. 1940), arkusz 3767 Moschin (r. 1940), <http://mapy.amzp.pl/tk25.cgi?23,48,60,80> dostęp: 12.12.2013.





Ryc. 1. Położenie cmentarzy ewangelickich z zaznaczonymi współczesnymi granicami gminy Kórnik na podkładzie arkuszy Messtischblätter (źródło: <http://www.hgis.cartoninjas.net>, dostęp: 7.05.2013r.)



Ryc. 2. Cmentarz w Radzewie na arkuszu Urmesstischblätter (Staatsbibliothek zu Berlin).



Ryc. 3. Obiekt w Czołowie na arkuszach Urmesstischblätter (Staatsbibliothek zu Berlin) i Messtischblätter (źródło: <http://www.hgis.cartoninjas.net>, dostęp: 7.05.2013r.). Strzałką oznaczono domniemane pierwotne położenie cmentarza.



Ryc. 4. Wieś Borówiec oraz oznaczenie użyte w miejscu tamtejszego cmentarza na arkuszu Urmesstischblätter (Staatsbibliothek zu Berlin).

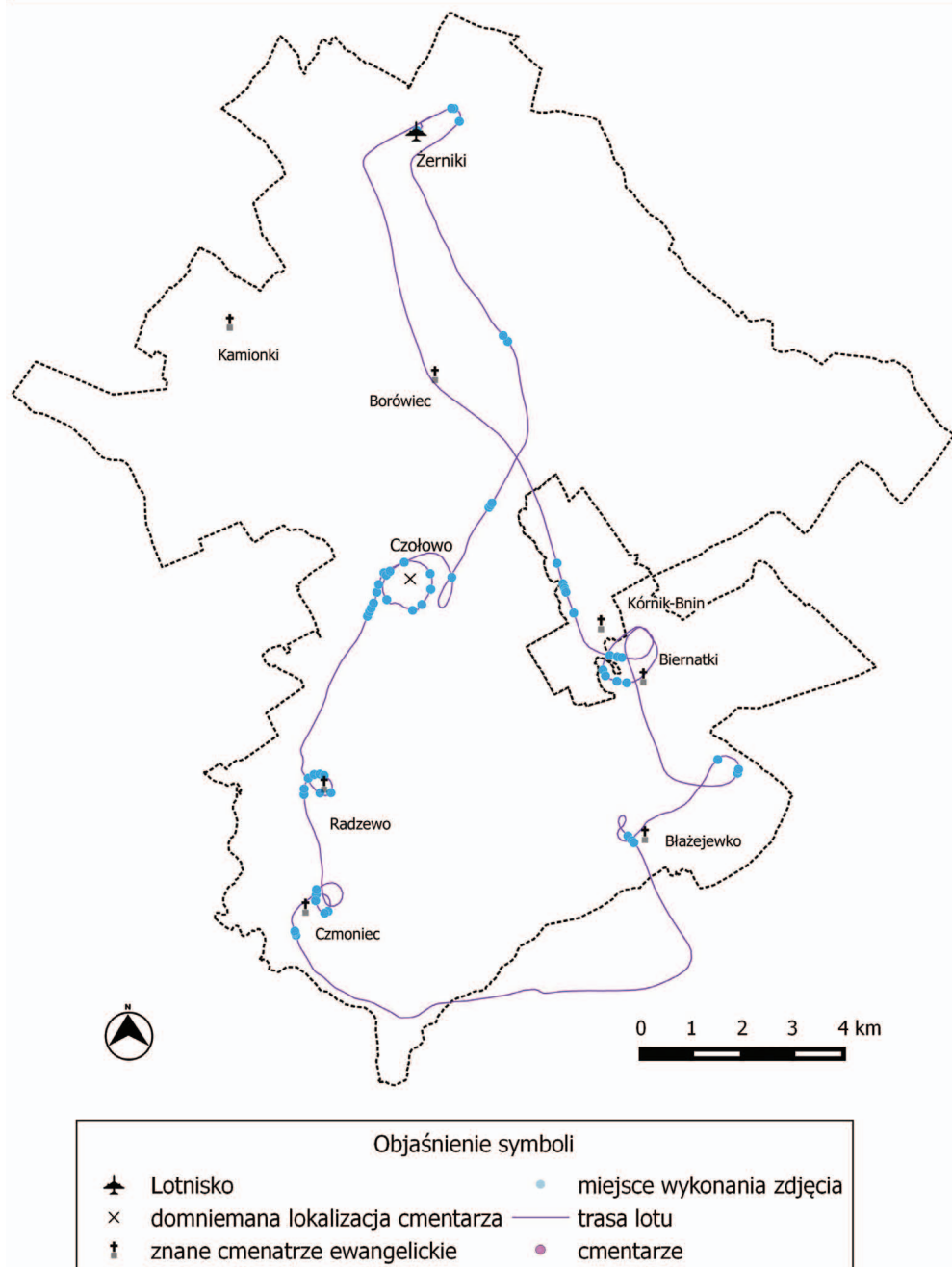


Ryc. 5. Zdjęcie przedstawiające zdewastowany pomnik z krzyżem mieszczący się na cmentarzu w Kamionkach, gm. Kórnik (fot. W. Czapara, 2013 r.).

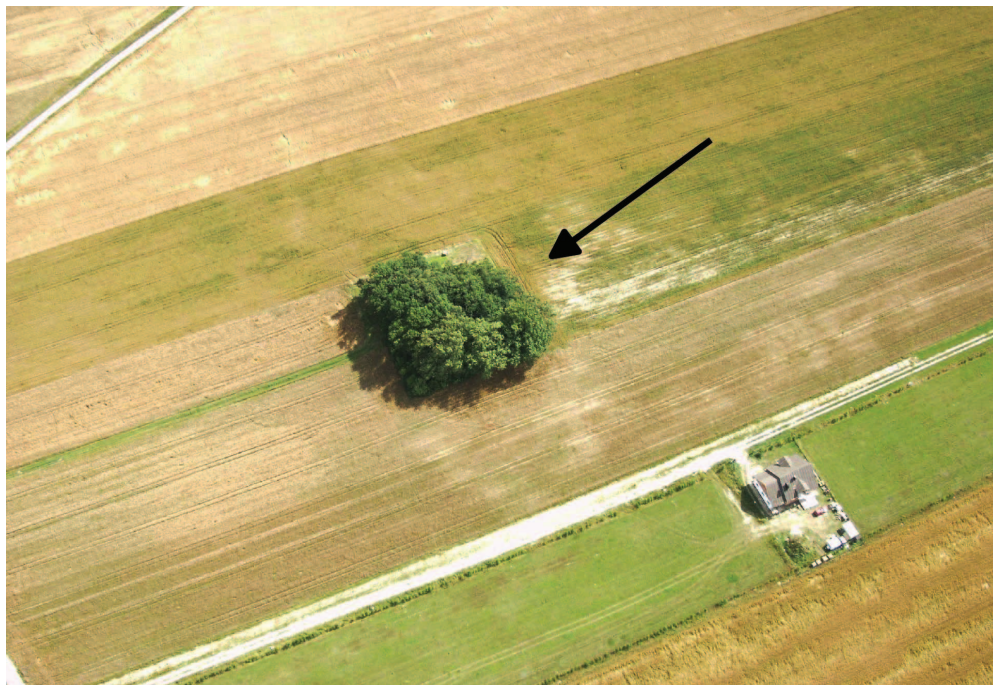


Ryc. 6. Zdjęcie płyty nagrobnej pochodzącej z cmentarza ewangelickiego w Kamionkach, gm. Kórnik (fot. W. Czapara, 2013 r.).

Trasa archeologicznej prospekcji lotniczej cmentarzy ewangelickich w gm. Kórnik



Ryc. 7. Prospekcja lotnicza wykonana 19.07.2013. Trasa przelotu oraz miejsca wykonania zdjęć (Oprac. M. Kostyrko).



Ryc. 8. Cmentarz ewangelicki w Radzewie (fot. M. Kostyrko, 2013 r.).



Ryc. 9. Domniemana lokalizacja cmentarza ewangelickiego w Czołowie (fot. M. Kostyrko, 2013 r.).



Ryc. 10. Nagrobek na cmentarzu w Bninie – przykład pisma w typie antykwy (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).



Ryc. 11. Płaskorzeźba z motywem lilii na płycie nagrobnej Gustawa Adolpha Vatera, cmentarz w Borówcu (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).



Ryc. 12. Detal rzeźbiarski z nagrobka braci Wilhelma i Waldemara Stobber w Borówcu (fot. J. Wałkowska, 2013 r.).



Ryc. 13. Cmentarz ewangelicki w Bninie (fot. J. Wałkowska, 2013 r.).



Ryc. 14. Nagrobek Heinricha Kuphala w Bninie (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).



Ryc. 15. Nagrobek na cmentarzu w Borówcu (fot. J. Wałkowska, 2012 r.).

„Interdyscyplinarność pozwoliła na wzajemne skonfrontowanie wyników badań i w ten sposób uzyskano całościowy obraz tej problematyki. Jednak realizatorzy projektu postawili sobie ważny cel, jakim było osadzenie ewangelików w badaniach nad dziedzictwem kulturowym, zarówno materialnym (cmentarze, budynki), jak i niematerialnym (pamięć)”.

Prof. Danuta Minta-Tworzowska

„Książka *Ewangelicy w gminie Kórnik. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe* jest przykładem interdyscyplinarnej analizy zjawiska pamięci społecznej i dziedzictwa kulturowego społeczności ewangelickiej zamieszkującej gminę Kórnik od XVIII wieku. Jest to praca oparta na materiale z badań historycznych, archeologicznych i etnograficznych przeprowadzonych przez studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 2013-2014. Z tego względu praca jest wartościowym wzbogaceniem wiedzy na temat lokalnych społeczności ewangelickich, pamięci wśród współczesnych mieszkańców i materialnych śladów przeszłości. Tego typu lokalne studia nad pozostałościami etnicznego zróżnicowania dawnej Rzeczypospolitej mają istotne znaczenie zarówno dokumentacyjne, jak i popularyzatorskie, mogą być inspiracją dla badaczy, nauczycieli, miłośników przeszłości czy osób chcących zachować lokalne dziedzictwo”.

Dr Izabella Main



UNIwersytet
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



POWIAT
POZNAŃSKI

